

Droga Wspólnota

Papież Franciszek w adhortacji o miłości w rodzinie „*Amoris laetitia*” pozostawił jasną wskazówkę dotyczącą edukacji seksualnej, o której między innymi pragniemy mówić w tym numerze naszego kwartalnika: „Edukacja seksualna dostarcza informacji, nie zapominając jednak, że dzieci i młodzież nie osiągnęły jeszcze pełnej dojrzałości. **Informacja musi docierać w odpowiednim czasie oraz w sposób stosowny do przeżywanego etapu. Nie należy nasycać ich danymi, bez rozwijania zmysłu krytycznego wobec inwazji propozycji, w obliczu niekontrolowanej pornografii i przeciążenia bodźcami, które mogą okaleczyć seksualność.** Młodzi ludzie powinni mieć możliwość uświadomienia sobie, że są bombardowani przesłaniami, które nie dążą do ich dobra oraz ich dojrzałości. Trzeba im pomóc w rozpoznaniu i poszukiwaniu wpływów pozytywnych, w czasie, w którym nabierają dystansu wobec tego wszystkiego, co zniekształca ich zdolność do kochania” (AL 281).

Podjęmowana problematyka nie jest łatwa, ale konieczna. Stając u progu nowego roku formacyjnego, a dla wielu naszych rodzin także szkolnego, nie możemy biernie spoglądać na to, co dzieje się wokół nas w dziedzinie seksualizacji i deprawacji dzieci i młodzieży. Przykłady opisane przez członków wspólnoty z archidiecezji gdańskiej pokazują, że **toczy się walka o kształt małżeństwa i rodziny, o przyszłość młodego pokolenia. Stąd apel biskupów o angażowanie się w „trójki klasowe” oraz w rady rodziców, stąd konkretne przykłady działań.** Warto uważnie się wczytać w przedstawione propozycje, by zobaczyć, które z nich są możliwe do wykorzystania w naszym środowisku – w **przedstawionych materiałach są odnośniki do konkretnych stron internetowych oraz osób służących pomocą w podejmowaniu działań na rzecz ochrony dzieci i młodzieży przed seksualizacją**, jaką proponują nam przedstawiciele niektórych samorządów. **Czułość i roztropność** – to dwa słowa kluczowe zamieszczone w apelu Komisji Wychowania Katolickiego KEP. Czułość to ostrożność, koncentracja,



rozważa, wrażliwość i wyczulenie na wszystko to, co uwłacza ludzkiej godności; roztropność to odpowiedzialność, dalekowzroczność, przeczność czy ostrożność. Niech te wszystkie określenia pomogą nam w podejmowaniu konkretnych działań – tam, gdzie jesteśmy i wobec tych, którzy są nam dani do kształtowania postawy odpowiedzialności w miłości.

Może ktoś powie: nas to nie dotyczy, dzieci wyszły z domu albo są jeszcze bardzo małe, wnuki mają swój świat, my już starsi, niewiele sił, by podejmować jakieś działania. Nic bardziej błędnego – każdy z nas może włączyć się w modlitwę.

Do dawania czegoś więcej zaprasza nas list kręgu centralnego „*Wolni i wyzwalający*” oraz tematyka konspektów na najbliższy rok formacyjny. To „więcej” to także włączenie się w dzieło Krucjaty Wyzwolenia Człowieka, to między innymi gotowość do całkowitej abstynencji, to stawanie się bezinteresownym darem z siebie. **Warto uważnie wczytać się w słowa Założyciela Ruchu, warto zobaczyć, jakie miejsce widział ks. F. Blachnicki dla Krucjaty w naszym Ruchu, warto zweryfikować nasze spojrzenie na to dzieło.** Może dla wielu spośród nas będzie to trudny rok, bo trzeba będzie odkryć własne słabości, zniewole-



nia, odpowiedzieć najpierw sobie na wiele niewygodnych pytań, ale może właśnie ten rok w konsekwencji stanie się kolejnym krokiem na drodze formacji i czasem odkrywania, ku czemu zmierzam. Nie lękajmy się! „Dzisiaj w naszym społeczeństwie jedynie abstynenci to ludzie wolni. Gdziekolwiek się znajda, w jakimkolwiek towarzystwie, nie mają żadnych kompleksów, żadnego poczucia niższości. Są swobodni, weseli i oni zwyciężają. Oni są wolni i oni wyzwalają” (ks. F. Blachnicki). Czy jesteś gotów na taką drogę?

Nie jesteśmy na niej sami – jest Chrystus podejmujący z miłości do każdego z nas krzyż; jest Niepokalana, Jasnogórska Jutrzenka Wolności. Pięknie nam o tym przypomina i niejako wpisuje się w temat pracy formacyjnej **droga krzyżowa w Centralnym Domu Rekolekcyjnym DK w Krościenku oraz grota Niepokalanej**. W poprzednim numerze naszego kwartalnika prosiłszy o modlitwę i ofiarę – dziś z radością możemy podziękować za jedno i drugie. Pan Bóg pobłogosławił, a jak tego dokonał, odsyłamy do tekstu na łamach naszego pisma, a potem także do przeżycia rekolekcji w Krościenku, by stać się na-

ocnym świadkiem wielkich dzieł Boga. Ci, którzy w tym roku byli na rekolekcjach w tym miejscu, mogą się tym podzielić. Wśród nich byli i tacy, którzy uczestniczyli w rekolekcjach z Biskupem Delegatem ds. Ruchu Światło-Życie jako moderatorem oazy. Piękne świadectwo służby bp. Krzysztofa Włodarczyka – ufamy, że nie to ostatnie takie rekolekcje ☺.

Kochani! Przed nami nowy rok pracy formacyjnej. Wielu spośród nas podejmiemy nową posługę w Domowym Kościele. Tym, którzy stają u jej początku – małżonkom i kapłanom – mówimy: **Pan Bóg uzdalnia tych, których powołuje. Nie lękajcie się!** Tym, którzy kończą swoją posługę – dziękujemy, ale też ufamy, że **choć dana posługa się kończy, to posługa w Kościele, także w Domowym Kościele, nie kończy się, ale tylko się zmienia.** Trzeba tylko umieć tę zmianę odkryć i za nią pójść! Niech Pan Bóg wszystkim błogosławi i umacnia!

**Katarzyna i Paweł Maciejewscy
para krajowa Domowego Kościoła**

**ks. Krzysztof Łapiński
moderator krajowy Domowego Kościoła**

28 września mija 10 lat od śmierci SIOSTRY JADWIGI SKUDRO,



która wspierała założyciela, ks. Franciszka Blachnickiego w tworzeniu Domowego Kościoła. Wielu członków naszej Wspólnoty pamięta Jej gorliwą służbę na rzecz małżeństw i rodzin. Wdzięczni Bogu za dar Jej życia, pragniemy pamiętać o Niej w naszych modlitwach. Niech okazją do tego w naszych diecezjach będzie właśnie rocznica Jej odejścia do domu Ojca. Odpowiedzialni Domowego Kościoła w szczególny sposób będą polecać Siostrę w czasie Eucharystii celebrowanej przez Moderatorkę Krajową w Rzeszowie, podczas podsumowania pracy rocznej. Wspólnota Domowego Kościoła archidiecezji warszawskiej oraz przedstawiciele innych diecezji zgromadzą się na Eucharystii oraz przy grobie Siostry w dniu Jej śmierci. Ufamy, że w innych miejscach kraju i poza jego granicami także pamiętamy i będziemy pamiętać o Tej, która z gorliwością przemierzała kraj (i nie tylko) wzdłuż i wszerz, by umacniać małżonków na drodze do świętości.

O posłudze Siostry możemy przeczytać w specjalnym 115. numerze „Domowego Kościoła. Listu do wspólnot rodzinnych”: <http://www.dk.oaza.pl/archiwum/ListD-Karch/115.pdf>

oraz w publikacji „Siostra Jadwiga Skudro RSCJ. Materiały nie tylko na pogodny wieczór”: <https://wydawnictwo-oaza.pl/pl/o/siostra-jadwiga-skudro-rscj--materiały-nie-tylko-na-pogodny-wieczor-410.html>

SPIS TREŚCI

WSTĘP

- Katarzyna i Paweł Maciejewscy, ks. Krzysztof, *Wstęp*1

FORMACJA

- *Konспекты miesięcznego spotkania kregu na październik, listopad i grudzień 2019 r.*4
- „Wolni i wyzwalający” - list kregu centralnego na rok formacyjny 2019/201016
- Ks. Karol Rawicz-Kostro, *Liturgia i życie (5). Sakrament namaszczenia chorych*25

KATECHUMENAT RODZINNY

- Jolanta i Krzysztof Gawinowie, *Wychowanie do posłuszeństwa – nielata droga*30
- Beata i Tomasz Strużanowscy, *Wykierować dziecko na ludzi*33

TEMAT NUMERU

STOP SEKSUALIZACJI I DEPRAWACJI!

- Beata i Tomasz Strużanowscy, *Idą po nasze dzieci i wnuki*35
- Alina Józefa Strzałkowska, *Standardy edukacji seksualnej WHO*37
- Bożena i Hubert Pietrasowie, *Stop deprawacji dzieci i młodzieży!*39
- Krzysztof Kęsicki, *Genderowa rewolucja w Gdańsku*41
- Marek Skiba, *NIEZDROWE LOVE*45
- Magda Chmielewska, *Obrońmy nasze dzieci – poradnik dla rodziców*48

- Iwona i Robert Maszaro, *Kilka uwag o pedofili*50
- Zapowiedź kolejnego tematu numeru53

Z NAUCZANIA KOŚCIOŁA

- Katarzyna i Paweł Maciejewscy, *Wstęp* ... 54
- *Stanowisko Konferencji Episkopatu Polski w sprawie tak zwanej Karty LGBT* 54
- *Oświadczenie ws. LGBT+*57
- *Apel Komisji Wychowania KEP do rodziców i prawnych opiekunów*58
- *Edukacja seksualna. Odpowiedzialność rodziców*59

Z ŻYCIA DK

- Katarzyna i Paweł Maciejewscy, ks. Krzysztof Łapiński, *Zmiany odpowiedzialnych w Domowym Kościele* 61
- Urszula i Wojciech, *Dobrze przeżyta formacja prowadzi do służby* 62
- Maria Różycka, *Wieści z Jagiellońskiej. Poświęcenie stacji drogi krzyżowej* 63
- Korespondencje: Kanada, Gdańsk 64
- Ewa Krakowczyk, *Przed 50-leciem DK. W służbie Bogu i rodzinom. Archidiecezja katowicka* 67

ŚWIADECTWA

- Aneta i Krzysztof ● Marta i Andrzej Mieczkowsky ● Magda z Arkiem ● Joanna i Marek ● Danusia i Zenek Boguccy ● Ks. Marek Borowski SAC ● Ania i Mirek71

Zdjęcia na okładkach: okładka zewnętrzna I – fot. pixabay.com; okładka wewnętrzna II – fot. pixabay.com; okładka wewnętrzna III – fot. www.dk.oaza.pl i archiwum redakcji; okładka zewnętrzna IV – fot. pixabay.com.

Odpowiedzialni za treść LISTU: Katarzyna i Paweł Maciejewscy, e-mail: k.p.maciejewscy@gmail.com oraz ks. Krzysztof Łapiński, e-mail: krzysztof@bk.home.pl.

Redaktorzy prowadzący: Beata i Tomasz Strużanowscy, e-mail: tomekstruzanowski@op.pl.

Odpowiedzialni za działy:

Formacja – Krąg Centralny DK, e-mail: jagiellonska@oaza.pl oraz Beata i Tomasz Strużanowscy; **Katechumenat rodzinny:** Jolanta i Krzysztof Gawinowie, e-mail: krzysztof@wp.pl

Temat numeru: Beata i Tomasz Strużanowscy, e-mail: tomekstruzanowski@op.pl;

Z nauczania Kościoła: Krąg Centralny DK, e-mail: jagiellonska@oaza.pl;

Z życia DK: Ewa Krakowczyk, e-mail: krakej@vp.pl;

Świadectwa: Jolanta i Mirosław Słobodowie, e-mail: j.m.sloboda@oaza.pl.

Projekt okładki: Agnieszka i Tomasz Talagowie, e-mail: listdk@op.pl.

Opracowanie graficzne: Piotr Sinielawicz, e-mail: psinielawicz@hotmail.com.

Druk i oprawa: Comernet, ul. Ceramiczna 24, 20-150 Lublin.

Prenumerata i zmiany w ilości zamawianych egzemplarzy: Sekretariat DK, ul. Jagiellońska 100, 34-450 Krościenko n. Dunajcem, e-mail: jagiellonska@oaza.pl, tel. 18/ 262 39 42.

Wpłaty za LIST (przez osoby odpowiedzialne za dystrybucję) dokonujemy na konto: 68 8817 0000 0020 3300 2000 0010 Pieniński Bank Spółdzielczy, z dopiskiem „za LIST nr 156”.

„Domowy Kościół. List do wspólnot rodzinnych” jest pismem formacyjno-informacyjnym kierowanym do członków Domowego Kościoła – gałęzi rodzinnej Ruchu Światło-Życie. Ukazuje się od 1975 roku. Pierwszym redaktorem był sługa Boży ks. Franciszek Blachnicki (1921-1987). Do użytku wewnętrznego Kościoła Rzymskokatolickiego w Polsce. **Wrzesień-listopad 2019 r.**



MIESIĘCZNE SPOTKANIE KRĘGU

Kilka słów o jego poszczególnych częściach – istotna pomoc na każde spotkanie ☺

DZIELENIE SIĘ ŻYCIEM

W tej części spotkania przy skromnym posiłku dzielimy się radościami i troskami naszego życia osobistego, małżeńskiego i rodzinnego.

CZEŚĆ MODLITEWNA

Zapalamy świecę i przyzywamy Ducha Świętego przed odczytaniem tekstu z Pisma Świętego. Niech zaproponowany tekst Pisma Świętego będzie słowem, które pragniemy wprowadzać w nasze codzienne życie. Dzielimy się słowem Bożym **ze wspólnotą – co dziś Pan Bóg mówi do mnie w swoim słowie**. Nie zamieniamy dzielenia się na modlitwę na kanwie słowa – nasza wypowiedź ma być skierowana do wspólnoty. Dążymy do tego, by słowem podzielili się wszyscy.

Następnie jest czas na modlitwę członków kręgu jako odpowiedź na usłyszane słowo Boże i dzielenie się życiem.

Ważnym elementem części modlitewnej jest **rozważanie tajemnicy różańca** – pamiętajmy o tzw. dopowiedzeniach. Przykładowo:

...Jezus, który za nas umarł na krzyżu.

...Jezus, który Ciebie, Maryjo, wziął do nieba.

...Jezus, na którego Matkę zostałaś wybrana przez Boga.

Ufając we wstawiennictwo czcigodnego Sługi Bożego ks. Franciszka Blachnickiego modlimy się słowami:

Boże, Ojczy Wszchemogący, dziękujemy Ci za Twojego kapłana sługę Bożego Franciszka, którego w niezwykły sposób obdarzyłeś łaską wiary konsekwentnej, tak iż swoje życie oddał niepodzielnie na Twoją służbę.

Dziękujemy Ci za to, że pozwoliłeś mu gorąco miłować Twój Kościół i zrozumieć, że najgłębszą zasadą jego żywotności i płodności jest oblubieńcze oddanie siebie w miłości Twojemu Synowi, na wzór Niepokalanej, Matki Kościoła.

Dziękujemy Ci również za to, że przez tego kapłana wzbudziłeś na polskiej ziemi Ruch Światło-Życie, który pragnie wychowywać swoich uczestników do posiadania siebie w dawaniu siebie i w ten sposób przyczyniać się do wzrostu żywych wspólnot Kościoła.

Bądź uwielbiony, Boże, w służbie Bożym księdzu Franciszku, w jego życiu i dziele, i racz wstawić swoje Imię, udzielając mi przez jego wstawiennictwo łaski....., o którą najpokorniej proszę. Amen.

CZEŚĆ FORMACYJNA

Dzieląc się zobowiązaniami pamiętamy o atmosferze modlitwy i rzetelnego przyjrzenia się, jak wygląda droga duchowego wzrostu w naszym życiu osobistym, małżeńskim i rodzinnym.

W ramach omówienia kolejnego tematu formacyjnego staramy się podzielić naszym spojrzeniem na przygotowaną treść, a na zakończenie podjąć konkretne postanowienia – jak w ciągu miesiąca zastosujemy omówione treści do naszego życia.

Wszelkie pogrubienia, także w tekstach źródłowych pochodzą od autorów konspektów.

W tym roku formacyjnym proponujemy przed błogosławieństwem **odmawiać modlitwę Krucjaty Wyzwolenia Człowieka** (tekst znajduje się na okładce „Listu”).

KONSPEKT MIESIĘCZNEGO SPOTKANIA KRĘGU – PAŹDZIERNIK 2019

Niepokalana jako wzór człowieka wolnego

DZIELENIE SIĘ ŻYCIEM

Podzielmy się radościami i troskami, których doświadczyliśmy od poprzedniego spotkania kręgu.

Które treści listu kręgu centralnego omówione na spotkaniu wrześniowym szczególnie mnie poruszyły – tak, że wracałem do nich w ciągu minionego miesiąca?

CZEŚĆ MODLITEWNA

- zapalenie świecy i modlitwa do Ducha Świętego.
- dzielenie się słowem Bożym: **Łk 1,26-38**.
- krótka modlitwa spontaniczna członków kręgu jako odpowiedź na słowo Boże i dzielenie się życiem.
- tajemnica różańca z dopowiedzeniami: **zwiastowanie Najświętszej Maryi Pannie**.
- modlitwa za wstawiennictwem ks. F. Blachnickiego.

CZEŚĆ FORMACYJNA

- **dzielenie się w atmosferze modlitwy realizacją wszystkich zobowiązań**; zatrzymajmy się szczególnie nad regułą życia. Na ile i w jaki sposób realizacja tego zobowiązania przemienia nas w ludzi wolnych?
- **omówienie nowego tematu formacyjnego**.

We wrześniu pochylając się nad treścią listu kręgu centralnego przybliżyliśmy sobie istotę Krucjaty Wyzwolenia Człowieka. List wprowadził nas w temat roku „Wolni i wyzwalający”. W najbliższych miesiącach będziemy zgłębiać ten temat odwołując się do różnych aspektów życia osobistego, rodzinnego i społecznego. Rozważając słowa ks. Franciszka Blachnickiego: „Podstawowym zadaniem Ruchu, bez wykonania którego wszystko inne zawisłoby w próżni i stałoby się czymś pozornym i fikcyjnym, jest wychowanie nowego człowieka. Nowy człowiek to człowiek, który posiada siebie w dawaniu siebie, którego zasadą życia jest agape – bezinteresowna miłość, który odnajduje siebie przez bezinteresowny dar



z siebie. To człowiek, który przyjmuje Chrystusa we wzajemnym oddaniu Mu siebie w Duchu Świętym”, pragniemy, aby owocem naszej całorocznej pracy była przemiana nas w ludzi wolnych.

Zapraszamy do pierwszego etapu:

Niepokalana jako wzór człowieka wolnego

„Niepokalana, Matko Kościoła! Wpatrując się w Ciebie, jako wzór Człowieka w pełni odkupionego i wyzwolonego i dlatego przez miłość bezgranicznie oddanego w Duchu Świętym Chrystusowi, uświadomiamy sobie wieloraką niewolę, w której są uwikłane nasze serca” (z modlitwy KWC).

Z homilii ks. Franciszka Blachnickiego wygłoszonej w uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP, 8 grudnia 1982 r., w Carlsbergu (F. Blachnicki, *Oto Matka Twoja*, Kraków 2010, s. 23-27).

Pamiętając, że homilia została wygłoszona prawie 40 lat temu, warto dostrzec, jak ówczesne wnioski Sługi Bożego pasują do dzisiejszego życia każdego z nas. Proponujemy najważniejsze treści zaznaczyć.

„Ewa i Maryja. Pierwsza Ewa i druga Ewa. Tak jak jest pierwszy Adam i drugi Adam, albo nowy Adam – Chrystus. Pierwsza Ewa przez nieposłuszeństwo utraciła wszystko, co Bóg przygotował dla człowieka, którego chciał uczynić swoim umiłowanym dzieckiem. **Druga Ewa przez swoje posłuszeństwo odzyskała wszystko na nowo.** Pierwsza Ewa stała się pomocą pierwszego Adama, ale pomocą do złego, do grzechu, przez to, że mu podała owoc zerwany z drzewa zakazanego. **Druga Ewa stała się pomocą dla nowego Adama – Chrystusa, aby On przywrócił życie wszystkim ludziom.** Nowa Ewa daje nam błogosławiony owoc swego żywota, Jezusa Chrystusa, Syna Bożego, Zbawiciela, który przyszedł, aby stać się chlebem życia, życia wiecznego dla wszystkich ludzi (...).

Wpatrujemy się dzisiaj w to dzieło odkupienia. Na tle dzieła stworzenia, które zostało przez człowieka wypaczone, skażone, zepsute, staje przed nami nowe stworzenie, dzieło odkupienia, Maryja, nowa Ewa, w której Bóg urzeczywistnił w pełni ideał człowieka. Chociaż ten obraz idealnego człowieka w Ewie i w Adamie został wypaczony, zniszczony, to Bóg dokonał dzieła jeszcze wspanialszego, większego: **właśnie w nowej Ewie i w nowym Adamie ukazał nam wspaniały obraz człowieka, człowieka odpowiadającego w pełni myśli Bożej, człowieka, w którym idea Boga o człowieku została urzeczywistniona w sposób niczym nie skażony.** Dlatego mówimy o Maryi: **Niepokalana. Nie ma w Niej niczego, co nazywamy skalaniem, skażeniem natury ludzkiej.** Ona jest Niepokalana i dlatego jest pełnym obrazem człowieka, ideałem człowieka, modelem człowieka. Dlatego też staje przed nami jako wzór do naśladowania, **nowy człowiek, człowiek w pełni wyzwolony, odkupiony, wolny (...).**

Dzisiaj objawia się to w sposób oczywisty, namacalny, że **jeśli człowiek wejdzie na drogę egoizmu, to nie znajdzie szczęścia ani sam dla siebie, ani nikomu go nie przyniesie.** Widzimy przecież, że to jest problem dzisiejszego świata, całej ludzkości, że różne formy egoizmu tak dalece opanowały człowieka, iż ludzkość pogrąży się w jakimś chaosie, stoi w obliczu katastrofy, i wszędzie spełnia się to



przysłowie, że człowiek człowiekowi jest wilkiem – czy to na Wschodzie, czy na Zachodzie. (...)

Cały czas wychowywano ludzi w ten sposób, że każdy dobrze wie, co mu się należy. **Ale nikt nie potrafi zrozumieć tego, że także należy się, żeby on z czegoś umiał zrezygnować dla dobra wspólnego, ogólnego, dla dobra wyższego.** Jesteśmy więc świadkami tego widowiska, jak politycy, ministrowie, kanclerze i inni próbują nawoływać ludzi, żeby chcieli z czegośkolwiek zrezygnować, może tylko z połowy procenta, albo żeby tylko pół roku poczekać na jakąś podwyżkę. I nic z tego, od razu strajki, protesty, manifestacje. **Nikt nie chce z niczego zrezygnować. Każdy broni jak lew tego, co ma i swoich uprawnień, swego dobrobytu. Nic go nie obchodzi dobro wspólne, dobro ogólne. Wszystko może zmierzać do katastrofy, ale nikt nie potrafi myśleć naprzód, bo każdy nauczył się tylko jednego: w jaki sposób strzec swojego prawa, tego, co posiada, swojego egoizmu.**

Właśnie na tle tej sytuacji ludzkości jawi się Gwiazda Poranna, Jutrzenka, Znak Nadziei. Postać Niepokalanej, w której objawia się nam, co to znaczy być człowiekiem. **Egoizm, taki czy inny, zawsze niszczy człowieka w człowieku. Człowiek jest bowiem taką istotą, jak mówi Sobór Watykański Drugi, która nie może odnaleźć siebie inaczej jak tylko przez bezinteresowny dar z siebie (por. KDK 24). Przez służbę, przez gotowość ponoszenia ofiary dla drugiego człowieka, dla dobra wspólnego człowiek osiąga swoją wielkość, swoją doskonałość i równocześnie znajduje swoje szczęście.** Znajduje to szczęście, którego nie szuka. A człowiek, który szuka tylko swego szczęścia, nie może go znaleźć. To jest paradoks ludzkiego istnienia.

Dzisiejsza uroczystość Niepokalanego Poczęcia ukazuje nam właściwą drogę dla człowieka. Maryja jest Jutrzenką, Gwiazdą Nadziei na niebie współczesnej ludzkości. **I my, Polacy, może najlepiej to rozumiemy, bo mimo że tak jesteśmy doświadczeni, to w oczach świata też jawimy się dzisiaj jako jutrzienka. Bo w Polsce są jeszcze ludzie, i wielu jest takich ludzi, którzy są gotowi wyrzec się wszystkiego dla ratowania wyższych wartości. Gotowi są poświęcać się jedni za drugich, przyjmować więzienie, nawet śmierć. I to jest jedyna droga, która może wyprowadzić ludzkość z chaosu, z tej katastrofy, do której prowadzi taki czy inny egoizm, jaki opanowuje człowieka.** W ten sposób Maryja jawi się nam także jako Ta, która zwycięża. Zwycięża szatana w sercu człowieka, zwycięża grzech, zwycięża namiętność. Jej zostało obiecane zwycięstwo ostateczne. I dlatego, idąc za wezwaniem świętego Maksymiliana, stańmy się Jej rycerstwem, walczmy u Jej boku, razem z Nią, przeciw tym samym wrogom, w sposób, który Ona nam ukazuje. **Stańmy się narzędziem Niepokalanej, jak mówi święty Maksymilian Kolbe, żeby Ona przez nas mogła w świecie współczesnym zwyciężać. Starajmy się wcielić w życie ten ideał człowieka, który w Niej nam przyświeca, człowieka, który znajduje swoją pełnię, szczęście i doskonałość w służbie, w dawaniu, a nie w braniu. Taka jest droga do wyjścia z chaosu, jedyna droga do zwycięstwa.**

Uwielbiając dzisiaj Boga za ten wspaniały wzór i dar, jakim jest dla nas Niepokalana, starajmy się wkroczyć na Jej drogę i skupić się wokół Niej, aby przez nas mogła Ona zbliżyć swoje ostateczne zwycięstwo”.



Pytania do wcześniejszego przedyskutowania w małżeństwie, a następnie do podzielenia się na spotkaniu kręgu:

- Dlaczego Maryja uważana jest za wzór człowieka wolnego?
- W jakich sytuacjach mojego życia udaje mi się naśladować Maryję, pokorną Służebnicę Pańską, a w jakich nie?
- Podziel się sytuacjami, w których doświadczyłeś wolności ponosząc ofiarę dla drugiego człowieka. Na ile jestem gotów wyrzec się wszystkiego dla ratowania wyższych wartości?
- „Maryja zachowywała wszystkie te sprawy i rozważała je w sercu” (Łk 2,18) – czy i w jaki sposób Namiot Spotkania wpływa na moje postępowanie, moje decyzje?

Spotkanie kończymy błogosławieństwem kapłana oraz modlitwą KWC (treść znajduje się na okładce kwartalnika).

Zastosowanie:

W jaki sposób w najbliższym miesiącu będę realizował zadanie (może być drobne, ale możliwe do zrealizowania) posiadania siebie w dawaniu siebie?
W trakcie dialogu zapytaj współmałżonka, który objaw mojego egoizmu najbardziej jego/ją dotyka?

Jako uzupełnienie warto przeczytać całą książkę ks. Franciszka Blachnickiego „Oto Matka Twoja” (<https://wydawnictwo-oaza.pl/pl/o/oto-matka-twoja-125.html>).

KONSPEKT MIESIĘCZNEGO SPOTKANIA KRĘGU – LISTOPAD 2019

Niewola – zagrożenia współczesnej rodziny

DZIELENIE SIĘ ŻYCIEM

Podzielmy się radościami i troskami, których doświadczyliśmy od poprzedniego spotkania kręgu. W jaki sposób świętowaliśmy uroczystość Wszystkich Świętych oraz Dzień Zaduszny? Wspomnijmy tych, którzy odeszli od nas, a mieli szczególnie wpływ na nasze życie (jak się to wyraża?).



CZEŚĆ MODLITEWNA

- zapalenie świecy i modlitwa do Ducha Świętego.
- dzielenie się słowem Bożym: **J 8,31-32**.
- krótka modlitwa spontaniczna członków kręgu jako odpowiedź na słowo Boże i dzielenie się życiem.
- tajemnica różańca z dopowiedzeniami: **Zmartwychwstanie**.
- modlitwa za wstawiennictwem ks. F. Blachnickiego.

CZEŚĆ FORMACYJNA

- **dzielenie się w atmosferze modlitwy realizacją wszystkich zobowiązań;** które ze zobowiązań i w jaki sposób pomagają mi uwolnić się z moich zniewoleń?
- **omówienie nowego tematu formacyjnego.**

Wielki prorok czcigodny Sługa Boży ks. Franciszek Blachnicki ponad 40 lat temu dostrzegł i opisał różne zniewolenia człowieka, które są aktualne również dzisiaj.

Niewola – zagrożenia współczesnej rodziny

„W Twoje ręce składamy przyrzeczenie abstynencji od alkoholu i postanowienie całkowitego uniezależnienia się od niego, abyśmy mogli swoją wolnością wyzwalać naszych braci, którzy nie mogą już wyzwolić się o własnych siłach”
(z modlitwy KWC).

Z książki ks. Franciszka Blachnickiego „POSTSOVIETICUM czyli nie wolno ci być niewolnikiem” (Kraków 2004, s. 60-62):

„...Problem zniewolenia człowieka w jego życiu indywidualnym i społecznym jest tak dawny jak dzieje ludzkości. W naszej epoce stał się nabrzmiały do granic nigdy dotąd nie notowanych w historii. Żaden okres dziejów nie wydał tylu działających równocześnie, o zasięgu ogólnoludzkim lub obejmujących dużą część globu, a przy tym tak doskonale zorganizowanych, metodycznie sprawnych systemów zniewalana ludzi, co nasza epoka technokratycznej cywilizacji. Można tutaj tylko krótko wyliczyć najważniejsze z nich. **Na pierwszym miejscu należy wymienić zniewolenie przez chemiczne używki o działaniu narkotyzującym, powodujące stan uzależnienia takie jak: alkohol, nikotyna, narkotyki.** Setki milionów ludzi zniewolonych przez te środki jest poddawanych procesom psychodegradacji i wikła siebie oraz otoczenie w niezliczoną ilość tragedii życiowych. **Na drugim miejscu należy wymienić wynaturzony seks, stający się dominantą życiową bez względu na wymagania życia osoby i personalistycznego systemu wartości.** Tutaj kwitnie w gigantycznych rozmiarach współczesne niewolnictwo, gdzie człowiek, zwłaszcza kobieta, traktowany na sposób przedmiotu, dla zaspakajania czyichś żądz, staje się towarem na rynku, w znaczeniu często najbardziej dosłownym. **Z tym łączy się proceder zabijania poczętego życia** (około 50 mln rocznie wg obliczeń ONZ), gdy życie ludzkie od początku pozbawione prawa podmiotu pada ofiarą bezwzględego egoizmu.

System zniewalania stwarza również konsumpcyjny styl życia, stawiający wartość zmysłowego użycia w centrum życia ludzkiego. W społeczeństwach



bogaty i sytych, ogromna liczba ludzi płaci za to chorobami zwyrodnienia organizmu, szerzącymi się na sposób epidemii – proporcjonalnie do wzrostu dobrobytu materialnego.

Zniewolenie stwarza w wieloraki sposób system kapitalizmu, o ile przez to rozumieamy praktyczne postawienie pieniądza na najwyższym piedestale wartości, co prowadzi do bezwzględnej walki o byt materialny, której ofiarą pada człowiek.

Niesłuchanie rozbudowana, wręcz wyrafinowana nowoczesna biurokracja, stwarza ogromną ilość sytuacji zniewolenia, gdy człowiek jako osoba ginie w gąszczu paragrafów bezdusznie stosowanych i egzekwowanych.

Brak wolności w dziedzinie myślenia i wartościowania stwarza system mass mediów, jakże często będących przedmiotem, a także narzędziem manipulacji.

Niewola powstaje wszędzie tam, gdzie człowiek jest traktowany jako przedmiot manipulacji, a nie jako osoba będąca wolnym podmiotem.

Stosując taki klucz do rozpoznawania sytuacji zniewolenia, znajdziemy jeszcze wiele przejawów zaprogramowanych i systematycznych prób zniewalania ludzi oraz całych społeczności...”.

Tyle czcigodny Sługa Boży Ks. Franciszek Blachnicki.

Czterdzieści lat po napisaniu tych słów z całą odpowiedzialnością możemy stwierdzić, że my nadal, a właściwie coraz bardziej, żyjemy w kulturze nałogowej. Centra handlowe nieustannie zapraszają nas do odurzania się ich zawartością, bombardują propozycjami zakupów nie do odrzucenia. Media zarzucają nas obrazami, które działają na sferę popędową. Reklamy telewizyjne (i nie tylko) narzucają dzieciom (i nie tylko) określony styl życia i konsumpcji. Najbardziej podatne na oddziaływanie filmów reklamowych są dzieci, które stały się bardzo łatwą zdobyczą. Większość z nich (i nie tylko) nie ma umiejętności krytycznego odbioru rzeczywistości, dlatego nie jest w stanie określić, co jest prawdą a co nie (reklamy są kolorowe, energiczne, radosne, z wesołą muzyką w tle oraz zdecydowanie głośniejsze niż inne programy). Świat reklam bardzo celnie „odpowiada” na potrzeby i oczekiwania dzieci, nastolatków i dorosłych. Reklamy mogą spowodować chęć nadmiernego kupowania. Gdy pojawiły się smartfony, to dorośli i dzieci dostali w praktyce do ręki małe przenośne komputery. Niestety w rękach coraz młodszych dzieci (i nie tylko) stają się one przedmiotem uzależniającego od siebie (muszą go mieć przy sobie, ciągle na niego patrzeć, dotykać). Uzależnienie od smartfonów jest również udziałem osób dorosłych. Ludzie w autobusach, pociągach, poczekalniach coraz rzadziej ze sobą rozmawiają, gdyż wszyscy patrzą w ekran swoich smartfonów.

Dzieci bawią się na placach zabaw, a mamy serfują w internecie tracąc w ten sposób bezpowrotnie okazję do tworzenia relacji z dzieckiem w tym konkretnym czasie.

Kolejnym niebezpieczeństwem uzależnienia jest nadmierna dbałość o wygląd zewnętrzny i sprawność fizyczną (bardzo duża ilość czasu spędzana np. na siłowni). Kult ciała w niektórych sytuacjach może być postawiony ponad relację z drugim człowiekiem, przysłaniając również zdroworozsądkowe myślenie.



Każdy z nas może znaleźć jeszcze inne obszary uzależnień, które mogą być lub stać się również i naszym udziałem. Dlatego musimy być świadomi różnorodnych zagrożeń i czuć. Nie jesteśmy niewolnikami, naszym Panem jest Jezus Chrystus i to On wyzwolił nas ku wolności.

Czcigodny Sługa Boży ks. Franciszek Blachnicki widział już przed laty wielorakie zagrożenia, a w dzisiejszych czasach są one jeszcze bardziej zintensyfikowane. Nasz Założyciel poprzez Ruch Światło-Życie dał nam konkretne narzędzia, abyśmy stawali się każdego dnia ludźmi wolnymi, którzy światło płynące ze słowa Bożego potrafią wprowadzać w codzienne życie.

Pytania do wcześniejszego przedyskutowania w małżeństwie, a następnie podzielenia się na spotkaniu kręgu:

- Które z przedstawionych zniewoleń zbierają dzisiaj największe żniwo? Jak mogę temu przeciwdziałać? Podaj konkretne propozycje.
- Kiedy ostatnio czytałam/em teksty naszego Założyciela? Czy w małżeństwie/rodzinie rozmawiamy o zniewoleniach w świetle tekstów ks. F. Blachnickiego?
- Nasz Ruch proponuje konkretny czyn miłości – Krucjatę Wyzwolenia Człowieka. Czy podjąłem/podjęłam wysiłek zapoznania się z tym dziełem? Czy dostrzegam wartość dzieła KWC?
- Jakie owoce bycia członkiem KWC widzę w życiu moim i moich bliskich?

Spotkanie kończymy błogosławieństwem kapłana oraz modlitwą KWC (treść znajduje się na okładce kwartalnika).

Zastosowanie:

Które z przedstawionych zniewoleń zagrażają mojej rodzinie?
Co mogę zrobić albo czego nie robić, aby w nie nie popaść?

Jako uzupełnienie warto przeczytać całą książkę ks. Franciszka Blachnickiego „POSTSOVIETICUM czyli nie wolno ci być niewolnikiem” (<https://wydawnictwo-oaza.pl/pl/o/postsovieticum-czyli-nie-wolno-ci-byc-niewolnikiem--136.html>).



KONSPEKT MIESIĘCZNEGO SPOTKANIA KRĘGU – GRUDZIEŃ 2019

Chrystus zbawia i wyzwala

DZIELENIE SIĘ ŻYCIEM

Podzielmy się radościami i troskami, których doświadczyliśmy od poprzedniego spotkania kręgu. W jaki sposób udało nam się w naszym życiu osobistym, małżeńskim, rodzinnym rozeznac zagrożenia współczesnej rodziny i podejmować działania aby je przezwyciężyć?

CZEŚĆ MODLITEWNA

- zapalenie świecy i modlitwa do Ducha Świętego.
- dzielenie się słowem Bożym: **Łk 4,18-19**.
- krótka modlitwa spontaniczna członków kręgu jako odpowiedź na słowo Boże i dzielenie się życiem.
- tajemnica różańca z dopowiedzeniami: **Ofiarowanie Pana Jezusa w świątyni**.
- modlitwa za wstawiennictwem ks. F. Blachnickiego.

CZEŚĆ FORMACYJNA

- **dzielenie się w atmosferze modlitwy realizacją wszystkich zobowiązań;** które zobowiązanie pomogło mi/nam w rozeznawaniu zniewoleń naszej rodziny?
- **omówienie nowego tematu formacyjnego.**

Chrystus zbawia i wyzwala

„Pragnąc w pełni wyzwolić siebie i podać rękę naszym braciom oczekującym objawienia się w nich wolności synów Bożych, zblizamy się do Ciebie i oddajemy się Tobie, aby wraz z Tobą, mocą tego samego Ducha, który bez przeszkód działał w Tobie, pełniej zrealizować swoją wolność w oddaniu się Chrystusowi a przez Niego – Ojcu” (z modlitwy KWK).

Z „Podręcznika Krucjaty Wyzwolenia Człowieka” autorstwa ks. F. Blachnickiego (Kraków 2017, s. 28-33):

„1. Podejmując problem walki z alkoholizmem oraz innymi zagrożeniami i nałogami społecznymi, Krucjata Wyzwolenia Człowieka ujmuje go jako problem człowieka, którego trzeba ratować w jego godności i wyzwolić.

Wyrazu krucjata – oznaczającego wyprawę wojenną podejmowaną w celu wyzwolenia spod panowania pogan Ziemi Świętej, na której żył i umarł Chrystus – używamy przenośnie dla oznaczenia akcji religijno-moralnej, której celem jest **wyzwolenie tej ziemi świętej, którą jest każdy człowiek** – osoba odkupiona przez Chrystusa z każdej niewoli, która nie pozwala jej żyć zgodnie ze swoją godnością i powołaniem. Przekonani, że tak pojęte wyzwolenie człowieka może być



ostatecznie tylko dziełem Chrystusa, opieramy całą tę akcję na swoistej teologii wyzwolenia, o której mówił papież Jan Paweł II podczas audiencji ogólnej w dniu 21 lutego 1979 roku:

„Wyzwolenie jest rzeczywistością wiary wpisaną głęboko w wybawicielską misję Chrystusa, w Jego dzieło, w Jego nauczanie. Chciałbym dodać, że my, Polacy, mamy swoją własną teologię wyzwolenia, jest ona bardzo głęboko wpisana w dzieje naszej Ojczyzny. Wiemy, że Chrystus w najgorszych okresach tych dziejów był dla nas natchnieniem i źródłem, ażeby nie rezygnować z wolności człowieka i wolności Narodu”.

2. (...) W tym kontekście **Krucjatę Wyzwolenia Człowieka należy widzieć jako mobilizowanie „kolumny ratunkowej” ludzi**, którzy w oparciu o misję Chrystusa oraz o uczestnictwo w Jego namaszczeniu Duchem Świętym świadomie podejmują misję wyzwolenia tych swoich braci, którzy są niewolnikami nałogów. (...)

3. Zbawienie jako kontynuowanie misji Chrystusa musi być pojmowane jako wprowadzenie do nowego życia w wolności synów Bożych. Jest ono równoznaczne z wewnętrzną przemianą człowieka, z odkupieniem i wyzwoleniem go z niewoli grzechu, z powstaniem w nim nowego człowieka. **Prawdziwego wyzwolenia człowieka może dokonać tylko Chrystus mocą swego Ducha**. Wszelkie naturalne akcje podejmowane na rzecz wyzwolenia człowieka załamują się w obliczu tego właśnie problemu – przemiany człowieka. Dlatego **jedynie akcja wyzwolenia wszczepiona w zbawcze dzieło Chrystusa, który może uzdrowić człowieka w głębi jego istoty (in radice – od korzenia), ma realne szanse powodzenia. Dotyczy to także wyzwolenia z nałogu alkoholizmu.**

5. Powszechnie rozpatruje się problem wolności człowieka w świetle dialektyki *pan – niewolnik*. Pismo Święte zastępuje ją relacją: *niewolnik – syn*: „Albowiem wszyscy ci, których prowadzi Duch Boży, są synami Bożymi. Nie otrzymaliście przecież ducha niewoli, by się znów pograć w bojaźni, ale otrzymaliście ducha przybrania za synów, w którym możemy wołać Abba, Ojcze” (Rz 8,14-15). Drugi klasyczny tekst dotyczący tego zagadnienia znajdujemy w Liście do Galatów (4,3-7): „My również, jak długo byliśmy nieletni, pozostawaliśmy w niewoli «żywołów tego świata». Gdy jednak nadeszła pełnia czasu, zesłał Bóg Syna swego, zrodzonego z niewiasty, zrodzonego pod Prawem, aby wykupił tych, którzy podlegali Prawu, abyśmy mogli otrzymać przybrane synostwo. Na dowód tego, że jesteśmy synami Bóg wysłał do serc naszych swego Ducha, który woła: Abba, Ojcze. A zatem nie jesteś już niewolnikiem, lecz synem”.

Wejście w relację dziecięstwa do Boga Ojca wyprowadza nas więc, według Nowego Testamentu, ze stanu niewoli. Relacja ta stanowi istotę naszej godności i wolności. **Wszędzie natomiast, gdzie zachodzi relacja niewolnik – pan, człowiek traktowany jest jako rzecz**. Na tym polega najgłębsza istota niewolnictwa. W tym świetle należy również spojrzeć na problem alkoholizmu. **Pojawia się on jako zjawisko społeczne wszędzie tam, gdzie panuje dialektyka pan – niewolnik, gdzie brak jest poczucia bezpieczeństwa z powodu nieprzeżywania**



w wierze i ufności relacji dziecka wobec Boga Ojca. To właśnie jest przyczyną masowego sięgania po alkohol jako po środek łatwego (i pozornego) rozładowywania napięć, lęków i konfliktów. I w tym przypadku więc usynowienie ukazuje jedyną drogę do wyzwolenia.

6. Wejście w relację synowską do Boga przez Chrystusa w Duchu Świętym jest równocześnie drogą do przezwyciężenia lęku, który jest bezpośrednią i najbliższą przyczyną niewoli. **Niewolę stwarza nie tyle zewnętrzna sytuacja i przemoc, co lęk wynikający z niewłaściwego przywiązania do dóbr materialnych, doczesnych, z natury utracalnych, a więc zawsze sytuacji przemocy zagrożonych. Wewnętrzna akceptacja wartości duchowych, a przede wszystkim wartości i godności dziecięstwa Bożego i postawienie tej wartości ponad wszelkie inne, uwalnia nas radykalnie od lęku i stanu niewolnictwa.** Wartość synostwa Bożego została nam bowiem dana w Chrystusie w sposób nieutralny. Jest to rzeczywistość nieodwracalna.

„Niewolnik nie przebywa w domu na zawsze, lecz Syn przebywa na zawsze. Jeżeli więc Syn was wyzwoli, wówczas będziecie rzeczywiście wolni” (J 8,35-36). Nawet grzech (świadczy o tym przypowieść o synu marnotrawnym), nie może przekreślić miłości Boga Ojca względem nas. Mamy zawsze otwartą drogę powrotu. Wyzwolenie z lęku, który rodzi niewolę, jest więc integralnym elementem Chrystusowego odkupienia. (...)

8. Wreszcie trzeba wskazać na relację braterstwa jako na element teologii wyzwolenia. Braterstwo jest relacją pochodną od relacji synostwo – ojcostwo. Ludzie mający wspólnego ojca są sobie braćmi. Uznanie Ojcostwa Boga, wejście w relację dziecięstwa do Boga Ojca przez Chrystusa w Jego Duchu, jest jedyną drogą do ogólnego, międzyludzkiego braterstwa. Bez tego mówienie o braterstwie jest gołosłowne. Tam, gdzie realizuje się braterstwo w Chrystusie, nową miłość braterską – filadelfię – nie ma już miejsca na manipulowanie ludźmi, na traktowanie ich jako rzeczy. **Na braterstwie, wyrażającym się w duchu wzajemnej służby, polega prawdziwa wolność społeczna.** „Wy zatem, bracia, powołani zostaliście do wolności, tylko nie bierzcie tej wolności jako zachęty do hołdowania ciału, wręcz przeciwnie, miłością ożywieni służcie sobie nawzajem” (Ga 5,13). Na powyższych tezach biblijnej, nowotestamentalnej teologii wyzwolenia człowieka opiera się Krucjata Wyzwolenia Człowieka”.

ks. F. Blachnicki, *O świadectwie*, <http://www.kwc.oaza.pl/o-swiadectwie>

„Jeżeli uwierzyliśmy w Chrystusa naprawdę, to musimy mieć pokój. Jeżeli uwierzyliśmy w Chrystusa, a mimo to lękamy się jeszcze ciągle różnych rzeczy, to znaczy, że jeszcze w pełni, w sensie biblijnym nie uwierzyliśmy w Chrystusa. [...] Jeżeli rzeczywiście wierzymy, to wtedy nasze życie samo przez się staje się świadectwem. Jeżeli potrafię pójść do tych ludzi, z którymi się spotykam, a którzy są kłębkiem nerwów, czują się zagubieni i nie potrafią sprostać problemom życiowym, jeżeli potrafię wobec nich pokazać ten pokój głęboki płynący z uwierzenia w Ewangelię Chrystusa, to wtedy jest to świadectwo, które może tym ludziom



pomóc. Jeżeli natomiast ja sam wpadam w ich styl lęku, narzekania, zabezpieczania się, to moje świadectwo jest negatywne – pokazuję im, że wiara na nic się nie przyda w konkretnym życiu, bo nie rozwiązuje problemów”.

Pytania do wcześniejszego przedyskutowania w małżeństwie, a następnie podzielenia się na spotkaniu kręgu

- Czy wybierając Chrystusa jako Pana i Zbawiciela dostrzegam Jego zbawcze działanie w moim życiu?
- Co wymaga przemiany, nawrócenia w mojej codzienności?
- W jaki sposób chcę poznawać „Prawdę”, która mnie wyzwala?

Spotkanie kończymy błogosławieństwem kapłana oraz modlitwą KWC (treść znajduje się na okładce kwartalnika).

Zastosowanie:

W otoczeniu każdego z nas znajdują się osoby, które są niewolnikami różnych zniewoleń. W jaki sposób próbuję im pomóc? Czy świadczę wobec nich walką z własnymi słabościami i zniewoleniami? Czy jestem gotów podać pomocną dłoń? Podczas dialogu małżeńskiego zastanówmy się, jakie zniewolenia dostrzegam w sobie i jak współmałżonek może mi pomóc?

Jako uzupełnienie warto przeczytać cały podręcznik KWC autorstwa ks. F. Blachnickiego (<https://wydawnictwo-oaza.pl/pl/o/podrecznik-kwc-796.html>); tekst podręcznika jest również dostępny: <http://www.kwc.oaza.pl/teksty-podstawowe/podrecznik-kwc>



„WOLNI I WYZWALAJĄCY”

List kręgu centralnego Domowego Kościoła, gałęzi rodzinnej Ruchu Światło-Życie, na rok formacyjny 2019/2020

Droga Wspólnoto!

Temat roku formacyjnego „Wolni i wyzwalający” oraz znak tego roku będący herbem Krucjaty Wyzwolenia Człowieka (KWC) kierują nasze myśli ku dziełu zapoczątkowanemu 40 lat temu przez czcigodnego sługę Bożego ks. Franciszka Blachnickiego.

Krucjata Wyzwolenia Człowieka często kojarzy nam się jedynie z abstynencją od alkoholu, niekiedy rozumiemy ją jako pewien ciężar czy obowiązek. Stawiane pytania i podejmowane dyskusje w naszych wspólnotach na temat Krucjaty pokazują, że nie do końca jeszcze odkryliśmy, jakie są jej założenia i o co tak naprawdę w tym dziele chodzi. W gronie kręgu centralnego rozeznaliśmy, że tegoroczne spotkania kręgu na etapie formacji permanentnej, w nawiązaniu do tematu pracy rocznej, będą miały na celu odkrycie i pogłębienie znaczenia KWC i jej miejsca w formacji Domowego Kościoła.

Proponujemy, by każde spotkanie kręgu kończyło się modlitwą zawierzenia KWC. Jest to modlitwa do Niepokalanej Matki Kościoła ułożona przez ks. Franciszka Blachnickiego. Zawiera w sobie całą teologię, cel i metodę KWC. Niech zagłębianie się w jej treść pomoże nam lepiej zrozumieć ideę Krucjaty i skłoni nas do refleksji:

- **Jak rozumiem wolność?**
- **Jakie zniewolenia odkrywam w swoim życiu osobistym, małżeńskim i rodzinnym?**
- **Na jakim etapie drogi odkrywania i realizowania w życiu ideałów Krucjaty jestem?**
- **Czy i na ile jest we mnie pragnienie i gotowość, by realizując postawę służby, podjąć dobrowolną abstynencję od alkoholu jako czyn miłości i podanie ręki bliźniemu?**

Niech tych kilka pytań stanie się najpierw okazją do rachunku sumienia oraz rozmowy z Jezusem podczas Namiotu Spotkania, a potem do dialogu małżeńskiego i podzielenia się swoimi przemyśleniami w czasie wrzeźniowego spotkania kręgu.

Zdajemy sobie sprawę, że podejmowany temat dotyka wielu problemów i może rodzić dużo więcej pytań. W tym roku pracy formacyjnej pragniemy szukać odpowiedzi na te najbardziej nurtujące, by zrobić kolejny krok na drodze formacji „do coraz głębszego zrozumienia i zrealizowania postawy posiadania siebie w dawaniu siebie Chrystusowi i braciom” (z Aktu Konstytucyjnego Ruchu Światło-Życie: <https://www.oaza.pl/akt-konstytucyjny/>).

Ufamy także, że jako Domowy Kościół, gałąź rodzinna Ruchu Światło-Życie, zbliżymy się choć o krok do słów Założyciela wypowiedzianych przed laty:

„KWC jest w obecnej sytuacji prawdziwym testem weryfikującym dla Ruchu Światło-Życie. Jest sprawdzianem, czy



Ruch poważnie traktuje swój najgłębszy charyzmat wyrażony w znaku Fos-Dzoe – Światło-Życie. (...) Jestem głęboko przeświadczony, że jeżeli Ruch Światło-Życie nie podejmie z głębokim przekonaniem i wielką gorliwością wezwania do służby wyzwolenia poprzez dzieło KWC, nie odpowie na skierowane do niego w obecnej chwili wezwanie Boże, nie odczyta należyście znaków czasu, nie spełni oczekiwań Papieża, Kościoła polskiego i narodu” (F. Blachnicki, *Charyzmat i wierność*, Carlsberg 1985, s. 202).

Zatem wyruszymy do walki o wolność i godność człowieka jako nowe wojsko Gedeona!

NIECO HISTORII...

Powołanie Krucjaty Wyzwolenia Człowieka postawił ks. Blachnicki jako zadanie przed odpowiedzialnymi i członkami Ruchu Światło-Życie w odpowiedzi na apel Jana Pawła II skierowany do Polaków u progu pontyfikatu, 23 października 1978 r.:

„Proszę, abyście przeciwstawiali się wszystkiemu, co uwłacza ludzkiej godności i poniża obyczaje zdrowego społeczeństwa, co czasem może aż zagrażać jego egzystencji i dobru wspólnemu, co może umniejszać jego wkład do wspólnego skarbcza ludzkości, narodów chrześcijańskich, Chrystusowego Kościoła”.

Krucjata została uroczystie ogłoszona w obecności Papieża, Jemu oddana i przez Niego pobłogosławiona podczas pierwszej pielgrzymki do Polski 8 czerwca 1979 r. w Nowym Targu.

Od tego momentu minęło 40 lat. **Warto uświadomić sobie, że słowa Jana Pawła II wypowiedziane w październiku 1978 r. są skierowane także do nas i są niezmiennie aktualne! Mówimy, że kochamy Jana Pawła II (w następnym roku będziemy obchodzić setną rocznicę jego urodzin), ale czy słuchamy i wprowadzamy w życie jego słowa? Ilu z nas – 50 tys. członków Domowego Kościoła – włączyło się w dzieło KWC?**

O CO CHODZI W KRUCJACIE?

Dlaczego „krucjata”?

KWC realizuje swój cel poprzez stworzenie „kolumny ratunkowej” ludzi dobrej woli, którzy mają podjąć walkę o tę „ziemię świętą”, jaką jest każdy człowiek odkupiony przez Chrystusa. **Słowo „krucjata” wskazuje na krzyż jako skuteczny znak ostatecznego zwycięstwa nad wszelkim złem. Krzyż, jako symbol dobrowolnej ofiary podjętej z miłości, jest jedyną drogą do skutecznego wyzwolenia innych. Aby wejść w tajemnicę krzyża, trzeba pokonać lęk, dlatego zadaniem Krucjaty jest wyzwolenie ludzi z lęku.**

Nie lękajcie się!

Ksiądz Franciszek Blachnicki wielokrotnie wskazywał, że **źródłem niewoli jest lęk w sercu człowieka, będący ucieczką od prawdy.** Wyzwolenie z lęku jest



kluczem do wolności wewnętrznej człowieka. Dlatego słowa „Nie lękajcie się!” stały się hasłem KWC.

„Kto się nie boi, ten jest wolny, nawet kiedy znajduje się za kratami więzienia czy w obozie koncentracyjnym. To jest wolność synów Bożych, której nam nikt nie może odebrać, tylko my sami – przez lęk, przez strach. Wyzwolenie przez prawdę: «prawda was wyzwoli» (J 8,32). **Wyzwoli nas wtedy, gdy będziemy mieli odwagę mówić prawdę, domagać się prawdy, świadczyć o prawdzie, czynić prawdę. To jest prawdziwa Krucjata Wyzwolenia Człowieka. To jest wielkie zadanie naszego Ruchu**” (F. Blachnicki, <http://www.kwc.oaza.pl/o-drodze-wyzwolenia>).

Od abstynencji wielu do trzeźwości wszystkich

Nasz Założyciel mówił, że środek, który chcemy przyjąć, może się wydawać śmieszny, ale jest to środek bardzo prosty, dostępny dla każdego. **Ów prosty środek to abstynencja – całkowite i dobrowolne wyrzeczenie się alkoholu** jako napoju pod wszelką postacią i we wszelkiej ilości. Abstynencja nie obejmuje używania alkoholu w innym charakterze, np. jako lekarstwa, w celach liturgicznych oraz w potrawach. **Nie chodzi więc o zwalczanie alkoholu jako takiego, ale o zwalczanie zwyczajów picia alkoholu.** Podjęte zobowiązanie obowiązuje wszędzie, nie tylko w Polsce, ale także poza jej granicami – wszędzie mam być świadkiem wolności.

Dopiero życie dużej części społeczeństwa wolnej od lęku, zakłamania, ulegania złym obyczajom, może zaowocować skuteczną przemianą stylu życia całego narodu i chrześcijańskim poczuciem odpowiedzialności za życie rodzinne i zaangażowanie społeczne.

Modlitwa, post, jałmużna

Wyzwolenie jest możliwe tylko w Jezusie Chrystusie. Dokonuje się ono mocą Jego Ewangelii. Podstawowa droga Krucjaty oparta jest na trzech elementach:

- **ewangelizacji**, czyli głoszeniu z wiarą i mocą Jezusa Chrystusa, który wyzwala człowieka,
- **modlitwie** indywidualnej i wspólnotowej,
- **poście** rozumianym jako całkowita abstynencja od alkoholu.

Modlitwa i post stanowią serce programu działania Krucjaty Wyzwolenia Człowieka. Taką drogę wskazał Chrystus apostołom, gdy doświadczali niemości w walce ze złem. Modlitwa często jest jedynym środkiem pomocy, kiedy po ludzku nic nie da się zrobić. Ona również przemienia „działaczy” w pokornych świadków Bożego działania, a zniewolonych przyprowadza do źródła życia.

Abstynencja jest **czynem miłości**, wyzwolenia, podania pomocnej dłoni słabszym. Godłem diakonii wyzwolenia są splecione dłonie. To znak, że chcę przyjść z pomocą tym, którzy sami nie potrafią sobie pomóc.

„**Chrystus stawia nam pytanie: «czy miłujesz mnie więcej, aniżeli ci?».** Jeżeli miłujesz więcej, to zrób coś więcej. Abstynencja nie jest twoim obowiązkiem. Jeżeli czasem wypijesz



kieliszek wina przy jakiejś okazji, nie zgrzeszysz. Możesz, jesteś wolny. (...) Do wszystkich swoich wiernych natomiast, do swoich uczniów, Chrystus kieruje pytanie: «Czy miłujesz mnie więcej?». Jeśli tak, to z miłości złóż ofiarę. Wyrzeknij się tego, co dla ciebie jest dozwolone. Złóż ofiarę» (F. Blachnicki, www.kwc.oaza.pl/o-krucjacie-wyzwolenia-czlowieka).

Deklaracja KWC

Członkowie KWC zobowiązują się do niepicia, nieczęstowania i niekupowania alkoholu oraz w miarę możliwości do uczestniczenia w spotkaniach i wydarzeniach KWC. Tworzą tym samym środowiska nowej kultury i nowego stylu życia; uczą także świętowania i spędzania wolnego czasu bez alkoholu, w radości chrześcijańskiej. Wszystko to czynią w poczuciu odpowiedzialności za dobro narodu i w przekonaniu, że w ten sposób mogą podać rękę tym, którzy pragną się wyzwolić od wewnętrznego i zewnętrznego przymusu (por. deklaracja KWC).

Włączenie w KWC

Najbardziej znanym momentem złożenia deklaracji KWC jest nabożeństwo odpowiedzialności i misji sprawowane w trzynastym dniu oazy tj. Dniu Wspólnoty w ramach Oazy Wielkiej. Składając deklarację KWC najpierw idziemy do ołtarza w szpalerze wyciągniętych nad nami rąk, a już na następnym Dniu Wspólnoty sami taki szpaler z rąk tworzymy i cieszymy się, że kolejne osoby włączają się w dzieło Krucjaty.

Aby złożyć deklarację KWC nie trzeba jednak czekać do wakacyjnych rekolekcji, możemy to zrobić na każdym rekolekcjach podczas ostatniej Eucharystii, na każdym Dniu Wspólnoty w diecezji, rejonie, czy też podczas Eucharystii przeżywanej w gronie swojej wspólnoty.

Świadectwo

Widocznym wyrazem przynależności do KWC jest świadectwo konkretnego stylu życia jej członków. **„Każdy członek Krucjaty Wyzwolenia Człowieka jest żywym dowodem na wyzwalającą moc Boga, na to, że człowiek może zdecydować się na Nowe Życie, w którym realizuje ideały Nowej Kultury”** (M. Krulak, http://www.wieczernik.oaza.pl/arttykul/czyn-milosci_id1045).

Dla członków Domowego Kościoła – małżonków i rodziców – pierwszą i podstawową przestrzenią do dawania świadectwa są dzieci (i inni członkowie rodzin). Rodzice włączający się w dzieło Krucjaty pokazują dzieciom, że można i warto z czegoś zrezygnować – z miłości do Boga i bliźnich. W domu, gdzie nie ma alkoholu, gdzie nie jest on kupowany i stawiany na stole przy okazji posiłków czy uroczystości rodzinnych, łatwiej jest dzieciom zachować trzeźwość i potrafią oprzeć się namowom rówieśników, presji środowiska.

Odważne świadectwo wolnych ludzi jest szczególnie ważne teraz, gdy tak wiele zgroźzeń czyha na rodzinę: konsumpcjonizm, seksualizacja dzieci,



seksualizacja życia, przestrzeni publicznej, brak norm, wszechobecna choroba fonoholizmu, uzależnienie od internetu itd. (niektóre z tych tematów będą podjęte w tym roku w kolejnych numerach „Domowego Kościoła. Listu do wspólnot rodzinnych”). Modlitwa zawierzenia KWC może być inspiracją do modlitwy rodzinnej – włączenia dzieci w modlitwę w intencji tych, „którzy nie mogą już wyzwolić się o własnych siłach”.

Warto interesować się działaniami Krucjaty i włączać w różne inicjatywy podejmowane przez Ruch Światło-Życie w tej dziedzinie, jak choćby doroczna pielgrzymka KWC (w tym roku 29 września w Częstochowie: <http://kwc.oaza.pl/39-ogolnopolaska-pielgrzymka-kwc>), spotkania modlitewne i formacyjne członków Krucjaty, kampanie społeczne (dotychczas: „Nie piję, bo kocham”, „Nierozzerwalni”, „Cięża bez alkoholu”), rekolekcje (np. ORDW), szkolenia (np. dla Lokalnych Liderów Trzeźwości) itd. Aktualne informacje można znaleźć na stronach internetowych Ruchu. Tam też znajdziemy informację o możliwości prenumeraty kwartalnika KWC „Eleuteria”: <http://www.eleuteria.oaza.pl/>.

Warto też samemu wyjść z inicjatywą – podjąć konkretne działania w swojej parafii, rejonie itd., jak np. przygotowanie modlitwy w Tygodniu Modlitw o Trzeźwość lub w sierpniu, w którym Episkopat Polski wzywa do podjęcia abstynencji, organizowanie uroczystości religijnych i towarzyskich bez alkoholu (np. wesela, sylwester, bale karnawałowe), pomoc osobom uzależnionym, praca profilaktyczna wśród dzieci i młodzieży, prowadzenie akcji interwencyjnej w sklepach prowadzących sprzedaż alkoholu nieletnim itd.

„Dzisiaj w naszym społeczeństwie jedynie abstynenci to ludzie wolni. Gdziekolwiek się znajdują, w jakimkolwiek towarzystwie, nie mają żadnych kompleksów, żadnego poczucia niższości. Są swobodni, weseli i oni zwyciężają. Oni są wolni i oni wyzwalają” (F. Blachnicki, <https://www.oaza.pl/o-krucjacie-wyzwolenia-czlowieka/>).

KWC – OWOC FORMACJI

Nasz stosunek do Krucjaty Wyzwolenia Człowieka jest swoistym lustrem, w którym możemy zobaczyć prawdę o nas samych i dać odpowiedź sobie na pytanie: **na jakim etapie formacji jesteśmy aktualnie i na ile świadomie jesteśmy w stanie wejść całym sobą w charyzmat Ruchu dany ks. F. Blachnickiemu? Wyzwolenie w Chrystusie, z którego wypływa dzieło Krucjaty to jego integralna część.**

Na etapie ewangelizacji i pilotowania małżeństwo pilotujące powstający krąg, żyjące charyzmatem Ruchu, powinno świadectwem swojego życia pokazać ideę życia w wolności. Ważne na tym etapie jest pokazanie dojrzenia do dawania siebie innym, gotowość do modlitwy za człowieka stojącego obok mnie oraz stawiania sobie wymagań na każdym etapie życia, a więc i na każdym etapie formacji. Para pilotująca poprzez swoje świadectwo służby i daru z siebie, świadectwo walki z wieloma własnymi zniewoleniami oraz uczestnictwa w dziele KWC, staje się potwierdzeniem dla małżeństw, które poznają drogę



formacji w DK, że podjęcie ofiary abstynencji jest możliwe, radosne, daje wolność i przede wszystkim jest stylem życia, do którego są zaproszeni i mogą do niego stopniowo dorastać.

W kolejnych latach formacji, a zwłaszcza podczas realizacji tematów drugiego roku pracy (A i B) małżonkowie pogłębiają swoją duchowość wynikającą z sakramentu małżeństwa, opierając ją na fundamentach wiary. Drogę tę wyznaczają „Drogowskazy Nowego Człowieka” (tzw. „Dziesięć kroków ku dojrzałości chrześcijańskiej”). W dziewiątym kroku odkrywają prawdę, że „**Nowa Kultura polega na uwolnieniu człowieka od wszystkiego, co poniża jego godność, oraz na rozwijaniu wartości osoby i wspólnoty we wszystkich dziedzinach życia**” a także że „**jest ona dziś bardzo potrzebną formą świadectwa i ewangelizacji**”. To odkrycie prowadzi do deklaracji, że „**świadectwem w tej dziedzinie będzie ofiara całkowitej abstynencji od alkoholu, tytoniu i wszelkich narkotyków oraz szerzenie kultury czystości i skromności jako wyrazu szacunku dla osoby**”.

Podczas Eucharystii na zakończenie II roku pracy członkowie kręgu na tym etapie formacji wyrażają swoją akceptację dla prawd wiary i ich spójności z życiem wyrażonym w „Drogowskazach Nowego Człowieka”, a jednocześnie potwierdzają swoją decyzję dążenia do świętości w jedności ze współmałżonkiem na drodze Domowego Kościoła. Zapalona świeca oraz otrzymany tekst Drogowskazów i „Zasad DK” są znakiem akceptacji ich treści i decyzji podążania według wyrażonych tam prawd. To kolejny ważny etap naszej formacji – moment świadomej akceptacji i przyjęcia w całości charyzmatu Ruchu.

Szczególnym czasem owocowania świadectwa o dziele Krucjaty jest czas rekolekcji. W programie rekolekcji przeżywanych w ramach formacji podstawowej są zaplanowane specjalne konferencje poświęcone KWC. Jednak temat Krucjaty powinien być podejmowany podczas każdych rekolekcji (w różnym wymiarze – w zależności od typu rekolekcji), zawsze też powinna być możliwość złożenia deklaracji (np. podczas Eucharystii kończącej rekolekcje).

Zgodnie z zasadą „życie z życia” można zaprowadzić innych tylko tam, gdzie samemu się doszło. Dlatego **bardzo potrzebna jest troska o formację małżeństw posługujących na rekolekcjach. Pary diecezjalne powinny zadbać, by zarówno pary moderatorskie jak i animatorskie należały do KWC.** Świadectwo diakonii rekolekcyjnej, możliwość porozmawiania w każdej chwili o dziele Krucjaty, o życiu w wolności, o trudnościach i radościach, jest przestrzenią, którą powinniśmy stworzyć uczestnikom rekolekcji.

Podejmowanie posług a KWC

Domowy Kościół jako gałąź rodzinna Ruchu Światło-Życie wychowuje swych członków do odpowiedzialności, do wolności, do dojrzałości, dając jednocześnie czas i przestrzeń tego wzrostu. Zasady DK mówią nam, jakie **minimum** naszej dojrzałości jest potrzebne na każdym etapie naszej formacji. Znamy sformułowanie, że **każde małżeństwo odpowiedzialne (od animatorów kręgu zaczynając) powinno kształtować w sobie postawę świadomego uczestnictwa w KWC** („Zasady DK”, p. 32), że od małżeństwa pełniącego posługę pary rejonowej ocze-



kuje się włączenia w dzieło KWC, że para diecezjalna jest w KWC, a para filialna czy krajowa jest członkiem KWC. Nie możemy jednak zapominać, że na każdym etapie formacji powinien nam przyświecać cel **maksimum**, tj. postawa diakonijna – odpowiedzialność za innych, posiadanie siebie w dawaniu siebie, miłość, której wyrazem jest ofiara.

Na żadnym też etapie nie ma mowy o włączeniu się w dzieło KWC tylko na czas posługi lub ze względu na posługę – np. podpiszemy deklarację, gdy zostaniemy wybrani parą diecezjalną (i zostaniemy w niej tylko tak długo, ile będzie trwała posługa). Gotowość podjęcia posługi wiąże się z dojrzałością w tej dziedzinie, jest owocem przebytej formacji. Deklaracja dołączenia się tylko na czas posługi jest objawem niezrozumienia KWC jako integralnej części charyzmatu Ruchu, w którym uczestniczy Domowy Kościół. Warto uświadomić sobie postawę Założyciela, który już na etapie formowania młodzieży nie bał się stawiać bardzo konkretnych wymagań w tym temacie:

„Odważy wiary jest szczególnym darem Bożym, darem, który otrzymaliśmy w naszym Ruchu Światło-Życie. (...) W czym się ta odważy wiary wyraża? Przede wszystkim w odważnym stawianiu wymagań” (F. Blachnicki, *Prawda-Krzyż-Wyzwolenie*, Carlsberg 1985, s. 9).

Od zawsze temat KWC prowokuje do wielu pytań, dyskusji, niekiedy rodzi wątpliwości. Dlaczego? Bo dotyka konkretów, stawia przed swoistym lustrem, pokazującym naszą (nie)dojrzałość. Warto, byśmy o tym dziele wiedzieli jak najwięcej, byśmy o nim czytali, opowiadali, dawali piękne świadectwo, a przede wszystkim z radością je podejmowali.

„Jeżeli nasza praca w oazach, w Ruchu Światło-Życie, jest pracą rzeczywistą, jeżeli w oazach działa Duch Święty, to potrzeba znaku zewnętrznego. Krucjata Wyzwolenia Człowieka musi wyjść z naszego ruchu. To jest logiczna konsekwencja, bo inaczej staniemy w pół drogi. (...) Musimy jeszcze bardziej się zmobilizować, poddać jednolitemu planowi działania i wielokodusznie, radośnie podjąć to wezwanie: «Serce wielkie nam daj, zdolne objąć świat». Trzeba nowych ludzi, którzy właśnie pokażą swoje nowe człowieczeństwo w świadectwie agape, w miłości ofiarnej, wyrzekającej się, podającej rękę słabym. (...) Każdy z nas musi dać Chrystusowi odpowiedź. Albo zaraz, albo później, po przemyśleniu sprawy. Niech to będzie odpowiedź modlitwy, która będzie wyznaniem naszej wiary w moc Chrystusa, ale niech to będzie także odpowiedź czynem. Ci z nas, którzy są gotowi, niech złożą Chrystusowi swoją deklarację włączenia się do Krucjaty Wyzwolenia Człowieka. A potem głośmy wszędzie odkrytą przez nas drogę ratunku. Bóg, nasz Pan nie przestał królować, działa nadal Jego moc i przez swoje narzędzia, przez nowe wojsko Gedeona, Bóg nas wyzwoli” (F. Blachnicki, <https://www.oaza.pl/o-krucjacie-wyzwolenia-czlowieka/>).



Niepokalana, Matko Kościoła! Wpatrując się w Ciebie, jako wzór Człowieka w pełni odkupionego i wyzwolonego i dlatego przez miłość bezgranicznie oddanego w Duchu Świętym Chrystusowi, uświadamiamy sobie wieloraką niewolę, w której są uwikłane nasze serca.

Pragnąc w pełni wyzwolić siebie i podać rękę naszym braciom oczekującym objawienia się w nich wolności synów Bożych, zbliżamy się do Ciebie i oddajemy się Tobie, aby wraz z Tobą, mocą tego samego Ducha, który bez przeszkód działał w Tobie, pełniej zrealizować swoją wolność w oddaniu się Chrystusowi a przez Niego – Ojcu.

W Twoje ręce składamy przyrzeczenie abstynencji od alkoholu i postanowienie całkowitego uniezależnienia się od niego, abyśmy mogli swoją wolnością wyzwalać naszych braci, którzy nie mogą już wyzwolić się o własnych siłach.

Pragniemy przez ten czyn miłości podać rękę i służyć naszym bliźnim, tak jak Chrystus, który z miłości ku nam uniżył samego siebie, przyjmawszy postać sługi. Oddajemy Ci całe dzieło Krucjaty Wyzwolenia Człowieka pragnąc, aby było ono Twoim dziełem i narzędziem w Twoim ręku dla wyzwolenia narodu.

Chcemy wraz z Tobą i z oddanym Ci całkowicie świętym Janem Pawłem II stanąć pod krzyżem Chrystusa, wyznając, iż tylko zjednoczenie z Nim w miłości, której wyrazem jest ofiara, może wyzwolić życiodajną i macierzyńską moc dla ratowania tych, którzy stali się niewolnikami dlatego, że utracili zdolność miłowania czyli posiadania siebie w dawaniu siebie.

Święty Stanisławie, Biskupie i Męczenniku, Patronie Krucjaty Wyzwolenia Człowieka, natchnij nas odwagą w dawaniu świadectwa i męstwem w obliczu trudności i prześladowań, abyśmy bez lęku pracowali nad odbudową ładu moralnego w naszej Ojczyźnie.

Święty Maksymilianie Kolbe, naucz nas miłować braci kosztem ofiary z siebie. Amen.

W imieniu kręgu centralnego Domowego Kościoła:
Katarzyna i Paweł Maciejewscy
para krajowa DK
ks. Krzysztof Łapiński
moderator krajowy DK

Krościenko, 14 sierpnia 2019 r., we wspomnienie św. Maksymiliana Kolbego, patrona KWC

Materiały służące pogłębieniu treści KWC:

Pozycje ks. Franciszka Blachnickiego:

Krucjata Wyzwolenia Człowieka. Podręcznik, Kraków 2017.

Abstynenckie credo, Kraków 2009.

Wolni i wyzwalający, Kraków 2010.

Ewangelia wyzwolenia, Kraków 2001.

Godność osoby a czystość i wstydlivość, Kraków 2019.

Prawda-Krzyż-Wyzwolenie. Ku polskiej teologii wyzwolenia, Kraków 2017.

Postsovieticum czyli nie wolno ci być niewolnikiem, Kraków 2004.



Wyzwoleni w Chrystusie. Podręcznik ORDW i parafialnych rekolekcji Ewangelia Wyzwolenia, Kraków 2009.

Inne pozycje:

W. Danielski, *Wyzwoleni, by wyzwalać*, Kraków 2014.

G. Wilczyńska, *Wychowawca wolnych ludzi*, Kraków 2018.

Strony internetowe:

www.kwc.oaza.pl – strona Krucjaty Wyzwolenia Człowieka

www.eleuteria.oaza.pl – strona kwartalnika KWC „Eleuteria”

www.odwaga.org.pl – strona ośrodka „Odwaga” proponującego pomoc duchową i terapeutyczną osobom o niechcianych skłonnościach homoseksualnych oraz ich rodzinom

<http://www.dk.oaza.pl/archiwum/ListDKarch/127.pdf> – „Domowy Kościół. List do wspólnot rodzinnych”, nr 127 (temat numeru: Krucjata Wyzwolenia Człowieka – walka o twoją wolność)

http://www.wieczernik.oaza.pl/tematy/krucjata-wyzwolenia-czlowieka-185_id59 – „Wieczernik”, nr 122

Ważne daty w planie pracy Ruchu 2019/2020

Podsumowanie pracy rocznej DK 2019 – Rzeszów – 13-15 IX 2019 r.

Kongres diakonii KWC – Częstochowa – 28 IX 2019 r.

Pielgrzymka KWC – Częstochowa – 29 IX 2019 r.

Dni wspólnoty Ruchu Światło-Życie – 20 X, 8 XII 2019 r., 15 III, 26 IV 2020 r.

Dni wspólnoty diakonii diecezjalnych (DWDD) – 23 XI 2019 r., 28 III 2020 r.

Niepokalane Poczęcie NMP – Święto patronalne Ruchu Światło-Życie – 8 XII 2019 r.

Niedziela Świętej Rodziny – Święto patronalne Domowego Kościoła – 29 XII 2019 r.

Spotkanie odpowiedzialnych Domowego Kościoła – Zduńska Wola – 17-19 I 2020 r.

Kongregacja Odpowiedzialnych – Częstochowa – 28 II-1 III 2020 r.

Centralna Oaza Matka – Krościenko – 29 V-1 VI 2020 r.

Pielgrzymka Domowego Kościoła do Kalisza – 16 V 2020 r.

Podsumowanie pracy rocznej DK 2019 – Kodeń – 11-13 IX 2020 r.

Rekolekcje dla par diecezjalnych – Spała k/Tomaszowa Mazowieckiego – 4-6 X 2019 r.

Rekolekcje dla par rejonowych:

Filia lubelska – Nałęczów – 20-22 IX 2019 r.

Filia krakowska – Krościenko n/D. – 27-29 IX 2019 r.

Filia pelplińska – Straszyn – 27-29 IX 2019 r.

Filia poznańska – Rościno – 27-29 IX 2019 r.

Filia śląska – Wisła Idylla – 4-6 X 2019 r.

Filia warszawska – Brańszczyk n. Bugiem – 11-13 X 2019 r.

Rekolekcje dla wszystkich kapłanów – Krościenko – 25-28 XI 2019 r.



Liturgia i życie (5)

Sakrament namaszczenia chorych

Pytanie nadesłane w kontekście sakramentu pokuty i pojednania

Szczęść Boże! Czytałam Księdza tekst nt. sakramentu pokuty i pojednania. Artykuł wydaje mi się ważny, pomocny i wnikliwy, aczkolwiek mam pewną wątpliwość, którą może będzie Ksiądz uprzejmy rozwiać. Rozróżniając grzechy ciężkie od lekkich, podaje Ksiądz trzy warunki zachodzące przy grzechu ciężkim. Założmy, że w czwartek 15 sierpnia nie pójde do kościoła, gdyż będę chora. Według Księdza klasyfikacji będzie to grzech lekki, gdyż uczynek jest skierowany przeciwko przykazaniu Bożemu, mam świadomość jego popełnienia, ale nie robię tego dobrowolnie. Tyle że jeśli nie mogę wypełnić trzeciego przykazania, czy można w ogóle mówić o grzechu? Dlaczego grzechem jest coś, co uczyniło się tylko dlatego, że nie można było postąpić inaczej, że nie miało się innej możliwości? Nigdy nie traktowałam nieobecności na Mszy św. w takiej sytuacji jako grzechu, nawet lekkiego. Wydawało mi się bowiem, że grzech musi być dobrowolny. Będę wdzięczna za rozjaśnienie tych „mroków”. Z Panem Bogiem!

*Anna Czudecka-Wrona,
DK Kraków*

Odpowiedź:

Grzech jest decyzją wolnego człowieka skierowaną przeciw Bogu i Jego prawu. Stąd też, aby o nim mówić, faktycznie trzeba go popełnić z konkretnym zamiarem sprzeciwu (grzech ciężki). Usytuowanie opisanego przez Panią przypadku w kontekście grzechu lekkiego będzie zawsze zasadne w sytuacji postawienia dodatkowego pytania i przy uwzględnieniu zaistniałych okoliczno-

ści. Mianowicie, czy brak dobrowolności w nieprzestrzeganiu trzeciego przykazania był całkowity (brak grzechu), czy też mogłam/em uczynić coś dla jego zrealizowania (choćby wysłuchać słowa Bożego przez media, samemu je rozważyć, przyjęc Komunię św. od szafarza chodzącego po salach szpitala lub do domów, poświęcić więcej czasu na prywatną modlitwę, itp.), ale to porzuciłam/em, mając świadomość pozbycia się jakiejś łaski z tym związanej (grzech lekki). Jeśli choroba była przeszkodą niepokonalną we wszystkich wymiarach, wtedy faktycznie NIE MOŻE być mowy o popełnieniu grzechu, w myśl zasady: „ad impossibilia nemo obligatur” – nikt nie jest zobowiązany do rzeczy niemożliwych. Dobre prawo (a takim bez wątplenia jest Prawo Boże) nie wymaga rzeczy niemożliwych od adresata.

Dziękuję za możliwość doprecyzowania mojej odpowiedzi – rozwinięcia jej o dodatkowe zagadnienie „świadomego pozbycia się dobra łaski” przy nie-dobrowolności zaniechania wypełnienia przykazań.

Ks. Karol Rawicz-Kostro

Sakrament namaszczenia chorych i inne jego nazwy

Drugim sakramentem, zaliczanym obok pokuty i pojednania do grupy sakramentów uzdrowienia, jest sakrament namaszczenia chorych. On też będzie stanowił sedno obecnej katechezy liturgicznej, do której lektury drogiego Czytelnika serdecznie zapraszam. Już na samym początku zwracam uwagę na katechizmowe brzmienie nazwy tego sakramentu: „namaszczenie chorych”.



Nie oznacza to jednak, że w świadomości wiernych nie funkcjonują inne, niejako zastępcze, może bardziej „pobożnościowe” nazwy sakramentu. Te nazwy to: sakrament namaszczenia, sakrament chorych, olej chorych, święte chorych namaszczenie oraz... ostatnie namaszczenie. To ostatnie (*nomen omen*) określenie próbowano w minionych latach usunąć z pamięci wiernych, traktując je jako „zniechęcające” do jego przyjmowania. Miałby to być sakrament, po przyjęciu którego nie ma już ratunku przed zbliżającą się śmiercią. Rozważmy zatem, trochę jakby na marginesie tej katechezy, czy faktycznie określenie sakramentu namaszczenia chorych jako „ostatniego namaszczenia” powinno pójść w całkowite zapomnienie i z jakimi skutkami mogłoby się to wiązać?

Pełniący Urząd Piotrowy w latach 1740-1758 papież Benedykt XIV, w odpowiedzi na powszechne, a zarazem błędne przekonanie wiernych, że sakrament chorych można przyjąć jedynie raz w życiu (jak to się czyni w przypadku sakramentów chrztu świętego, bierzmowania i kapłaństwa) orzekł: *Jeżeli choremu po przyjęciu tego sakramentu polepszy się i to polepszenie trwa przynajmniej przez jeden miesiąc, wtedy chory może ponownie przyjąć ostatnie namaszczenie*. Tenże papież, powszechnie uznawany za sympatyka nowych idei Oświecenia, okazał się być w tym przypadku obrońcą tradycji Kościoła. Po tej wypowiedzi okazało się, że będąc w powszechnym użyciu od XII w. określenie „ostatnie namaszczenie”, dzięki odpowiedniej katechezie, nie musi wprowadzać błędnego przekonania o jednorazowości jego przyjęcia, ale raczej zachęca do tego, aby traktować je jako pomoc w chrześcijańskim życiu i przygotowaniu na spotkanie z Panem. Nazwa „ostatnie na-

maszczenie” jest jednocześnie pięknym pouczeniem, jakże dziś potrzebnym, że z kilku namaszczeń, które chrześcijanin otrzymuje podczas swojego życia wiary (chrzest, bierzmowanie), to jest tym ostatnim. Jego błogosławione skutki, jakimi są: **łaska uświęcająca** (przyjęcie sakramentu chorych gładzi grzechy, jeśli chory nie jest już w stanie przystąpić wcześniej do spowiedzi sakramentalnej), **łaska uczynkowa** potrzebna do znoszenia cierpień i odpierania pokus (te podczas choroby jeszcze bardziej się nasilają, gdyż diabeł toczy walkę o duszę człowieka do samego końca) oraz **uzdrowienie ciała** (jeśli jest to zgodne z wolą Bożą), kierują naszą uwagę na przygotowanie się na rzeczy ostateczne. To jednak wcale nie musi oznaczać, że po przyjęciu namaszczenia olejem chorych śmierć musi być w danej chwili przesądzona.

Stąd też za równie piękne określenia sakramentu namaszczenia chorych można przyjąć inne jego nazwy: „sakrament dobrej śmierci”, „sakrament przygotowania na dobrą śmierć”, bądź też „sakrament odchodzących”, jak go określa Katechizm Kościoła Katolickiego w numerze 1523. Chrześcijanin, który wiernie podążał przez życie za Chrystusem, przyjmując to ostatnie spośród wszystkich namaszczeń, pragnie trwać w gotowości na przejście z życia ziemskiego do wieczności. Wszak pisał o tym św. Paweł w liście skierowanym do Koryntian: *Wiemy bowiem, że jeśli nawet zniszczy nasz przybytek doczesnego zamieszkania, będziemy mieli mieszkanie od Boga, dom nie ręką uczyniony, lecz wiecznie trwały w niebie* (2 Kor 5,1-2).

Zatem całkowite porzucenie funkcjonującego w świadomości wiernych przez ponad 800 lat określenia: „ostat-



nie namaszczenie” (a przecież to nie to samo, co „ostatni sakrament”!) z powodów jedynie psychologicznych, aby nie wywoływać niepotrzebnego lęku przed śmiercią, byłoby wielką stratą dla chrześcijańskiej duchowości, a często także pozbawieniem chorego sakramentalnego umocnienia. Potrzeba raczej pogłębionej katechezy domowej, szkolnej i parafialnej, która ukazywałaby sakrament chorych w perspektywie przygotowania na dobrą śmierć i troski o nawrócenie człowieka. W przeciwnym razie wraz z całkowitym porzuceniem uświęconej tradycją nazwy sakramentu z powodów stricte emocjonalnych, moglibyśmy utracić podstawowe, katechizmowe narzędzie do przekazywania wiary świętej.

Po tej wstępnej refleksji przejdźmy do wyjaśnienia katechizmowych zagadnień związanych z udzielaniem i przyjmowaniem sakramentu namaszczenia chorych.

Kto może udzielić sakramentu namaszczenia chorych?

Odpowiedź brzmi: każdy kapłan i tylko kapłan, czyli prezbiter bądź biskup. Diakon, chociaż przyjął sakrament święceń, nie został jednak wyświęcony dla pełnienia urzędu kapłańskiego, ale dla posługi w Kościele. A ponieważ udzielenie sakramentu namaszczenia chorych jest związane z odpuszczaniem grzechów, stąd może go celebrować jedynie kapłan. W niebezpieczeństwie zagrożenia życia może to uczynić także kapłan, który porzucił stan duchowny, gdyż tak ważna okoliczność, jaką jest troska o zbawienie człowieka, zawiesza obowiązywanie zakazu spełniania przez niego kapłańskiej posługi.

W praktyce warto wspomnieć, że prosząc o udzielenie sakramentu cho-

rych należy zwrócić się do swojego proboszcza bądź innego kapłana pełniącego posługę w parafii. Wyjątkiem jest pobyt w szpitalu, gdzie decyzją biskupa mianowany jest zazwyczaj kapłan, którego zadaniem jest troska o chorych przebywających w szpitalu pod jego opieką duszpasterską. Jeszcze inną możliwością jest prośba skierowana do jakiegokolwiek kapłana (np. z rodziny chorego bądź zaprzyjaźnionego z chorym), niezwiązanego z parafią zamieszkania ani ze szpitalem, w którym chory przebywa. Tenże kapłan powinien jednak chęć udzielenia sakramentu zgłosić u proboszcza osoby chorej, bądź u kapłana szpitala, aby móc odnotować ten fakt w księdze chorych oraz wykluczyć wszelki uzasadniony sprzeciw.

Kto może przyjąć sakrament chorych?

Sobór Watykański II w Konstytucji o Świętej Liturgii podaje, że sakrament chorych *nie jest sakramentem przeznaczonym tylko dla tych, którzy znajdują się w krańcowym niebezpieczeństwie utraty życia. Odpowiednia zatem pora na przyjęcie tego sakramentu nastaje już wtedy, gdy wiernemu zaczyna zagrażać śmierć z powodu choroby lub starości* (KL 73). Zatem **starość (pojęcie subiektywne) i choroba (wystarczy prawdopodobieństwo takiego stanu) upoważniają do przyjęcia sakramentu**. Dziś należałoby dodać, że sytuacją umożliwiającą jego przyjęcie jest również **bliskość operacji chirurgicznej**, a także diagnoza związana z **nieuleczalną bądź trudno uleczalną z punktu widzenia medycyny chorobą**, włączając w to również **choroby natury psychicznej**. Możliwe jest również przyjęcie tego sakramentu przez dziecko, nawet przed przystąpieniem po raz pierwszy do Ko-



munii Świętej, o ile ma się przekonanie, że rozumie ono potrzebę przyjęcia tego sakramentu w ciężkiej chorobie (za wiek używania rozumu przyjmuje się w prawie Kościoła siódmy rok życia).

Należy zatem zwrócić uwagę na fakt, że aby godnie przyjąć sakrament namaszczenia należy spełnić warunek związany ze starością bądź chorobą, a także postarać się, jeśli to możliwe, aby przystąpić wcześniej do sakramentu pokuty i pojednania. Jest to ważne wskazanie, gdyż w praktyce duszpasterskiej, szczególnie przy celebrowaniu sakramentu namaszczenia w większym zgromadzeniu wiernych, np. podczas rekolekcji, dnia chorego, pielgrzymki, itp., zauważa się brak odpowiedniego usposobienia wiernych, którzy przyjmują ten sakrament niejako „na zapas”, „na wszelki wypadek”, nie będąc ani chorymi, ani w podeszłym wieku.

Komu nie można udzielić sakramentu?

Sakramenty święte są nośnikiem Bożej łaski. Z szacunku dla wolnej woli człowieka namaszczenia chorych można udzielić:

- żywym,
- tym, którzy sami o nie poproszą lub – z powodu nieprzytomności – poprosi o to w imieniu chorego rodzina, będąc przekonana o jego wierze.

Sakramentu namaszczenia nie udziela się zatem osobom zmarłym, gdy ich śmierć jest pewna. Oznacza to, że z powodu braku możliwości ostatecznego osądu na temat momentu śmierci, namaścić można również wkrótce po zgonie. Kiedy jednak wezwano kapłana dopiero po stwierdzeniu śmierci i fakt ten jest już pewny, namaszczenia się nie udziela, ale – jak podaje księga liturgiczna „Sakramenty chorych. Obrzędy

i duszpasterstwo” – *kapłan wezwany do chorego, który już umarł, niech błaga Boga, aby go uwolnił od grzechów i przyjął litościwie do swego Królestwa* (nr 15). Udzielenie sakramentu chorych jest już wtedy po prostu nieskuteczne.

Może się jednak zdarzyć i tak, że chory miał możliwość wyrażenia prośby o sakramenty święte, ale z powodu uporczywego trwania w grzechu i braku oznak nawrócenia trwał z uporem w niewierze, aż w końcu znalazł się w stanie agonalnym. W takiej sytuacji prawo Kościoła mówi: *Nie wolno udzielać namaszczenia chorych tym, którzy uparcie trwają w jawnym grzechu ciężkim* (kan. 1007), chyba że bezpośrednio przed agonią okazaliby jakikolwiek fakt skruchy i nawrócenia, np. czyniąc znak krzyża, składając ręce do modlitwy, chwytając różaniec, zwracając wzrok w kierunku krzyża, świętego obrazu, wypowiadając imię Jezusa, itp. Te sytuacje pozostawić należy osądowi duszpasterskiemu kapłana.

Jak udziela się sakramentu namaszczenia?

Na tak postawione pytanie należałoby odpowiedzieć: „to zależy od okoliczności”. Księga liturgiczna przewiduje trzy formy:

1. Obrzęd zwykły, który można celebrować gdziekolwiek, w zależności od okoliczności: w kościele, w kaplicy, w domu, w sali szpitala, na ulicy (po wypadku), w więzieniu – jednym słowem tam, gdzie bez przeszkód można dokonać tej celebracji.

2. Celebracja sakramentu chorych podczas Mszy Świętej w kościele bądź w domu chorego. Istnieje bowiem możliwość sprawowania Eucharystii przy łóżku chorego, jeśli zezwoli na to biskup diecezjalny (np. w formie

dekretu ogólnego dla całej diecezji). W przeciwnym razie istnieje potrzeba wystosowania przez kapłana prośby do biskupa o możliwość celebrowania Mszy Świętej poza miejscem świętym. Sprawowanie sakramentu namaszczenia podczas Eucharystii wiąże się z przyjęciem przez chorego Wiatyku (Komunia Święta przyjmowana przez osobę umierającą), jeśli to możliwe pod dwiema postaciami: Ciała i Krwi Chrystusa, co jest znakiem szczególnego udziału w tajemnicy paschalnej Pana Jezusa.

3. Ostatnią formą udzielenia omawianego sakramentu jest sprawowanie go w większym zgromadzeniu wiernych, o czym była mowa wcześniej, np. podczas dnia chorego, rekolekcji, misji świętych, wizytacji biskupiej, itp. Obrzęd ten może być sprawowany zarówno podczas Mszy Świętej, jak i poza nią.

Istotą sakramentu celebrowanego w jakiegokolwiek z wyżej wymienionych form jest **namaszczenie czoła i dłoni chorego** (bądź w przypadku niedogodności jakiegokolwiek części ciała) olejem chorych, pobłogosławionym przez biskupa w Wielki Czwartek i rozdysponowanym do wszystkich parafii oraz wypowiedzenie słów sakramentalnych, które brzmią: *Przez to święte namaszczenie, niech Pan w swoim nieskończonym miłosierdziu, wspomóż Ciebie łaską Ducha Świętego. Amen. Pan, który odpuszcza ci grzechy, niech cię wybawi i łaskawie podźwignie. Amen.* Warto również dodać, że gdyby kapłan z jakichś powodów nie miał przy sobie oleju chorych, może go sam pobłogosławić podczas sprawowania sakramentu chorych. Wystarczy przygotować na talerzyku olej roślinny i podać kapłanowi do pobłogosławienia. Po celebracji olej należy spalić

wraz z użytą przy namaszczeniu watą, gdyż może on być wykorzystany jedynie przy tej konkretnej celebracji.

Co przygotować w domu chorego?

Oprócz samego usposobienia chorego do przyjęcia sakramentu namaszczenia chorych, o czym była już wcześniej mowa, do celebracji w domu należy się równie odpowiednio przygotować.

Ponieważ najczęściej z udzieleniem sakramentu namaszczenia chorych związane jest także udzielenie Komunii Świętej, należy przygotować niedaleko łóżka chorego stół nakryty białym obrusem, z krzyżem ustawionym pomiędzy dwoma zapalonymi świecami. Na tym stole kapłan będzie mógł swobodnie złożyć Ciało Pańskie przyniesione z tabernakulum. Na skrajach stołu powinno znajdować się także naczynie z wodą święconą oraz kropidło oraz talerzyk z kilkoma kulkami waty, w którą kapłan będzie mógł wytrzeć palce z nadmiaru oleju po namaszczeniu nim chorego. Z praktyki duszpasterskiej wynika, że należy mieć również gdzieś w zanadru przygotowaną szklanekę z wodą oraz łyżeczkę, aby chory przed lub po przyjęciu Komunii Świętej mógł zwilżyć usta, bądź też napić się.

W powyższej katechezie starałem się podać najbardziej podstawowe wiadomości na temat ostatniego spośród przyjmowanych namaszczeń. Zdaję sobie sprawę, że pytań i zagadnień do wyjaśnienia można by postawić znacznie więcej. Gdyby ktoś z czcigodnych Czytelników miał takowe, pozostawiam do korespondencji swój adres mailowy: carolus.rk88@gmail.com.

Ks. Karol Rawicz-Kostro





Wychowanie do posłuszeństwa – niełatwa droga

Zostałam poproszona o zostanie matką chrześną dla mojej bratanicy (sama byłam już wówczas matką dwójki dzieci). Na naukach przygotowujących rodziców i rodziców chrześnych do przyjęcia sakramentu chrztu św. przez dzieci, kapłan zadał następujące pytanie: „Jaką cnotę, która jest podstawą wychowania, powinniśmy w dzieciach kształtować? Do czego powinniśmy dziecko wychowywać?”. Zaległa cisza, ja intensywnie zastanawiałam się nad odpowiedzią na tak zadane pytanie. Jakiejś odpowiedzi wówczas udzieliłam, jaka ona była, nie pamiętam, ale na pewno nie była to odpowiedź, o jaką kapłanowi chodziło. A odpowiedź brzmiała: „Cnotę posłuszeństwa, wychowujemy dzieci do posłuszeństwa”. To pytanie postawione wiele lat temu, a jeszcze bardziej odpowiedź, mocno zapamiętałam, a zmagania z realizacją jego treści w wychowaniu dzieci swoich (i nie tylko) towarzyszą nam jako rodzicom, (od niedawna dziadkom), a także wychowawcom cudzych dzieci do dziś.

Obecnie troje z czwórki naszych dzieci to osoby już dorosłe. Starszy syn, Łukasz, ma już swoją rodzinę i dwójkę dzieci – Franciszka i Antosia (i z żoną Olą sami zmagają się już z wprowadzaniem oraz egzekwowaniem posłuszeństwa, przynajmniej w stosunku do Frania, bo Antoś ma dopiero 3 miesiące). Starsza córka, Anna, jest zaręczona i przygotowuje się do zawarcia sakramentu małżeństwa. Młodszy syn, Mateusz, skończył właśnie szkołę średnią i od października rozpocznie studia (wchodzi w dorosłość). Młodsza

córka, Maria, jest uczennicą II klasy liceum. Młodsze dzieci nie są jeszcze osobami samodzielnymi finansowo, więc winne są nam jako rodzicom posłuszeństwo, a my staramy się to posłuszeństwo egzekwować.

Słowo „posłuszeństwo” może w pierwszym odruchu budzić różne odczucia i skojarzenia. Nie zawsze muszą być one pozytywne (mamy różne doświadczenia wyniesione z domów rodzinnych – czasami posłuszeństwo może się kojarzyć z agresją; również cały kontekst polskiej historii: wojny, prześladowania, ucisk, donosicielstwo, nie sprzyjają właściwemu postrzeganiu cnoty posłuszeństwa). A **celem prawdziwego posłuszeństwa jest prowadzenie człowieka do samowychowania i wolności**, gdyż posłuszeństwo jest podporządkowaniem się drugiemu człowiekowi decyzją woli. Żeby jednak do takiej sprawności duchowej i takiego rozumienia posłuszeństwa dojść, trzeba przejść proces kształtowania tej cnoty od dzieciństwa aż do dorosłości.

Pomimo różnych skojarzeń, które dla każdego może nieść słowo „posłuszeństwo”, nie ma chyba (a przynajmniej nie powinno być) rodziców, którzy w dziedzinie wychowania nie doceniliby znaczenia i wartości aktów, prowadzących w konsekwencji do ukształtowania cnoty posłuszeństwa. Dlatego poczynając od małych dzieci (w naszej ocenie i z naszego doświadczenia mowa tu nawet o kilkumiesięcznych) należy wdrażać je

stale i konsekwentnie (z miłością i mądrością) do posłuszeństwa rodzicom, dziadkom oraz innym dorosłym. Jeżeli będziemy czekać z wdrażaniem dziecka do posłuszeństwa do momentu – jak to czasami rodzice określają – „aż dziecko samo zrozumie”, to w praktyce będzie nam bardzo trudno nauczyć dziecka tej cnoty. Osobiście uważamy, że będzie to praktycznie niemożliwe, aby wyegzekwować posłuszeństwo u dziecka starszego, które wcześniej nie było tego uczone.

Często w praktyce jest tak, że z jednej strony rodzice chcą, aby ich dzieci były im posłuszne, ale z drugiej strony obawiają się, że egzekwowanie posłuszeństwa może tłumić w nich samodzielność i kreatywność.

Malutkie dziecko nie wie, co jest dla niego dobre, a co nie. Wiedzą to natomiast jego rodzice.

Dziecko powinno spełniać polecenia i nakazy rodziców, a rodzice powinni je egzekwować. Niestety, czasami tak to nie działa. **Powodów braku egzekwowania posłuszeństwa przez rodziców (i nie tylko rodziców) może być wiele, np. bezradność, lenistwo, przepracowanie, przemoc, potrzeba tzw. „świętego spokoju”, wchodzenie w relacje partnerskie z dzieckiem.**

Oczywiste jest natomiast to, że nakazy i polecenia rodziców wobec dzieci nie mogą się sypać na dziecko jak z rogu obfitości, czy trzeba, czy nie trzeba („Zosiu – wstawaj, śpiesz się, myj się, ubieraj się, nie marudź, nie przeszkadzaj...”). Wówczas cały wysiłek dziecka będzie najczęściej skierowany na to, aby się wyrwać, oswobodzić i nie wypełnić poleceń rodziców. Taki sposób nieustannego rozkazowania dziecku może spowodować fatalne skutki,

gdyż rodzice nie zauważają, że mała Zosia **wyrośla w tresurze, ale cnoty posłuszeństwa nie nabyła**, gdyż postawa rodziców jej na to nie pozwoliła. Lata rozwoju przeszły dla dzieci i dla rodziców nagle, niemal niepostrzeżenie i bezpowrotnie, a z ich odejściem polecenia i nakazy w dużym stopniu przestały działać, zaś na wychowanie w cnotie posłuszeństwa zrobiło się za późno. Innym niebezpieczeństwem (w obecnych czasach wydaje się, że bardziej powszechnym) jest dawanie dzieciom zbytnej swobody działania, zanim one będą do tego zdolne (nieadekwatnej do wieku i możliwości rozeznania, co jest dobre, a co nie). Takie dzieci będą rosły w przekonaniu, że wolno im wszystko, na co tylko mają ochotę. Rodzice natomiast, od czasu do czasu, „akcyjnie”, gdy im np. „nie wytrzymają nerwy”, albo gdy pojawi się jawne zagrożenie zdrowia lub życia dziecka, będą reagować oczekując, że dziecko będzie im wówczas posłuszne. A to zwykle jest mało wykonalne, gdyż dziecko niewdrażane do aktów posłuszeństwa będzie się buntować, co z kolei może spowodować, że rodzice zachowują się nieadekwatnie, nie panując nad emocjami, np. krzycząc czy bijąc dziecko. Takie zachowania doprowadzają u dziecka do kształtowania postawy egoizmu; rośnie mały człowiek skupiony na swoich potrzebach, a inni są mu potrzebni głównie do ich zaspokajania.

Dziecku od momentu, kiedy jest w stanie zrozumieć, należy tłumaczyć dlaczego oczekujemy posłuszeństwa w konkretnej sytuacji, np. nie możesz wchodzić na ulicę tam gdzie nie ma pasów, bo możesz „wpaść pod samochód”. Jest to bardzo ważne, aby dziecko nabywało zrozumienia, dlaczego



tak a nie inaczej ma postąpić. Jeżeli rodzice nie tłumaczą dziecku, dlaczego oczekują od niego w konkretnych sytuacjach posłuszeństwa tylko je egzekwują, to owszem, może to będzie skuteczne do pewnego momentu (do czasu, kiedy dziecko będzie się bało rodziców), ale przyjdzie taki czas, że się zbuntuje i nie będzie posłuszne.

Dziecko powinno doświadczyć, że warto być posłusznym rodzicom, bo rodzice chcą tylko i wyłącznie tego, co dla niego jest dobre.

Niestety, są też rodzice, którzy traktują swoje dzieci jak „pępek świata”, pozwalając im na wszystko, a dzieci szybko to wykorzystują, egzekwując od rodziców to, czego akurat chcą. Dziecko takie staje się najpierw „małym tyranem”, a dorastając – „dużym tyranem”, wobec którego rodzice stają się zupełnie bezradni. Tacy rodzice w konsekwencji wyrządzają dziecku ogromną krzywdę, gdyż wychowują egoistę skupionego na sobie i podporządkowującego sobie innych ludzi.

Wychowanie do posłuszeństwa powinno prowadzić do tego, że gdy dziecko staje się starsze, to samo dokonuje wyboru, że ono **nie musi, ale chce być posłuszne** rodzicom. A więc posłuszeństwo prowadzi do wolności. Bez posłuszeństwa nie ma mowy o wewnętrznej wolności człowieka. Tak wychowywane dziecko w dorosłości będzie w stanie powierzać się innym ludziom: męż – żonie, żona – mężowi, pracownik – szefowi. I **to nie jest uległość, ale dojrzałość człowieka**. Wychowanie do dojrzałego posłuszeństwa jest także drogą do dojrzałej wiary, do posłuszeństwa Bogu i zawierzenia Jemu. Jeśli uda nam się tak wychować dzieci, to będą one zdolne do przyjęcia wszystkiego, co ich w życiu spotka,

gdyż bezgranicznie będą ufać Bogu, nawet jeśli spotkają ich po ludzku bardzo trudne życiowe doświadczenia.

Posłuszeństwo jest dla dzieci, a jeszcze bardziej dla młodzieży ogromnym wysiłkiem i cnotą niełatwo osiągalną. Skrzyżowanie się woli mamy i taty z wolą małego człowieka wywołuje nieraz silne tarcia i zaognienia, tym bardziej, że nakłada się ona na różne okresy rozwojowe dziecka, w których cnota posłuszeństwa się kształtuje.

W wypracowaniu cnoty posłuszeństwa u dzieci niezbędne jest, aby rodzice byli stanowczy, konsekwentni i spokojnie egzekwowali to, co ustalili z dziećmi lub to, czego od nich oczekują. Ważne jest też stawianie wymagań dzieciom i to, aby wymagania te były adekwatne do ich możliwości, żeby były konkretnie sprecyzowane, wyrażone zrozumiałym dla nich językiem.

W niełatwym do realizacji zagadnieniu posłuszeństwa pomocne będzie rodzicom odwoływanie się do powagi Boga Ojca, do Jego woli i przykazań. **Czwarte przykazanie Boże**, w możliwe najprostszy sposób wyjaśniane dzieciom od malarstwa, stanie się **potężnym sprzymierzeńcem rodziców** w wielkim i trudnym dziele wychowania młodych w nocie posłuszeństwa. Słowo Boże daje nam tu jednoznaczne wskazania. *Czcij ojca twego i matkę* – jest to pierwsze przykazanie z obietnicą – *aby ci było dobrze i abyś był długowieczny na ziemi* (Ef 6,2-3). Jest to poszerzone czwarte przykazanie, pierwsze z siedmiu nie dotyczących bezpośredniej relacji człowieka do Boga, ale człowieka do człowieka. Z Księgi Mądrości Syracha możemy zaczerpnąć następującą naukę: *Mnie ojca, posłuchajcie dzieci i tak postępujcie, abyście były zbawione. Albowiem Pan uczcił ojca przez dzieci, a prawa matki nad synami utwierdził. Kto czci*



ojca, zyskuje odpuszczenie grzechów, a kto szanuje matkę, jakby skarby gromadził. Kto czci ojca, radość mieć będzie z dzieci, a w czasie modlitwy swej będzie wysłuchany. Kto szanuje ojca, długo żyć będzie, a kto posłuszny jest Panu, da wytchnienie swej matce, jak panom służy tym, co go zrodzili. Czynnem i słowem czcij swego ojca, aby spoczęło na tobie jego błogosławieństwo. Albowiem błogosławieństwo ojca podpira domy dzieci, a przekleństwo matki wywraca fundamenty (Syr 3,1-9). Św. Paweł pisze w liście do Kolosan: *Dzieci, bądźcie posłuszne rodzicom, bo to jest mile Panu* (Kol 3,20).

Także przykład cnoty posłuszeństwa, zrealizowany przez Zbawiciela świata Jezusa Chrystusa wobec swoich ziemskich rodziców: Najświętszej Matki i świętego Józefa, zawsze będzie silnie przemawiał do dzieci w późniejszym okresie dzieciństwa.

Warto też wprowadzić do codziennej modlitwy małżeńskiej bądź

rodzinnej krótką modlitwę o wyproszenie cnoty posłuszeństwa dla dzieci, a dla rodziców o mądre i umiejętne stawianie wymagań oraz ich egzekwowanie.

Jeśli dzieci nie będą posłuszne nam, rodzicom, to prawdopodobnie nie będą również posłuszne Panu Bogu. Kochani, pamiętajcie o tym. Życzymy Wam i sobie doprowadzenia dzieci do żywej wiary, której podstawą jest posłuszeństwo Bogu. Niech to pomoże naszym dzieciom w osiągnięciu najważniejszego celu człowieka, jakim jest życie wieczne w niebie.

Jolanta i Krzysztof Gawinowie

Pytania do refleksji:

- Posłuszeństwo – czy potrafisz je konsekwentnie i we właściwy sposób egzekwować? Jeśli nie – to co powinienem zrobić, aby tak było?
- Jakim jestem rodzicem – wymagającym czy „odpuszczającym”?
- Słowo Boże daje konkretne wskazania do wychowania w duchu posłuszeństwa. Czy czerpię z niego?

Wykierować dziecko „na ludzi”

Usłyszane w kolejce:

– *Wie pani, mam dwóch synów. Jeden jest lekarzem, a drugi prawnikiem. Mnie to zawdzięczają – tak ich pokierowałam. Chciałam, żeby „wyszli na ludzi”: zdobyli wykształcenie, mieli dobrą pracę, zarabiali godziwie na życie. Dużo to nas kosztowało, zanim stanęli na nogi: studia, staże, aplikacje. Trochę im się nie chciało, ale żona i ja pilnowaliśmy, żeby pokończyli to wszystko.*

– *I co? Jak im się układa?*

– *Zawodowo są świetnie ustawieni. Z pieniędzmi wprost nie wiedzą, co robić. Ale obaj są nieszczęśliwi, życie układa im się jakoś krzywo... Nie lubią swojej pracy.*

– *A sprawy osobiste?*

– *Ech, szkoda gadać...*

Jakie to trudne: od samego początku przyjąć dziecko jako odrębną istotę; owszem – pochodzącą z nas, lecz przecież obdarzoną wewnętrzną autonomią i przeznaczoną do tego, aby w przyszłości stopniowo usamodzielniać się, coraz bardziej żyć na własny rachunek, mieć swój świat, a w końcu – odejść od mamy i taty... Jaka to pokusa – otulić dziecko kokonem (nad)opiekuńczości, zaślionić przed niebezpieczeństwami, których jest jeszcze nieświadome (ale za to my je dobrze znamy, bo



kiedyś nieźle „wygarbowały” nam skórę!).

Skoro zatem dobrze wiemy, o co chodzi w tym życiu (tylko posiadliśmy tę wiedzę za późno), to nie pozwolimy, aby syn/córka powielili te same błędy. A że trochę się buntują, wierząc? Trudno – kiedyś nam podziękują!

I tak rodzice wytyczają dziecku ścieżkę „kariery”. Od najmłodszych lat wtłaczają je w kierat, na który składają się kółka zainteresowań, języki, sporty, konie, żagle, balet, korepetycje, popołudniowa szkoła muzyczna. Nieustanny pośpiech od rana do wieczora. „Czy wszystkie lekcje odrobione? No to szybko spać!”. „Co? Dostałeś tylko czwórkę z plusem? A czemu nie piątkę?”. Nie ma mowy o dłuższej rozmowie, przytuleniu, zwierzeniach, bez troskich zabawach i wygłupach. Szybko, szybko – trzeba wyprzedzić innych uczestników tego wyścigu! Tu nie ma miejsca na rozterki, wahania, niepowodzenia. Ma być sukces i już!

„Mnie nie udało się zbyt wiele w życiu osiągnąć. Zabrakło pieniędzy, zdolności, determinacji, szczęścia, czasy były niesprzyjające. Nie ma głupich – z moim dzieckiem już nie popełnię tego błędu! Ono jeszcze nie wie, ale ja już wiem, o co w tym życiu chodzi!”.

Pokusa realizowania swoich – często niespełnionych ambicji – rękami dziecka... Pokusa leczenia własnych kompleksów poprzez kreowanie jego „światlanej” przyszłości... Ciężki grzech, popełniany w imię miłości rodzicielskiej, tyle że chorej, spalonej...

Żebyśmy dobrze się zrozumieli, Czytelniku: to nie jest głos przeciwko lekarzom, prawnikom, wykształceniu, wysokiej pozycji zawodowej, dobrem zarobkom, znajomości kilku języków, graniu na instrumentach, czy umie-

jętności sterowania żaglówką. Jest to raczej przestroga, by nie zapomnieć o sprawach fundamentalnych.

Dziecko nie jest Twoją własnością – jest Ci powierzone tylko na jakiś czas. Kiedyś odejdzie w dorosłe życie, a Ty masz je do tego jak najlepiej przygotować. To od Ciebie zależy, na co postawisz, jaki horyzont przed nim zarysujesz. Możesz mu założyć na oczy klapki, by widziało tylko pieniądze, karierę i konsumpcję jako szczyt swoich marzeń. Nie łudź się jednak: człowieka nie da się tym zaspokoić ani oszukać, bo jest stworzony do wyższych rzeczy.

Możesz jednak ukazać mu cele – i drogi ich osiągnięcia – które zaspokoją jego najgłębsze pragnienia: by umiało przyjmować i okazywać miłość Boga oraz drugiemu człowiekowi; by widziało i szanowało w każdym jego godność; by odkrywało i rozwijało te talenty, które rzeczywiście posiada, a nie te, które Ty sobie ubzdurałeś; by umiało się przyjaźnić; by dostrzegało piękno świata; by umiało cieszyć się życiem, wytrwale przyjmować przeciwności, dzielnie rozwiązywać problemy, nie rozpaczać z powodu cierpienia i śmierci.

Jeśli je tego nauczysz, kwestia zawodu, który wybierze, kariery, którą zrobi, stanie się drugorzędna. Powiemy więcej: jeśli osiągnie taką wewnętrzną dojrzałość, niech będzie – koniecznie! – lekarzem, prawnikiem, księdzem, politykiem, biznesmenem, nauczycielem! Takich właśnie potrzebujemy! Uczestników „wyścigu szczytów”, lekarzy i prawników „z pokolenia na pokolenie”, wciągniętych do branży dzięki rodzinnym koneksjom, ale wyzutych z elementarnych wartości mamy już wystarczająco wielu...

Beata i Tomasz Strużanowscy

TEMAT NUMERU

STOP SEKSUALIZACJI I DEPRAWACJI!

OD REDAKCJI

Przez Polskę przetacza się fala niesamowitej agresji ze strony środowisk LGBT, której trzeba stawić czoło. Tu nie chodzi o to, aby na agresję odpowiadać tym samym. Trzeba jeszcze lepiej, wyraźniej pokazać, że w kwestii seksualności nie ma lepszej propozycji od tej, którą w człowieku zaszczepia Pan Bóg. Ale trzeba też powiedzieć jasno „NIE!” tym, którzy wyciągają ręce po młode pokolenie Polaków. I trzeba to poprzeć konkretnymi działaniami

– trzeba „zejść z kanapy”. **Członkom Diakonii Społecznej Ruchu Światło-Życie z archidiecezji gdańskiej (www.gdansk.diakoniaspoleczna.pl) oraz pozostałym Autorom serdecznie dziękujemy za pomoc w zredagowaniu tematu numeru.** Zachęcamy też członków DK z innych diecezji, do dzielenia się na łamach „Listu” podejmowanymi inicjatywami, przemyśleniami, dobrymi praktykami. Jako redakcja nie „odpuścimy” tego tematu, dopóki nie minie niebezpieczeństwo.

Idą po nasze dzieci i wnuki...

(...) w latach 60-tych nastąpił potworny proces, który na taką skalę nigdy nie miał miejsca w historii. Można powiedzieć, że w przeciągu 20 lat, od 1960 do 1980 roku, dotychczas obowiązujące standardy w kwestiach seksualności całkowicie się załamały i pojawił się brak norm.

Powyższy cytat pochodzi z artykułu Benedykta XVI, opublikowanego w kwietniu tego roku na łamach niemieckiego pisma „Klerusblatt”. W ten sposób papież-senior ocenia tzw. rewolucję seksualną, która dokonała się w Europie Zachodniej na przestrzeni ostatniego półwiecza. Fala tej rewolucji właśnie dotarła do Polski. Organizatorzy tzw. marszów równości pod pozorem (podkreślmy: pod pozorem) upominania się o tolerancję i równe traktowanie wszystkich obywateli niezależnie od ich preferencji seksualnych, domagają się

prawa do zawierania małżeństw jedнопłciowych oraz adoptowania dzieci przez takie pary. „Najpierw przyzwyczajmy ludzi, że związki partnerskie to nie jest samo zło, że nie niszczą tkanki społecznej i polskiej rodziny. Potem łatwiej będzie o kolejne kroki, o równość małżeńską z adopcją” – tak w jednym z wywiadów ujął te postulaty (zdradzając przy okazji planowaną taktykę) wiceprezydent Warszawy, Paweł Rabiej. Ową dobrze przemyślaną kampanię wspierają globalne korporacje oraz potężne media, które każdy sprzeciw wobec ideologii LGBT przedstawiają jako przykład homofobii, nietolerancji, mowy nienawiści, zaściankowości, wstecznictwa, faszyzmu – te stygmatyzujące etykiety można by długo wymieniać.

W normalnie myślącym człowieku, starającym się kierować w życiu zdrowym rozsądkiem i wartościami, owe



postulaty i działania budzą zrozumiały sprzeciw, przy czym jedni, widząc medialną nagonkę, wołają o sprzeciw zachować dla siebie, inni, obdarzeni temperamentem głośno go artykułują (np. na Facebooku lub w kontrmanifestacjach ulicznych), jeszcze inni, u których najwyraźniej kuleje umiejętność odróżniania człowieka od jego czynów, uciekają się do niewybrednej agresji słownej lub (na szczęście dość rzadkiej) fizycznej.

Toczy się walka o przemodelowanie naszego myślenia, o wdrukowanie nowego znaczenia odwiecznych pojęć i wartości. Co robić? Trzeba bronić prawdy. Trzeba z uporem i przekonaniem, z szacunku dla prawdy, dobra i piękna, w posłuszeństwie wobec prawa Bożego powtarzać, że:

1/ małżeństwo to wyłącznie związek kobiety i mężczyzny;

2/ nazywanie homoseksualnych związków małżeństwem to kłamstwo;

3/ osobom pozostającym w związkach homoseksualnych nie przysługuje prawo do adopcji dzieci;

4/ seksualność jest ważnym, ale nie najważniejszym wymiarem życia człowieka i należy nad nią panować, a nie ślepo się jej poddawać;

5/ seksualność powinna być przeżywana jako sposób wyrażania miłości i odpowiedzialności za drugiego człowieka, a nie jako sposób dogadzania sobie poprzez wykorzystywanie go;

6/ po ulicach nie paraduje się nago ani w strojach uwłaczających przyzwoitości;

7/ szkoła nie jest od tego, aby łamać w uczniach naturalny wstyd, aby rozbudzać ich seksualnie, aby zachęcać ich do masturbacji, wczesnej inicjacji seksualnej.

Brońmy ludzkiej godności przed tymi, którzy próbują deprawować społeczeństwo, zwłaszcza młodzież i dzieci! Rozpoczął się nowy rok szkolny – czy zadaliśmy o to, aby w skład rad rodziców weszły osoby, które spojrzą czujnym okiem na proponowane programy wychowawcze i nie wpuszczają do szkół deprawatorów? Zbliżają się wybory parlamentarne – czy weźmiemy w nich odpowiedzialny udział, popierając kandydatów opowiadających się za porządkiem moralnym wynikającym z prawa Bożego? A czy mamy czyste sumienie w kwestii zeszłorocznych wyborów samorządowych? Jak – w kontekście stawiania tamy żądaniom środowisk LGBT – sprawują swój mandat ci, którym daliśmy kreskę?

Nie dajmy się ogłupić hasłom złej pojętej tolerancji wobec tych, którzy chcą rozsadzić porządek moralny.

Z drugiej strony, nie staczajmy się do poziomu nienawiści – również wobec deprawatorów. Uszanujmy – tak jak uczy tego Chrystus w Ewangelii – ich ludzką godność, nawet jeśli sami jej w sobie nie szanują. Nie dajmy się podzielić przy pomocy takich czy innych nalepek („strefa wolna od LGBT” kontra „strefa wolna od nienawiści”). Zamiast tego, twórzmy strefy wolne od głupoty, powierzchowności, strefy, w których się myśli, używa sumienia, rozumu, rozsądku. Strefy posłuszeństwa wobec Bożej wizji człowieka.

Pamiętajmy o ciężkiej na nas odpowiedzialności. Ta walka nie toczy się o nas, rodziców i dziadków. Tu chodzi o nasze dzieci, wnuki, o kolejne pokolenia; o ich sposób myślenia, wartościowania, dokonywania wyborów.

Beata i Tomasz Strużanowscy



Standardy edukacji seksualnej WHO

OPIS

„Standardy” [1] zostały opublikowane w roku 2010 jako wspólne opracowanie Federalnego Biura ds. Edukacji Zdrowotnej (BZgA), Biura Regionalnego Światowej Organizacji Zdrowia dla Europy (WHO) oraz międzynarodowej grupy ekspertów i ekspertek, reprezentujących różne pro-antykonieczne, proaborcyjne instytucje. Konsultant naukowy ze strony polskiej zaaprobował podane na stronie 59 „Programy nauczania i książki naukowe”, opracowane przez organizacje i osoby powiązane z Instytutem Kinseya.

Na stronie 7 „Standardów” wyraźnie napisano, iż „nie stanowią wytycznych do wprowadzenia opisanego modelu edukacji seksualnej”. W Polsce od 20 lat istnieją krajowe wytyczne w tym zakresie (art. 4 ust. 1 i 3 Ustawy o planowaniu rodziny z 1993 r. i odpowiednie Rozporządzenia MEN) i według nich realizowane są w szkołach zajęcia „Wychowanie do życia w rodzinie”. Należy podkreślić, że pojęcie „wychowanie” jest zakresowo szersze niż „edukacja”, gdyż oprócz przekazu wiedzy uwzględnia kształtowanie postaw, nierozzerwalnie związanych z poszanowaniem wartości, respektowaniem norm moralnych (dzięki temu w Polsce mamy najniższy odsetek zachowań ryzykownych). **Na świecie zastąpiono wychowanie prorodzinne edukacją seksualną, co jest poważnym i niebezpiecznym zubożeniem, gdyż ma wpływ między innymi na rozprzestrzenianie chorób przenoszonych drogą płciową.**

GENEZA

Korzenie „Standardów” edukacji seksualnej WHO tkwią w „globalnej

rewolucji seksualnej” w jakimś stopniu opartej o pseudobadania Alfreda Kinseya, prowadzone na wyselekcjonowanej grupie 5300 osób, z czego 4100 to homoseksualiści, bywalcy łaźni gejskich, zaś 1200 to skazani za przestępstwa seksualne (często zabójstwa na tle seksualnym) więźniowie. Judith A. Reisman, profesor socjologii i komunikacji w USA [7] przeanalizowała tabelki z „badań nad płcią i zachowaniami seksualnymi mężczyzn i kobiet” dr. Alfreda Kinseya.

W 1968 roku w USA ponad 51 tysięcy nauczycieli zostało przeszkolonych przez Institute for Advanced Study of Human Sexuality, według programów edukacji seksualnej przygotowanych przez współpracowników Kinseya.

ZAGROŻENIA

Należy podkreślić, że „Standardy edukacji seksualnej WHO” oparte są o pseudo-teorię Alfreda Kinseya, która mówi, że nawet niemowlęta mogą wchodzić bez żadnej szkody w doświadczenia seksualne, dlatego edukacja seksualna dziecka powinna zacząć się od urodzenia.

Co innego mówią psycholodzy [2], [3] twierdzący, że istnieją etapy rozwoju w życiu dziecka, które przechodzi po kolei i nie można ich przestawić. Podobnie Eric Ericson [4], który mówi dodatkowo o podejmowaniu zadań rozwojowych w poszczególnych fazach życia młodego człowieka (przez co dokonuje się jego rozwój). Przykładowo dla grupy wiekowej 0-2 lat są to: zauważenie swojej odrębności od matki, intensywny rozwój poznawczy (odkrywanie własnego ciała – nie ma obsesji masturbacji), samokontrola,



rozumienie emocji (dziecko nazywa emocje i rozpoznaje, że cudze emocje nie są moimi).

Dla grupy wiekowej 6-12 lat prawa rozwojowe obejmują: intensywny rozwój intelektualny, intensywny rozwój umiejętności społecznych, utratę lub znaczne obniżenie zainteresowania płciowością (zabawy w grupie tej samej płci – upodobanie do przebywania z tą samą płcią nazywa się homofilnością) – dzięki czemu rozwijają się emocje i relacje, następuje budowanie bliższych relacji w obrębie tej samej płci.

Jednakże wbrew powyższym prawom „Standardy WHO” proponują seksualizację grupy wiekowej 6-9 lat:

Naucz dziecko: Wyrażanie siebie w związkach.

Pomóż dziecku rozwijać: Zrozumienie pojęcia „akceptowalne współżycie/seks” (odbywany za zgodą obu osób, dobrowolny, równy, stosowny do wieku i kontekstu, zapewniający szacunek dla samego siebie).

Dla grupy wiekowej 9-12 lat:

Naucz dziecko: Branie odpowiedzialności za bezpieczne i przyjemne doświadczenia seksualne.

Pomóż dziecku rozwijać: Akceptacja różnych sposobów wyrażania seksualności (pocałunki, dotykanie, pieszczoty).

W świetle polskiego prawa, osoba (nauczyciel) realizująca powyższe wytyczne popełnia przestępstwo. Należy podkreślić, że zalecenia „Standardów edukacji seksualnej” przeczą prawom psychologii rozwojowej. Przykład budzący wątpliwości psychologów: wdrażanie ideologii gender dla będących w fazie homofilności (faza rozwoju psychoseksualnego) dzieci w wieku 12-15 lat:

– Przekaż informacje na temat: Tożsamość płciowa i orientacja seksualna, w tym „coming out”/ homoseksualizm.

– Naucz dziecko: Umiejętność negocjowania i komunikowania się w celu uprawiania bezpiecznego i przyjemnego seksu.

Psychologia rozwojowa przewiduje jako zadania rozwojowe dla dzieci w wieku 12-15 lat: zrozumienie i zaakceptowanie zmian związanych z dojrzewaniem (polucje nocne u chłopców, miesiączkowanie u dziewcząt), budowanie przyjaźni w grupach tej samej płci [8] i zrozumienie homofilności oraz stopniowe przechodzenie w heterofilność czyli upodobanie do przebywania z płcią przeciwną. Homofilność to nie homoseksualizm (dr J. Próchniewicz, dr J. Nikolosi), zatem nie można proponować „coming out” (ujawniania swojego homoseksualizmu) tak jak to proponują Standardy edukacji seksualnej wg WHO.

Jak są wprowadzane „standardy” na Zachodzie i jaki mają wpływ na społeczeństwo?

Owoce „polityki seksualnej” od lat 60-tych w Stanach Zjednoczonych jest ogromna ilość dewiacji we wszystkich obszarach społecznego życia. Wzrost przemocy seksualnej, rozpad rodziny [9]: Niemal wszystkie osoby, które dopuszczają się przestępstw, pochodzą z rodzin dysfunkcyjnych. Wyniki badania Departamentu Sprawiedliwości USA jednoznacznie stwierdzają, że w rodzinie, w której opiekunowie są biologicznymi rodzicami, prawdopodobieństwo wystąpienia sytuacji patologicznych jest dwudziestokrotnie mniejsze niż w przypadku jakiegokolwiek innego wzorca rodzinnego (każdy inny model rodzinny zwiększa kilkudziesięciokrotnie ryzyko wystąpienia sytuacji patologicznych).



W Polsce mamy jeszcze zdrowe rodziny i piękną młodzież, dlatego mając powyższe na uwadze apeluję do polskich matek, ojców, babć i dziadków: stańmy murem i nie pozwólmy na wprowadzenie do szkół bardzo szkodliwych „Standardów edukacji seksualnej wg WHO”!
Zgodnie z art. 72 ust. 2 Konstytucji RP mamy prawo żądać od samorządów ochrony przed demoralizacją za pomocą „Standardów edukacji seksualnej wg WHO”.

Źródła:

1. https://www.bzga-whocc.de/fileadmin/user_upload/Dokumente/WHO_Bzga_Standards_polnisch.pdf
2. Jean Piaget, Pierre Oleron i in. (1967) *Inteligencja*, Warszawa, PWN.
3. Helen Bee (2004), *Psychologia rozwoju człowieka*, Zys i S-ka Wydawnictwo, Poznań.
4. Erikson, E. H. (1986), *Identity: Youth and Crisis*, New York, London: W.W. Norton.

5. A. C. Kinsey, W. B. Pomeroy, C. E. Martin, *Sexual Behavior in the Human Male*, (Philadelphia, PA: W.B. Saunders, 1948).

6. A. C. Kinsey, W. B. Pomeroy, C. E. Martin, P. H. Gebhard, *Sexual Behavior in the Human Female*, (Philadelphia, PA: W.B. Saunders, 1953).

7. <https://bronmydzieci.pl/>

8. <https://homofiliaajs.wordpress.com/2018/07/24/homofilnosc-w-rozwoju-psychoseksualnym-czlowieka/>

9. http://wdolnymslasku.com/2019/02/10/magdalena-trojankowska-o-genderowej-naucze-i-zmieleniu-polskiego-spolesczenstwa/?fbclid=IwAR1eXWOWoQHkrQKyp2AyTIHUbqxaTWuKLGsD4U_bBo-nUkTHcQ3f1OPzFww

Alina Józefa Strzałkowska
specjalista ds. wychowania do
życia w rodzinie
ekspert Stowarzyszenia
Odpowiedzialny Gdańsk

Stop deprawacji dzieci i młodzieży!

Rodzicielska kontrola nad zajęciami dodatkowymi w szkołach

„Wobec planowanego finansowania przez niektóre samorządy (organy prowadzące szkoły) zajęć dodatkowych w placówkach oświatowych apelujemy do rodziców o czujność i roztropność. Warto zainteresować się tym, co dzieje się w szkołach, jakiego typu zajęcia są organizowane, kto je prowadzi i jakie treści przekazuje”.

bp Marek Mendyk

*Przewodniczący Komisji Wychowania Katolickiego
Konferencji Episkopatu Polski*

Warto zapoznać się także ze Standardami WHO, które są podstawą programów edukacji seksualnej. Wprowadzenie do szkół i przedszkoli tego typu edukacji opartej na standardach Światowej Organizacji Zdrowia odbywa się

na wniosek małej niereprezentatywnej dla społeczeństwa grupy LGBT+. W tej tak ważnej sprawie odbiera się prawa rodzicom, które mają zagwarantowane w Konstytucji RP (art. 48,1) „Rodzice mają prawo do wychowania



dzieci zgodnie z własnymi przekonaniami”, a także w aktach międzynarodowych Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka (art. 26, ust. 3): „Rodzice mają prawo pierwszeństwa w wyborze nauczania, które ma być dane ich dzieciom” oraz w Międzynarodowym Pakcie Praw Gospodarczych, Społecznych i Kulturalnych (art. 13, ust. 3): „Państwa Strony niniejszego Paktu zobowiązują się do poszanowania wolności rodziców lub w odpowiednich przypadkach opiekunów prawnych, wyboru dla swych dzieci szkół innych niż szkoły założone przez władze publiczne, ale odpowiadających minimalnym wymaganiom w zakresie nauczania, jakie mogą być ustalone lub zatwierdzone przez Państwo, jak również zapewnienia swym dzieciom wychowania religijnego i moralnego, zgodnie z własnymi przekonaniami”.

Niestety w wielu szkołach odbyły się już zajęcia z edukacji seksualnej, nazywane edukacją antydyskryminacyjną, rodzice dowiadywali się o nich post factum. **Po podpisaniu warszawskiej deklaracji LGBT kolejne samorządy zapowiadają wdrożenie w szkołach edukacji seksualnej zgodnie ze standardami WHO.** Przyjrzyjmy się bliżej założeniom tego programu, a szczególnie wybranym tzw „matrycom”, które ukazują tematy poruszane w poszczególnych grupach wiekowych.

Wiek 0-4 lat

Przekaż informacje na temat: Różne rodzaje miłości. Różne rodzaje związków.

Naucz dziecko: Wyrażanie własnych potrzeb, życzeń i granic, na przykład w kontekście „zabawy w lekarza”.

Pomóż dziecku rozwijać: Świadomość, że związki są różnorodne. Różne koncepcje rodziny

Wiek 4-6 lat

Przekaż informacje na temat: Radość i przyjemność z dotykania własnego ciała, masturbacja we wczesnym dzieciństwie.

Wiek 6-9 lat

Przekaż informacje na temat: Podstawowe wiadomości dotyczące antykoncepcji (jest możliwe planowanie i decydowanie o swojej rodzinie). Różne metody antykoncepcji. Zadowolony i przyjemność z dotykania własnego ciała (masturbacja/autostymulacja).

Pomóż dziecku rozwijać: Zrozumienie pojęcia „akceptowalne współżycie/seks” (odbywany za zgodą obu osób, dobrowolny, równy, stosowny do wieku i kontekstu, zapewniający szacunek dla samego siebie).

Wiek 9-12 lat

Przekaż informacje na temat: Zachowania seksualne młodych osób (różnorodność zachowań seksualnych). Przyjemność, masturbacja, orgazm. Różnice między tożsamością płciową i płcią biologiczną.

Naucz dziecko: Branie odpowiedzialności za bezpieczne i przyjemne doświadczenia seksualne.

Pomóż dziecku rozwijać: Akceptacja różnych sposobów wyrażania seksualności: pocałunki, dotykanie, pieszczoty itp.

Wiek 12-15 lat

Przekaż informacje na temat: Informacje dotyczące doradztwa w zakresie antykoncepcji. Prawa seksu-

alne zgodnie z definicją IPPF oraz WAS.

Naucz dziecko: Umiejętność negocjowania i komunikowania się w celu uprawiania bezpiecznego i przyjemnego seksu.

Pomóż dziecku rozwijać: Krytyczne podejście do norm kulturowych/religijnych w odniesieniu do ciąży, rodzicielstwa itp. Pozytywne nastawienie wobec współodpowiedzialności za antykoncepcję.

Wprowadzenie tych wybranych zagadnień może doprowadzić do przedwczesnego rozbudzenia seksualnego dzieci, patologicznych zachowań, a przede wszystkim może wpływać negatywnie na kształtowanie osobowości dziecka. **Standardy WHO mogą zaburzać naturalne etapy rozwoju dzieci i młodzieży. Celem tego typu edukacji jest dekonstrukcja wzorów społeczno-kulturowych, które są warunkiem poczucia właściwej dla danej płci tożsamości i spójnego systemu wartości.**

W świecie istnieją trzy rodzaje edukacji seksualnej: A, B, C. Typ A stosowany w Polsce to wychowywanie do odpowiedzialności, wstrzemięźliwości i wierności małżeńskiej, ukazujący piękno miłości. Typ B to edukacja seksualna oparta na biologii, przedstawiająca fizjologię życia seksualnego oraz antykoncepcję. Typ C zawiera elementy edukacji A i B. Dzięki wychowaniu do życia w rodzinie mamy w Polsce

późniejszy wiek inicjacji seksualnej, a co się z tym wiąże, małą ilość ciąż nieletnich w porównaniu z innymi krajami europejskimi.

Rodzice są odpowiedzialni za całość kształtu wychowania, w tym także wychowania seksualnego swoich dzieci. Nie można narzucać dzieciom wizji rodziny oraz koncepcji płci, tożsamości niezgodnej z wiarą i poglądami rodziców. Ojciec i matka powinni domagać się poszanowania swoich praw obywatelskich, które ukazują pierwszorzędną rolę w wychowaniu swoich dzieci. **Rodzice równocześnie powinni rozmawiać ze swoimi dziećmi o miłości i seksualności, nie czekać aż zrobi to ktoś za nich.** Taka rozmowa pełna zaufania i szacunku może ochronić dziecko przed złym wpływem rówieśników czy mediów. Czasami nie zauważamy, że dzieci zadają nam pośrednio pytania dotyczące miłości i spraw z nią związanych. Takie rozmowy powinniśmy rozpoczynać odpowiednio wcześniej, żeby zaspokoić naturalną ciekawość dziecka, a potem wraz z wiekiem poszerzać zakres tematyki. Wykorzystujmy te rozmowy do tego, aby umocnić naszą więź z dzieckiem i aby czuło się kochane, bo jest owocem miłości rodziców.

https://www.bzga-whocc.de/fileadmin/user_upload/Dokumente/WHO_BzGA_Standards_polnisch.pdf
Bożena i Hubert Pietrasowie

Model na rzecz równego traktowania, czyli genderowa rewolucja w Gdańsku

Nie ludźmy się: przedstawiona w 1967 r. przez lewicowego ideologa Rudiego Dutschke koncepcja „marszu przez instytucje” trwa w najlep-

sze. Można to łatwo zaobserwować w Gdańsku.

W 2016 roku została powołana w Gdańsku Rada ds. Równego Trak-

towania. W skład rady oprócz urzędników weszło kilka feministek, a także lesbijka. Rada została powołana jako organ monitorująco-doradczy działający przy Prezydencie Miasta Gdańska. W tym samym roku zaczęto w Gdańsku dofinansowywać in vitro. Następnym posunięciem było zwołanie pod koniec 2017 r. Panelu Obywatelskiego, na którym próbowano przegłosować wprowadzenie w mieście genderowego dokumentu pt. „Europejska Karta Równości Kobiet i Mężczyzn w Życiu Lokalnym” (EKR). Ta próba się nie udała. Nie zbiło to jednak z tropu gdańskich urzędników, którzy już rok później zainicjowali prace Modelu na Rzecz Równego Traktowania, którego podstawą miał być właśnie ideologiczny dokument odrzucony przez mieszkańców w Panelu Obywatelskim.

Prace Modelu ekspertów, w którego skład weszło ok. 100 osób, były prowadzone przez niemal rok. Odbywały się spotkania, prezentacje, praca w grupach itd. Kto wchodził w skład uczestników Modelu? Byli tam przedstawiciele Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej i innych placówek miejskich, uczelni wyższych, firm szkoleniowych, kancelarii prawnych itd. **Niestety, ton i kierunek pracom narzucały ugrupowania lewicowe**, tj. Krytyka Polityczna, Amnesty International, Lepszy Gdańsk. Było też sporo feministek z organizacji: Waga, Trójmiejska Akcja Kobieta, czy Centrum Praw Kobiet. I oczywiście nie mogło zabraknąć organizacji działającej na rzecz środowiska LGBT (lesbijek, gejów, biseksualistów i transwestytów), czyli Tolerado. Pracami Modelu kierowali urzędnicy z Wydziału Rozwoju Społecznego i członkowie Rady Równości. **Dzięki determinacji jed-**

nego z księży do prac nad Modelem dołączyło kilka osób z Domowego Kościoła.

Jakie było główne założenie Modelu? Zostało to określone przez jego twórców: *Zespół Modelu skupia ekspertów i ekspertki oraz organizacje i instytucje zajmujące się prawami człowieka, przeciwdziałaniem dyskryminacji i wykluczeniem w Gdańsku. Wizja, która przyświeca działaniom zespołu, to wizja Gdańska, w którym różnorodność ludzi jest ceniona. Różnice wieku, płci, orientacji psychoseksualnej, poziomu sprawności i stanu zdrowia, pochodzenia, wyznania, światopoglądu czy bezwyznaniowości wzbogacają miasto i są jego potencjałem.*

Szybko się okazało, że grupy przesłankowe tj.: wiek, płeć, niepełnosprawność, wyznanie czy pochodzenie są już bardzo dobrze opisane w dokumencie: „Gdańsk 2030 Plus Strategia Rozwoju Miasta”. **Brakowało w tych dokumentach tylko jednej grupy – tęczącej mniejszości LGBT i jej różnorodności seksualnej. I z tego powodu był potrzebny Model.**

Osamotniona grupa osób z DK, która dostała się do prac nad dokumentem, szybko zdemaskowała prawdziwe zamiary urzędników, próbujących pod płaszczykiem równościowych haseł i walki z tzw. mową nienawiści wprowadzić ideologiczne zapisy w polityce miasta, które będą dawać przywileje dla homoseksualistów. Model szybko został okrzyknięty „**Genderowym koniem trojańskim**”. Zaczęliśmy zwracać uwagę na to, że zapisy Modelu i ich tzw. „równościowe” postulaty uderzają w tożsamość małżeństwa i rodziny; że będą w przyszłości seksualizować dzieci, walczyć z tradycyjnymi wartościami, kierować

wsparcie finansowe z budżetu miasta na ideologiczne działania środowisk homoseksualnych i feministycznych oraz manipulować ludźmi i dzielić społeczność lokalną. Zgłaszaliśmy także szereg uwag natury formalnej, jak np. manipulacyjne zachowania podczas głosowań, czy nierzetelne statystyki zawarte w dokumencie. Niestety, nie zostaliśmy wysłuchani przez urzędników. Nasz głos został w oficjalnym liście nazwany przez wiceprezydenta Gdańska, jako przemocowy i homofobiczny.

„Trujące” zapisy Modelu

W Modelu zawarto aż 179 rekomendacji. Liczy on ponad 100 stron. Zawiera wiele potrzebnych zapisów, np. odnośnie ułatwień dla starszych czy niepełnosprawnych. Niestety, wśród dobrych zapisów jest wiele trujących grzybów, które psują całą potrawę, czyniąc ją niemożliwą do spożycia. Toksyczne rekomendacje bazują na wspomnianej już Europejskiej Karcie Równości oraz ideologicznych dokumentach ONZ, m.in. „Deklaracji Pekińskiej” oraz „Konwencji o zapobieganiu przemocy wobec kobiet i przemocy domowej”, przyjętej w 2015 roku przez polski rząd, a niewypowiedzianej – niestety – do dzisiaj.

Poniżej kilka przykładów rażących zapisów z Modelu:

- **Płeć społeczno-kulturowa (gender)** – pojęcie odnoszące się do różnic społeczno-kulturowych (a nie biologicznych) między kobietami a mężczyznami, które są nabyte (przyswojone w procesie wychowania i socjalizacji).

- **Zgodnie z dzisiejszą wiedzą orientacja heteroseksualna, homoseksualna i biseksualna są traktowane**

jako prawidłowe warianty rozwojowe seksualności człowieka.

- **Jednym z największych zagrożeń jest rozpowszechnianie jednej religii czy światopoglądu. Tradycje religii rzymskokatolickiej pojawiają się poza jej lekcjami, co prowadzi do dyskryminacji. Przykładem jest zachęcanie dzieci do przebierania się za świętych patronów.**

- **Miasto Gdańsk będzie dążyło do opracowania i wdrożenia w szkołach zajęć dostarczających wiedzy o osobach homoseksualnych oraz będzie realizowało program edukacji seksualnej dla dzieci i młodzieży.**

- **Wypracowanie i wprowadzenie klauzul dotyczących równego traktowania i przeciwdziałania dyskryminacji, zgodnie z obowiązującym prawodawstwem, w zleceniach i umowach na realizację zadań publicznych.**

- **Przygotowanie personelu szkolnego w zakresie praw i wsparcia dzieci i młodzieży, doświadczających dyskryminacji ze względu na orientację seksualną i tożsamość płciową**

Jawne odwoływanie się do ideologii gender, promocja homoseksualizmu w szkole i sugerowanie, że dzieci też mogą być homoseksualistami, walka z tradycyjnymi wartościami, seksualizacja najmłodszych, faworyzowanie osób homoseksualnych przy przetargach publicznych to tylko niektóre z zarzutów, które można postawić zapisom Modelu. Dokładne analizy wszystkich rekomendacji można znaleźć na stronie Stowarzyszenia Odpowiedzialny Gdańsk (zob. <http://odpowiedzialnygdansk.pl/model/>).

Generalnie plan nowych ideologów spod znaku tęczy jest jeden:

zmienić wzorce społeczne i kulturowe na niestereotypowe role płciowe wynikające z seksualnej różnorodności. Heteroseksualizm można będzie wtedy nazwać stereotypem, tak jak inne tradycyjne wartości, tj. wiarę w Boga, modlitwę czy uczęszczanie do kościoła.

Nierówna walka z urzędniczą machiną

Nikt z urzędników i uczestników Modelu nie traktował naszych postulatów i zgłaszanych wątpliwości poważnie. Stwierdziliśmy więc, że najlepszym sposobem walki z tymi szkodliwymi planami będzie uświadamianie mieszkańców. Założyliśmy stronę internetową, gdzie zaczęliśmy opisywać, co się dzieje w Gdańsku. Rozdawaliśmy tysiące ulotek. Pisaliśmy maile, rozmawialiśmy z radnymi, pisaliśmy do różnych instytucji oraz stowarzyszeń z prośbą o pomoc. Kontaktowaliśmy się z prawnikami z Ordo Iuris oraz z Kuratorium Oświaty. Pisaliśmy interpelacje i listy do prezydenta. Kontaktowaliśmy się z mediami, aby ktoś w końcu zainteresował się tym tematem i nagłośnił sprawę. Występowaliśmy w radiu i telewizji. Organizowaliśmy spotkania i konferencje dla rodziców. W kwietniu 2018 roku zorganizowaliśmy nawet pikietę pod Urzędem Miasta. Wszystko po to, aby jak najwięcej mieszkańców dowiedziało się o tym kontrowersyjnym planie władarzy miasta

Niestety, walec urzędniczy nie ugiął się pod żadnymi naciskami i w czerwcu 2018 r. Model został przegłosowany przez radnych Gdańska. **Mimo kilkusetosobowego tłumu pod Urzędem Miasta, który przez pół dnia w trakcie obrad modlił się, śpiewał pieśni religijne i protestował przeciwko uchwale odnośnie wprowadzenia Modelu na Rzecz Równego Traktowania** (zob. https://bip.gdansk.pl/subpages/akty_prawne/pliki/2018/URM_2018_7_1566.pdf), **kolejny**

krok w lewicowym „marszu przez instytucje” został w Gdańsku poczyniony.

Pod UM stała również kilkunastoosobowa grupka aktywistów homoseksualnych, którzy wykrzykiwali hasła popierające Model. Wśród nich nie widzieliśmy osób starszych, niepełnosprawnych, z innych wyznań czy z innych krajów. Chociaż uchwała dotyczyła wszystkich tych grup, za jej wprowadzeniem byli tylko nieliczni aktywiści LGBT. To również jasno pokazuje, dla kogo i pod czyje dyktando były stworzone te igryzyska.

Co dalej?

Walka w Gdańsku trwa nadal. Opisana historia może się wydarzyć w każdym polskim mieście. Próby są podejmowane praktycznie każdego dnia, chociażby poprzez tzw. marsze równości, które odbywają się już praktycznie we wszystkich większych miejscowościach.

Na pewno nie można się poddawać tej zdradliwej, pogańskiej nowomowie i grzesznej ideologii, która chce usunąć z przestrzeni publicznej tradycyjne, chrześcijańskie wartości oraz odsunąć ludzi od Boga.

My, jako katolicy uformowani w Ruchu Światło-Życie, nie możemy na to patrzeć bezczynnie. Uznajemy godność każdej osoby, ale nie tolerujemy grzechu, a takim są przecież czyny homoseksualne. To od nas zależy, w jakim kraju będą za 5-10 lat wychowywać się nasze dzieci.

Patrząc na kraje zachodu widać, że tzw. „postęp” poczynił już straszne spustoszenia w umysłach i duszach młodych ludzi. Wielu z nich totalnie się zagubiło i poddało zgubnym ideologiom bez Boga. My wiemy przecież, że to droga donikąd – „*My chce-*

my Boga w książce, w szkole, w naszych rodzinach, w dziatki snach!”. Dlatego powinniśmy być świadomi zagrożeń, umieć je oceniać oraz w miarę swoich możliwości działać. Tego przecież na-

uczał nas sługa Boży ks. Franciszek: widzieć – ocenić – działać.

**Krzysztof Kęsicki
Diakonia Społeczna RŚ-Ż
Archidiecezji Gdańskiej**

NIEZDROWE LOVE ☹

I co my mamy z wami zrobić? Ale przyjdzie na was czas. A jak nie na was, to na wasze dzieci. Weźmiemy szturmem wasze szkoły, zwabimy was podstępem do teatrów, wyślemy wasze dzieci w świat. I pewnego dnia zniknie ta zabobonna, prostacka i kruchciana Polska, dławiąca się pychą, jakąż to ona „prawdziwą” i „wierną” jest.

prof. Jan Hartman

Na początku 2017 r. miasto Gdańsk podjęło prace związane z wprowadzeniem finansowania procedur in vitro z budżetu gminy. Projekt ten był odpowiedzią na wstrzymanie w 2016 roku finansowania procedur in vitro z budżetu centralnego i od samego początku wzbudzał sprzeciw wielu mieszkańców miasta. Najważniejsze były wątpliwości etyczne dotyczące „zabawy w Pana Boga”, związane z powołaniem nowego życia, oraz z odpowiedzią na pytanie – co będzie działo się z dziećmi, którym nie dane będzie się urodzić, a pozostaną w postaci zamrożonych zarodków. Wątpliwości wzbudzało oszacowanie kosztów procedur, sposobu ich finansowania, czy nierównego dostępu do usług medycznych przez pary, dla których ze względów światopoglądowych procedury in vitro są nieakceptowane.

W lobbing na rzecz odrzucenia uchwały in vitro włączyły się aktywnie Diakonia Życia i Diakonia Społeczna Ruchu Światło-Życie Archidiecezji Gdańskiej. Naszą akcją nazwaliśmy

„*Dzieci? Naturalnie!*”. Uczestniczyliśmy w spotkaniach Komisji Zdrowia Rady Miasta Gdańska, spotkaliśmy się indywidualnie z niemal wszystkimi radnymi z klubu PO i PIS. Zainicjowaliśmy akcję wysyłania setek maili do radnych, zorganizowaliśmy pikietę przed siedzibą Rady Miasta. Niestety – głosowanie przegraliśmy. Uchwała została przyjęta i jest realizowana.



W dniu, w którym odbywało się głosowanie, ofiarowaliśmy każdemu z radnych białą różę – symbol czystości i figurkę 12-tygodniowego „małego Jasia”.

W trakcie blisko 3 miesięcy rozmów z urzędnikami, dowiedzieliśmy się, że miasto zdecydowało się na sfinansowanie dodatkowego „modułu edukacyjnego o zdrowiu prokreacyjnym”, skierowanego do młodzieży gdańskich szkół. Celem tego modułu

miała być taka edukacja młodzieży, aby w przyszłości młodzież ta nie stała się pacjentami klinik in vitro. Tak powstał miejski projekt ZDROVVE LOVE.

Należy wyraźnie podkreślić, że **zamysł projektu ZDROVVE LOVE był według nas naprawdę dobry, ale okazuje się, że dla urzędników miejskich od samego początku miał zrealizować zupełnie inny cel, niż zapisano to w uchwale.**

Pochylcie się proszę nad kilkoma tylko cytatami z oficjalnych materiałów warsztatowych przekazywanych młodzieży:

PRAWA SEKSUALNE (sic!) DZIECI

– Zgodnie z deklaracją praw seksualnych, masz prawo do równości i wolności od dyskryminacji... Nie dyskryminuj osób LGBTIQ, a jeśli jesteś taką osobą, masz prawo nią być i tworzyć takie relacje intymne, jakie będą dla Ciebie i Twojego **partnera/partnerki/partnerów** satysfakcjonujące.

– Twoje życie seksualne jest Twoje; nie musisz się z niego tłumaczyć. **Zawieraj związki, jakie chcesz, oparte na zgodzie każdej ze stron.**

– Prawo do równości i wolności od dyskryminacji: masz prawo do korzystania ze wszystkich swoich praw seksualnych, niezależnie od Twojej płci, rasy, wieku, orientacji seksualnej itp.

– Prawo do zawierania, życia w i rozwiązywania małżeństw, związków partnerskich i innych relacji opierających się na pełnej i niewymuszonej zgodzie Twojej i partnera: nikt nie może Ci nakazać ani zakazać, z kim się zwiążesz; to Ty decydujesz, w jakiej chcesz być relacji.

TOŻSAMOŚĆ SEKSUALNA

Najczęściej mówi się o orientacji heteroseksualnej, homoseksualnej i biseksualnej. Istnieją również inne formy wyrażania się ludzkiej seksualności... Każda osoba może określić swoją orientację seksualną w całkowicie niepowtarzalny sposób, zupełnie wyjątkowym określeniem.



Ilustracja z ulotki „Zdrovve love”

Nasza niepełnoletnia młodzież dowie się także wszystkiego o nowoczesnej antykoncepcji, także o tej „dzień po”. Dziewczynki nauczą się nakładać prezerwatywę na drewnianego fallusa, a chłopcy dowiedzą się o wolności kontaktów seksualnych z kolegami/koleżankami lub w układach wielopartnerskich. Wszyscy dowiedzą się także o płci kulturowej – gender, płci prawnej (sic!) i stereotypowym, tzn. złym postrzeganiu ról męskich i żeńskich, i konieczności zwalczania takich stereotypów na co dzień...

Większość z nas rodzi się jako kobieta lub mężczyzna, **ale nie zawsze tak jest...** – heteronormatywność – małym dziewczynkom mówić się, że jak dorosną to wyjdą za mąż. Tymczasem dziewczynka może okazać się lesbijką.

Młodzież zostanie także zapoznana ze matrycami edukacji seksualnej WHO, od niemowlęcia do wieku dorosłego. Warto więc przypomnieć zalecenia WHO chociażby dla grupy najmłodszej:

Grupa wiekowa 0–4 lata

– *przekaż informacje na temat „radości i przyjemności dotykania własnego ciała, masturbacji w okresie wczesnego dzieciństwa”;*

– *wyrażanie własnych potrzeb, życzeń i granic w kontekście „zabawy w lekarza”;*

– *różne rodzaje związków, różne związki rodzinne;*

– *pomóż dziecku rozwijać „świadomość, że związki są różnorodne”, ciekawość dotyczącą własnego ciała i ciała innych osób.*

To wszystko w imię ZDROWIA PROKREACYJNEGO młodzieży!!!

Drogi czytelniku, myślisz, że takie programy nie pojawią się wkrótce u Ciebie w gminie? Nie łudź się. Oni najpierw opowiedzą Ci o wolności i różnorodności, później pokolorują tęczę kilka szkół. W lokalnej gazecie ukaże się wywiad z pokrzywdzonym nastoletnim gejem. Inny, bez nazwiska, „wyjdzie z szafy”. W międzyczasie obsmaruje się Twojego proboszcza, a wikariuszowi zasugeruje pedofilię. Na plakacie pokażą Ci tęczę we rodziny, a jakiś celebryta opowie w „galerii”, że teraz w wielkim świecie to wszystko jest normą. Bo mamy wolność.

Gdy cztery lata temu gościliśmy w Gdańsku **Gabriele Kuby**, niemiecką socjolog, która opowiadała nam, jak wygląda propaganda LGBT w Niemczech i jak przełożyło się to na edukację seksualną w szkołach, myślałem tak jak większość z nas. W Polsce się to nigdy nie wydarzy. Teraz żałuję, bo w Gdańsku „mleko już się rozlało”...

ZDROVVE LOVE nie tylko seksualizuje nasze dzieci; **ten program rozbija nasze rodziny, niszczy pojęcie czystości, miłości, wierności małżeńskiej.** Zawiera ideologiczne pojęcie płci, które nijak się ma do elementarnej wiedzy o biologii człowieka.

Prawdziwym celem programów takich jak ZDROVVE LOVE jest... destrukcja duchowa. Siostra Łucja, która była świadkiem objawień maryjnych w Fatimie, przed śmiercią w 2005 r. mówiła: „**Ostateczna bitwa między Chrystusem, a szatanem będzie toczyła się o małżeństwo i rodzinę**”. Niezrozumienie tego faktu powoduje, że nie podejmujemy skutecznych środków zaradczych. **Działamy „po ludzku” w walce z mocami, których nie mamy szansy nawet oszacować.**

Tamę genderowej ideologii, tęczęw zarazie naszych czasów mogą dać tylko ludzie świadomi zagrożenia. Pełni wiary, pokory i miłosierdzia, oddani i całkowicie ufający Panu Bogu.

Zapraszamy Was do kontaktu z nami, abyście w swoich środowiskach mogli korzystać z naszych umiejętności i doświadczeń. Tylko wspólnie i w jedność będziemy w stanie przeciwstawić się złu, które chce zniszczyć świat, w którym żyjemy. Zło dobrem zwyciężaj...

Całość materiałów o ZDROVVE LOVE znajdziecie na www.odpowiedzialnygdansk.pl

Marek Skiba
Diakonia Społeczna RŚ-Ż
Prezes Stowarzyszenia
Odpowiedzialny Gdańsk
offczarnia@gmail.com



Obrońmy nasze dzieci – poradnik dla rodziców

Zaskoczenie

Kilka miesięcy temu wieczorem siedziałam z nastoletnią córką, rozmawiając o bieżących wydarzeniach dotyczących naszej rodziny i życia szkolnego. W pewnym momencie opowiedziała o zajęciach z tolerancji i równości, które miała niedawno w swoim gimnazjum. W ich trakcie uczniowie mieli wcielać się między innymi w inne tożsamości płciowe. Po chwili okazało się, że syn uczący się w innej szkole średniej również przeszedł podobne zajęcia i to bez obecności nauczyciela reprezentującego daną placówkę. Byliśmy z mężem mocno zaskoczeni tą sytuacją, ponieważ w obydwu szkołach nikt nas jako członków Rady Rodziców o niczym nie informował, a wiemy, że zgodnie z przepisami istnieje obowiązek konsultowania z Radą Rodziców zajęć wprowadzanych do szkół. Również jako rodzice nie wyraziliśmy zgody na tego typu zajęcia, odbywające się w dodatku zamiast lekcji. Skontaktowaliśmy się z dyrekcjami szkół, prosząc o wyjaśnienie. Zgłosiliśmy również obydwie sprawy do Kuratorium Oświaty, w rezultacie czego dyrekcje obydwu szkół dostały upomnienia oraz przypomnienie o obowiązku informowania rodziców o planach wprowadzenia dodatkowych zajęć oraz o konieczności przebywania nauczyciela prowadzącego w ich trakcie. Pozostaje pytanie – o czym jeszcze nie wiedzieliśmy oraz ilu rodziców oprócz nas miało świadomość tego, co dzieje się w szkole?

Zdrowve Love, Model na rzecz równego traktowania, setki innych projektów

Przez symboliczne 9 miesięcy uczestniczyliśmy z mężem w pracach, które miały doprowadzić do wprowadzenia w naszym mieście tzw. **Modelu Na Rzecz Równego Traktowania** – niestety, został on, mimo naszego sprzeciwu i licznych protestów mieszkańców, podpisany przez prezydenta miasta. Za Modelem na Rzecz Równego Traktowania idzie program Zdrowve Love – jego elementy już zostały wprowadzone do niektórych szkół przez niebezpieczne organizacje namaszczone przez samorząd naszego miasta. Mamy sygnały, że o zajęciach nie są informowani rodzice ani Rady Rodziców.

W trakcie prac nad powyższymi projektami mogłam zorientować się, że **idea w nich zawarta jest jasna.**

Celem są nasze dzieci, które mają zostać oderwane od naszej wiary, wartości, tradycji, tożsamości. Poprzez zajęcia teoretycznie promujące tolerancję, równość, różnorodność, wolność od dyskryminacji, mowy nienawiści i przemocy ma im być wdrukowany zupełnie inny system wartości.

To nie rodzice mają być autorytetem wychowującym dzieci, ale programy pseudo-edukacyjne, wprowadzane już od przedszkola. Efekty powyższych destrukcyjnych działań możemy obserwować w krajach zachodnich. Bardzo mocno podkreślam, że realizacja powyższego celu będzie wyglądała w różnych miastach inaczej, dlatego sprawdzając warsztaty proponowane



w szkołach warto zwrócić uwagę na słowa-klucze, które użyłam powyżej. Jeśli je zobaczymy, niech w głowach zapali nam się „czerwona lampka” i uważnie sprawdzimy program.

Działanie

Ważne, aby zdać sobie sprawę, że...

...najgorszą z możliwych opcji jest stwierdzenie: „Mnie to nie dotyczy”; „U nas jest spokojnie”; „Tak się dzieje tylko w dużych miastach”. Niestety, jest to spokój pozorny, działający na naszą niekorzyść i otwierający szeroko drzwi do deprawacji dzieci. To, co dzieje się już w całej Europie, właśnie zaczęło się w Polsce.

Dlatego zachęcam, aby zawnazę zacząć działać, a przynajmniej mieć świadomość tego, co nas czeka. Możliwość podejmowania aktywności prowadzących do ochrony dzieci jest sporo, zachęcam również do tworzenia i wysyłania swoich pomysłów na adres: odpowiedzialnygdansk@gmail.com.

Praktyczna realizacja

W domu:

- Rozmawiamy z dziećmi, interesujemy się ich życiem, pytamy, co robią w przedszkolu i szkole, w jakich zajęciach uczestniczą

W wymiarze szkolnym:

- Na pierwszym wrześnieowym zebraniu wchodzimy do trójki klasowej, zostajemy przewodniczącym, co daje nam miejsce w Radzie Rodziców. Optymalnie byłoby, gdyby rodzic z innej klasy o podobnych poglądach również wszedł do Rady Rodziców. Dwie osoby mogą przenosić góry, pojedyncza może zostać zakrzyczana. Warto porozmawiać wśród znajomych, zachęcić do udziału.

- Czytamy program wychowawczo-profilaktyczny klasy, który dostajemy do podpisania od wychowawcy.

Jeśli coś wzbudza nasze wątpliwości, pytamy o szczegóły, nie boimy się, oczekujemy szczegółowych wyjaśnień. Pod koniec roku, będąc w Radzie Rodziców, możemy wziąć udział w tworzeniu nowego planu.

- Nie musimy podpisywać od razu wszystkich dokumentów, które dostajemy od wychowawcy. Możemy zabrać je do domu, aby spokojnie przeanalizować proponowane aktywności, sprawdzić, jakie firmy je realizują, przeczytać ich statuty, jakie osoby będą prowadziły, czy mają uprawnienia pedagogiczne. To nie zajmuje dużo czasu. W razie wątpliwości można skontaktować się z Kuratorium Oświaty.

- Składamy Rodzicielskie Oświadczenie Wychowawcze w sekretariacie szkoły, kopię z pieczętą szkoły zabieramy do domu. W oświadczeniu informujemy, powołując się na konstytucję, że nasze dziecko nie może uczestniczyć w żadnych dodatkowych zajęciach bez naszej pisemnej zgody. Dokument można pobrać ze strony <http://odpowiedzialnygdansk.pl/dzialanie-rodzicow/> lub Ordo Iuris.

- Wspierajmy również nauczycieli i dyrekcję. Oni często potrzebują naszego zapewnienia, aby móc realizować w szkole pozytywny przekaz wychowawczy. Dobre słowo od rodzica oraz obrona dyrektora w razie problemów ośmieli też innych rodziców.

W wymiarze ogólnym

Powinniśmy zdać sobie sprawę z sytuacji, w jakiej znajdujemy się jako rodzice. W chwili obecnej jesteśmy zdani tylko na siebie. Nie pomoże nam praktycznie nikt – czy ktoś słyszał o innym kuratorze oprócz pani Barbary Nowak, który wstawiłby się odważnie w obronie dzieci? Wszystko rozgry-



wa się pomiędzy rodzicami, dyrekcją szkoły/przedszkola i Urzędem Miasta/Gminy. Pamiętajmy, że Urząd Miasta/Gminy jest pracodawcą dla szkoły – dlatego tak trudno dyrekcji samodzielnie bronić się przed indoktrynacją narzuconą przez samorząd, jeśli brakuje wsparcia ze strony rodziców.

- Szukajmy ludzi myślących podobnie jak my, zakładajmy listy mailingowe skupiające rodziców z różnych placówek edukacyjnych, środowisk;
- w razie jakichkolwiek wątpliwości lub nieprawidłowości kontaktujemy się z dyrekcją oraz kuratorium;
- bardzo ważne jest, aby wszelkie nasze uwagi zgłaszać na piśmie, wszystko prowadzić drogą oficjalną, kopię z pieczątką zostawiamy dla siebie.

Działajmy pozytywne

Nie powinniśmy skupiać się wyłącznie na obronie. Wielu z nas ma wspaniałe talenty, prowadzimy firmy. Działajmy pozytywnie. Zachęcam do starania się o granty miejskie, do wchodzenia do szkół z realizacją ciekawych, wartościowych warsztatów i szkoleń dla dzieci. Można prowadzić je jako zajęcia dodatkowe, kółka zainteresowań, np. modelarskie, warsztaty

Kilka uwag o pedofilii

Zderzamy się w ostatnim czasie z ogólnopolską dyskusją na temat pedofilii. Głównie dotyczy ona zagadnienia pedofilii w Kościele i przypadków wykorzystania seksualnego dzieci i młodzieży przez księży. Jako katolicy – choć to temat bolesny i trudny – nie możemy przechodzić obojętnie wobec tego problemu; co więcej – dobrze jest się z nim zmierzyć, zarówno w wy-

według programu Tato.net odbywające się obecnie również w Gdańsku. Propozycji jest tyle, ile mamy pomysłów i warto próbować.

W grupie różniej :-)

Wiemy nie od dziś, że bycie we wspólnocie DK jest wspaniałą sprawą. Dodatkowo przekonałam się, iż możemy tu znaleźć ludzi myślących podobnie, szybciej nawiązać kontakty, organizować się. Ale nie zamykajmy się tylko w swoim gronie. Szukajmy wszędzie osób aktywnych, także w innych wspólnotach, którzy chcą działać, mają pomysły, ale trudniej im w pojedynkę coś zrealizować. W Gdańsku założyliśmy stowarzyszenie Odpowiedzialny Gdańsk, do którego dołączają wszyscy chętni. Może warto pomyśleć o Odpowiedzialnym Zakopanym, Białymstoku lub Szczecinie?

Jaki jest cel?

Naszym celem jest zachowanie wiary, przekazanie jej przyszłym pokoleniom, czyli naszym dzieciom.

Dlatego zachęcam do wstania z kanapy i DZIAŁANIA.

Magda Chmielewska
Diakonia Społeczna RŚ-Ż
archidiecezji gdańskiej

miarze osobistym, jak i społecznym. Dyskusja ta, odsłaniając skandaliczne przypadki przestępstw seksualnych, daje nam także okazję do zapoznania się z zagadnieniem, które przez lata było pomijane, owiane szeregiem niedomówień i półprawd, co często w konsekwencji prowadziło do nieprawidłowych reakcji, zarówno wobec sprawców, jak i ofiar ich nadużyć.



Zacznijmy od wyjaśnienia, czym jest pedofilia. Zgodnie z definicją medyczną jest to „zaburzenie preferencji seksualnych, przejawiające się seksualną skłonnością do dzieci, chłopców lub dziewczynek lub obojga, zwykle w wieku przedpokwitaniowym lub wczesnym pokwitaniowym” (zazwyczaj dotyczy to dzieci poniżej 13. roku życia). W literaturze wyróżnia się dwa zasadnicze typy pedofilii: preferencyjną i zastępczą. O tej pierwszej mówimy, gdy kontakt z dzieckiem jest **jedynym** i najbardziej preferowanym sposobem osiągnięcia satysfakcji seksualnej. Pedofilia zastępcza natomiast charakteryzuje się tym, że preferowanym partnerem seksualnym jest osoba dorosła, ale wskutek niemożności nawiązania z nią kontaktu, potrzeby seksualne zaspokajane są z dzieckiem, które jest łatwo dostępnym obiektem.

Żeby to lepiej zrozumieć, warto uzmysłowić sobie różnicę w podejściu do dziecka między osobą zdrową a zaburzoną. Dla osoby zdrowej dziecko jest obiektem troski, w sposób naturalny wywołuje potrzebę opieki i ochrony. Osoba zaburzona traktuje dziecko wyłącznie jak obiekt seksualny, ze wszystkimi tego konsekwencjami. W sposób świadomy wybiera ona dziecko według odpowiednich kryteriów: musi być dla niej atrakcyjne seksualnie i w żaden sposób nie może jej zagrażać. Następnie taka osoba przechodzi do fazy planowania nawiązania kontaktu z dzieckiem i fantazjowania na jego temat. Kolejnym krokiem jest omotanie i uwiedzenie dziecka, poprzez nawiązanie z nim relacji „przyjacielskiej”, stopniowe zdobywanie zaufania dziecka, często też jego rodziny, prowadzące niekiedy do uzależnienia dziecka od siebie (finansowego, emocjonalnego, psychicznego). Proces ten może trwać bardzo długo,

czasem nawet kilka lat. Gdy pedofil zdobędzie zaufanie ofiary, przystępuje do ataku. Czyny pedofilskie mogą mieć różny charakter – od obnażania się przy dziecku, dotykania miejsc intymnych, masturbacji aż po gwałt. Aby uniknąć konsekwencji swoich zachowań, pedofile szukają różnych sposobów, żeby zmotywować dzieci do zachowania w tajemnicy faktu molestowania: grożą im, obiecują nagrody, manipulują, szantażują, powołują się na dobro rodziny dziecka („Co powiedzą twoi rodzice, jak się dowiedzą, co robisz?”), swój autorytet („I tak nikt ci nie uwierzy”).

Każdy kontakt seksualny osoby dorosłej z dzieckiem jest doświadczeniem traumatycznym i rodzi poważne, negatywne i długofalowe konsekwencje dla jego prawidłowego rozwoju. Mogą to być różnego rodzaju zaburzenia emocjonalne (stany depresyjne, lękowe), zachowania autodestrukcyjne (m.in. samookaleczenia i próby samobójcze), zaburzenia somatyczne (ból brzucha, ból głowy, koszmary nocne, zaburzenia odżywiania), zaniżona samoocena, zaburzenia w społecznym funkcjonowaniu (uzależnienia od alkoholu i narkotyków), zaburzenia seksualne (zdarza się, że ofiara przemocy seksualnej staje się w dorosłym życiu sprawcą). Konsekwencje te mogą pojawić się i towarzyszyć ofierze na każdym etapie rozwoju: w dzieciństwie, młodości i życiu dorosłym.

Zgodnie z przeprowadzonymi w Polsce badaniami, przed 15. rokiem życia różnego rodzaju kontaktów seksualnych doświadczyło 20% kobiet i 24% mężczyzn. Jeśli wzięlibyśmy pod uwagę wszystkie inne zachowania o charakterze seksualnym, zawarte w definicji wykorzystania seksualnego podanego przez Światową Organizację Zdrowia, wskaźnik ten może osiągać



nawet 70%. Tak wysoki odsetek dzieci dotkniętych przemocą seksualną powoduje konieczność uwrażliwienia nas, dorosłych, na ten problem i uświadomienie sobie jego znaczenia. Wymaga to od rodziców i wychowawców wzięcia odpowiedzialności za przekazanie dzieciom wiedzy dotyczącej seksualności. Z badań wynika, że **najważniejszym czynnikiem chroniącym dziecko są jego pozytywne, zdrowe relacje z najbliższymi**. Najczęściej ofiarami przemocy seksualnej padają dzieci z rodzin, w których brakuje zainteresowania dzieckiem, rodzice nie okazują dzieciom uczuć, tworzą nierealistyczny obraz świata (pomijają tematykę przemocy, seksualności), podkreślają autorytet i nieomylność osób dorosłych (budują obraz świata, w którym wszystkim napotkanym dorosłym należy ufać i się im podporządkowywać).

Ważnym elementem zabezpieczenia dziecka przed przemocą seksualną jest przekazanie mu w sposób prosty i jednoznaczny wiedzy na temat tego, co jest akceptowane, a co nie w relacjach z dorosłymi. Dotyczy to prostych reguł dotyczących dotykania przez dorosłych – na przykład, że nie wolno dotykać intymnych części ciała poza sytuacjami leczenia lub mycia. Ważne jest **nauczenie dziecka wyrażania sprzeciwu w sytuacjach dyskomfortu lub potencjalnego zagrożenia i każdorazowego informowania o tym rodziców**.

Zdrowa relacja między rodzicami i dziećmi oparta jest na zaufaniu. Oznacza to, że dziecko powinno mieć pewność, iż w sytuacji dla niego trudnej lub wywołującej niepokój może przyjść i o niej opowiedzieć bez obaw, że zostanie przez nas zbagatelizowane, wyśmiane czy niezrozumiane. Reakcja rodziców na sytuacje, w których za-

chodzi podejrzenie wykorzystania seksualnego jakiegokolwiek dziecka przez osobę dorosłą, także powinna być jednoznaczna. Z jednej strony mamy obowiązek zabezpieczenia dziecka przed przemocą (natychmiastowe uniemożliwienie sprawcy dalszych działań), a z drugiej spoczywa na nas prawny obowiązek zgłoszenia tego odpowiednim organom ścigania. Dotyczy to nie tylko przypadków, w których mamy pewność popełnienia przestępstwa, ale także tych, w których zachodzi takie podejrzenie (**od 13 lipca 2017 r. zawiadomienie policji lub prokuratury o sytuacjach wykorzystania seksualnego dziecka poniżej piętnastego roku życia jest obowiązkiem prawnym każdego, kto ma wiarygodną informację o ich popełnieniu, przygotowaniu lub usiłowaniu popełnienia**).

W przypadku księży niektóre diecezje stworzyły dodatkowe wytyczne dotyczące zasad postępowania w relacjach z dziećmi. Archidiecezja warszawska przygotowała dokument pt. „Ochrona dzieci i młodzieży. Kodeks właściwego postępowania w Archidiecezji Warszawskiej”, w którym zawarte są między innymi: zakaz indywidualnych spotkań „sam na sam”, przebywania i nocowania osób małoletnich w prywatnych mieszkaniach księży, a nawet przemieszczania się księdza z osobą małoletnią samochodem bez towarzystwa innych osób. Ważne jest, żebyśmy jako rodzice zapoznali się z dokumentami obowiązującymi w naszych diecezjach. Wytyczne w nich zawarte powinny być powszechnie znane i stosowane w codziennej praktyce przez wszystkich: księży, rodziców i dzieci.

Wykorzystanie seksualne u dziecka może być trudne do rozpoznania. Dlatego warto znać podstawowe sympto-

my czy zachowania, mogące świadczyć o tym, że dziecko stało się jego ofiarą. Są to: lęk przed kontaktami z ludźmi; niechęć do chodzenia do szkoły, kłopoty z nauką lub nagłe pogorszenie w nauce; unikanie bliskości, zwłaszcza cielesnej z najbliższymi; smutek, przygnębienie, apatia; wtórne moczenie nocne; nadmierna erotyzacja, zabawy przypominające akt seksualny, używanie słów, wyrażen typowych dla czynności seksualnych; wszelkie nagłe, trudne do wytłumaczenia zmiany w zachowaniu dziecka.

Warto podkreślić, że niezależnie od wiedzy i umiejętności posiadanych przez dziecko, to rodzice są odpowiedzialni za zapewnienie mu bezpieczeństwa. **Rolą rodziców jest zdobywanie wiedzy na temat seksualności i przekazywanie jej w sposób właściwy własnym dzieciom, dostosowując ją do ich etapu rozwojowego oraz czuwanie nad tym, w jaki sposób i w kim dziecko spędza czas**. Należy też pamiętać, że ofiarami pedofilii najczęściej padają dzieci przed dwunastym rokiem życia, dlatego warto podejmować tę tematykę odpowiednio wcze-

śniej. Nie bójmy się też korzystać z pomocy specjalistów, szczególnie, gdy jesteśmy zaniepokojeni nagłą zmianą zachowania naszego dziecka, a nie umiemy odpowiedzieć sobie na pytanie, jaka jest tego przyczyna. Czujność i uważność jest w takich sprawach wyjątkowo ważna i może ochronić nasze dzieci przed poważnymi konsekwencjami dla ich dalszego rozwoju.

**Iwona i Robert Maszaro
DK archidiecezja warszawska**

Iwona – lekarz, specjalista psychiatrii, Robert – przedsiębiorca. Wspólnie ukończyli Studium Animatorów Małżeństw na Papieskim Wydziale Teologicznym w Warszawie, prowadzą spotkania dla małżeństw w parafii, mające na celu pogłębienie relacji małżeńskich. Członkowie Domowego Kościoła.

Od redakcji:

W Ruchu Światło-Życie obowiązują „Zasady ochrony dzieci, młodzieży oraz osób z niepełnosprawnością” – wydrukowany tekst znajdował się w tegorocznej teczce roku, natomiast jego wersja elektroniczna znajduje się tu: <http://www.oaza.pl/wp-content/uploads/Zasady-ochrony.pdf>

Temat następnego numeru:

Rodzina wobec zagrożeń: fonoholizm

- alarmujące wyniki badań
- patologiczne używanie smartfonów
- kiedy pierwszy smartfon dla dziecka?
- relacje międzyludzkie: realne czy wirtualne?
- czy jesteśmy wolni od internetowego hejtu?
- nasza obecność w mediach społecznościowych
- korzystanie z mediów na rekolekcjach
- więcej czasu dla dzieci, a mniej dla sieci
- więcej czasu realu, mniej wirtualu
- ... i wiele innych problemów, wyzwań i zagadnień.

Zapraszamy do współpracy! Czekamy – do końca października 2019 r. – na kompetentne artykuły oraz na świadectwa, jak sobie radzicie z niebezpieczeństwem uzależnienia od smartfonu, komputera, internetu, mediów społecznościowych. Wcześniej uprzedzcie nas, że zamierzacie coś napisać, abyśmy mogli to uwzględnić w planach.

**Beata i Tomasz Strużanowscy
tomekstruzanowski@op.pl**



W temat numeru: „Stop seksualizacji i deprawacji” wpisują się ostatnie wypowiedzi polskich biskupów. Zapraszamy do uważnej lektury poniższych tekstów – **niech staną się inspiracją do podjęcia konkretnych wezwań.** W „Stanowisku Konferencji Episkopatu Polski w sprawie tak zwanej Karty LGBT” zostaje podkreślona potrzeba wychowania seksualnego, ale prowadzonego stopniowo, na miarę dziecka. **Wychowanie nie może być szablonowe, ale uwzględniające indywidualny rozwój młodego człowieka, stąd pierwszym środowiskiem odpowiedzialnym za to powinni być rodzice.** Należy więc zadbać o poszanowanie praw rodziców i dzieci.

Z kolei Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski zwraca uwagę, że „szacunek dla konkretnych osób nie może jednak prowadzić do akceptacji ideologii, która stawia sobie za cel przeprowadzenie rewolucji w zakresie społecznych obyczajów i międzypersonalnych relacji”. Stąd **rodzice powinni wykazać się czujnością i roztropnością w odniesieniu do zajęć obowiązkowych i dodatkowych prowadzonych w szkole.** Rada Stała KEP apeluje o **zaangażowanie się rodziców w działalność „trójkę**

klasowych” oraz rad rodziców. To jest konkretne zadanie dla nas – rodziców i prawnych opiekunów. Może czasami zastanawiamy się, co możemy zrobić, co może zrobić Domowy Kościół, czego od nas oczekiwaliby Założyciel – mamy jasną odpowiedź: stać na straży edukacji i wychowania w szkołach naszych dzieci; wykorzystywać kompetencje rad rodziców, w razie niejasności co do prowadzonych czy proponowanych zajęć interweniować czy złożyć oświadczenie wychowawcze przygotowane np. przez Komisję Wychowania Katolickiego KEP (tekst poniżej). **Niektórzy oczekują działań odgórnych, a może właśnie dziś potrzeba działania oddolnego – w konkretnej szkole i klasie trzeba dać świadectwo o wartości życia małżeńskiego i rodzinnego; JUTRO nasze i naszych dzieci zależy od Twojego i mojego DZISIAJ!**

W celu poszerzenia tematu warto także sięgnąć po watykański dokument Kongregacji Edukacji Katolickiej „«Stworzył ich jako mężczyznę i kobietę». Z myślą o drodze dialogu na temat kwestii gender w edukacji”: <https://episkopat.pl/52028-2/>.

Katarzyna i Paweł Maciejewscy

Stanowisko Konferencji Episkopatu Polski w sprawie tak zwanej Karty LGBT

1. W ostatnich tygodniach niektóre z samorządów lokalnych zainicjowały działania mające na celu promocję praw osób homoseksualnych, biseksualnych i transgenderycznych. Szczególnym wyrazem tych tendencji są dążenia do wprowadzenia tak zwanej Karty LGBT (LGBT – ang. Lesbian, Gay, Bisexual, Transgenderyczny) – skrót obejmujący lesbijki, gejów, osoby biseksualne oraz osoby transgenderyczne). Wyrażając sprzeciw wobec tego projektu, Biskupi pragną podkreślić, że u podstawy ich stanowiska nie stoi brak szacunku dla godności

wyżej wspomnianych osób, ale troska o dobro wspólne całego społeczeństwa, a zwłaszcza o poszanowanie praw rodziców i dzieci.

2. Kościół nie używa nazwy LGBT, ponieważ w niej samej zawarte jest zakwestionowanie chrześcijańskiej wizji człowieka. Zgodnie z obrazem biblijnym, Bóg stworzył człowieka na swój obraz i podobieństwo, jako mężczyznę i kobietę, różnych w swoim powołaniu, ale równych w swej godności. Różnica płci, chciana przez Boga, stanowi podstawę małżeństwa i zbudowanej na nim rodziny, będącej podstawową komórką społeczeństwa. Proponowane alternatywne wizje człowieka nie liczą się z prawdą o ludzkiej naturze, a odwołują się jedynie do wymyślonych ideologicznych wyobrażeń. Nie tylko są całkowicie obce europejskiej cywilizacji, ale – gdyby miały stać się podstawą normy społecznej – byłyby zagrożeniem dla przyszłości naszego kontynentu.

3. Karta proponuje szereg działań o charakterze promującym środowiska homoseksualne bądź inicjatyw stygmatyzujących w wymiarach społecznych osoby wyznające inny światopogląd lub religię. Innymi słowy, chociaż zakłada przeciwdziałanie dyskryminacji, to jednak sprzyja dyskryminacji innych. Projekty te miałyby być finansowane ze środków publicznych, co rodzi wątpliwości co do poszanowania zasad sprawiedliwości społecznej.

4. Sprzeciw budzi propozycja wdrożenia Karty Różnorodności wraz z mechanizmami „zarządzania różnorodnością”, zgodnie z którymi przy podejmowaniu decyzji w sprawach pracowniczych, w tym dotyczących rekrutacji i awansów, mają być brane pod uwagę nacechowane ideologicznie pojęcia „orientacji psychoseksualnej” i „styl życia”. Podobne zastrzeżenia wiążą się z zapowiedzią preferencyjnego traktowania przez lokalne społeczności pracodawców zrzeszonych w „tęczowych sieciach pracowniczych” i próby wykluczenia z grona kontrahentów wszystkich przedsiębiorców podejrzewanych o brak tolerancji, co może oznaczać ludzi wyznających inny niż prezentowany przez wspomnianych samorządowców system wartości, w tym zapisany w Konstytucji RP. Przypominamy zatem, że w Konstytucji zapisana jest między innymi zasada bezstronności światopoglądowej władz publicznych (art. 25 Konstytucji RP), zakaz dyskryminowania w życiu politycznym, społecznym lub gospodarczym (art. 32 ust. 2), wolność sumienia, w tym także wolność do wyrażania sprzeciwu sumienia (art. 53) czy zasada dobra dziecka (art. 72).

5. Można się obawiać, że ewentualne wprowadzenie przytoczonych postulatów może spowodować istotną zmianę w funkcjonowaniu demokracji w naszym kraju, powodując nie tylko ograniczenie praw dzieci i rodziców, ale także prawa wszystkich obywateli – w tym nauczycieli i pracowników administracji samorządowej – do wolności słowa, w tym wolności do wyrażania sprzeciwu sumienia, wolności nauczania, a w przyszłości być może także wolności nauczania religii. Może prowadzić także do poważnego ograniczenia wolności gospodarczej, która podporządkowana byłaby ideologicznym postulatami.

6. Spośród powyższych postulatów przedstawionych w/w Karcie Biskupów Polskich najbardziej niepokoją propozycje wprowadzenia zajęć edukacji seksualnej uwzględniającej „kwestie tożsamości psychoseksualnej i identyfikacji



plciowej”, zgodnej ze standardami i wytycznymi WHO (World Health Organization – Światowa Organizacja Zdrowia). Projekt ten może łatwo pozbawić rodziców wpływu na wychowanie ich dzieci i stać się programem je deprawującym.

7. W propagowanej Karcie nie chodzi tylko o stworzenie nowej przestrzeni dla ideologii gender, dla praw osób homoseksualnych, biseksualnych i transgenderycznych. Można się obawiać, że *Karta* wprowadzi do szkół program wychowania seksualnego w duchu ideologii gender, adresowany już do małych dzieci. Wychowanie to ostatecznie będzie prowadziło do brutalnego zapoznawania dziecka z anatomią i fizjologią sfery seksualnej, z technikami osiągnięcia zadowolenia płciowego, a w dalszej kolejności technik współżycia cielesnego, poznania metod zapobiegania chorobom przenoszonym płciowo i „niechcianej” ciąży. Wychowanie to ma też na celu oswojenie dzieci z różnymi formami relacji płciowych, a więc nie tylko rodzicielskim związkiem mężczyzny i kobiety, ale także z zachowaniami samotniczo-ipsacyjnymi, biseksualnymi, homoseksualnymi, dezaprobaty płci w postaci różnych postaci transseksualizmu.

8. Kościół ze swej strony uznaje za słuszne i potrzebne seksualne wychowanie dzieci, które rozumie jako wstępne przygotowanie do życia w małżeństwie obejmujące również odkrycie prawdziwego sensu ludzkiej płciowości. W procesie tym odrzuca jednak każdą formę zadania gwałtu wrażliwej psychice dziecka, którego ciało jeszcze „milczy” i które jeszcze nie „odkryło” swojej płciowości. Wychowanie to musi więc być prowadzone stopniowo, na miarę odkrywania przez dziecko różnych przejawów swojego ciała. W procesie wychowania dziecko winno na pierwszym miejscu poznać piękno miłości, która nie skupia się na sobie, ale uczy dostrzegania innych osób i nabywania umiejętności dzielenia się z nimi radością, również za cenę własnych wyrzeczeń. Koncentracja na sobie, egoistyczne sprawianie sobie przyjemności i zaspokajanie swoich potrzeb, nie jest w stanie ukształtować człowieka jako zintegrowanego wewnątrznie na poziomie sfery ducha i ciała, otwartego na potrzeby drugiej osoby oraz przygotować je do wspólnoty życia.

9. Konsekwentnie Kościół wskazuje na nieodzowne środowisko i zasady wychowania. Pierwszym środowiskiem odpowiedzialnego wychowania jest ognisko domowe ukształtowane przez ojca i matkę, a podstawową formą jest oddziaływanie przez wspólnotę życia, wzajemną miłość i intymność. Ze względu na to, że każde dziecko ma swoją własną wrażliwość i rozwija się swoim rytmem, wychowanie nie może mieć formy szablonowej, ale winno uwzględniać jego indywidualność, którą są w stanie zagwarantować jego rodzice.

10. Przekaz dziecku wiedzy o seksualności, nierespektujący powyższych przesłanek, zakłóca jego rozwój emocjonalny i wywołuje niepokój moralny. W procesie wychowawczym rodzice i wychowawcy winni też uszanować samodzielnie rozpoznawaną przez dziecko różnorodność płci: mężczyzny i kobiety.

11. Biskupi wraz z rodzinami i środowiskami wyrażającymi sprzeciw wobec wspomnianej Karty, je wspierają i przypominają, że zgodnie z Konstytucją RP „każdy ma prawo żądać od organów władzy publicznej ochrony dziecka przed



(...) demoralizacją” (art. 72 ust. 1). Dlatego też apelują o wycofanie budzących wątpliwości etyczne i prawne rozwiązań zawartych w tak zwanej Karcie LGBT.

Biskupi zgromadzeni na 382. Zebraniu Plenarnym Konferencji Episkopatu Polski

Warszawa, 13 marca 2019 r.

Tekst za: <https://episkopat.pl/stanowisko-konferencji-episkopatu-polski-w-sprawie-tak-zwanej-karty-lgbt/>

Oświadczenie ws. LGBT+

Pomimo wakacji, które powinny być czasem odpoczynku i refleksji nad pięknem natury stworzonej przez Boga, w kraju rozgorzały polemiki odnośnie do „ideologii LGBT” (gejów, lesbijek, osób biseksualnych i transseksualnych). Ma to zapewne związek z ofensywą środowisk LGBT+ i ze znaczącym wzrostem liczby tzw. marszów równości organizowanych w naszym kraju, a także z zaplanowanym przez niektóre samorządy wprowadzeniem po wakacjach do programów szkolnych nowego, zgodnego z założeniami tej ideologii, podejścia do edukacji seksualnej.

Osoby przynależące do środowisk tzw. mniejszości seksualnych są naszymi braćmi i siostrami, za których Chrystus oddał swoje życie i które również chce doprowadzić do zbawienia. Szacunek dla konkretnych osób nie może jednak prowadzić do akceptacji ideologii, która stawia sobie za cel przeprowadzenie rewolucji w zakresie społecznych obyczajów i międzyosobowych relacji. „Ta rewolucja w obyczajach i moralności – podkreśla papież Franciszek – często wymachuje «flagą wolności», ale w rzeczywistości przyniosła dewastację duchową i materialną niezliczonym ludzkim istotom, szczególnie najbardziej narażonym” (Watykan, 17.11.2014).

Stąd mój apel do władz samorządowych o niepodejmowanie decyzji,

które – pod pozorem przeciwdziałania dyskryminacji – skrywałyby ideologię zaprzeczającą naturalnej różnicy płci i komplementarności mężczyzn i kobiet. Apeluję także do parlamentarzystów, aby oparli się dalekosiężnym planom środowisk LGBT+ polegającym na zmianie polskiego prawa na rzecz wprowadzenia tzw. „małżeństw homoseksualnych” oraz możliwości adopcji przez nie dzieci.

Fala krytyki, która dotknęła metropolitę krakowskiego, arcybiskupa i profesora, a także reakcje pracodawców wobec osób wyrażających swoją dezaprobatę wobec ideologii LGBT+, świadczą o zakorzenionym w pewnych środowiskach totalitaryzmie światopoglądowym, polegającym na usuwaniu poza sferę obszaru wolności ludzi myślących inaczej. Do wszystkich ludzi dobrej woli apeluję więc o stosowanie zasady niedyskryminacji w publicznej dyskusji nie tylko wobec zwolenników wspomnianej ideologii, ale o dopuszczenie na równych prawach do debaty także jej przeciwników.

**Abp Stanisław Gądecki
metropolita poznański
Przewodniczący Konferencji
Episkopatu Polski**

Warszawa, 8 sierpnia 2019 r.

Tekst za: <https://episkopat.pl/przewodniczacy-episkopatu-o-lgbt-szacunek-do-osob-nie-moze-prowadzic-do-akceptacji-ideologii/>



Apel Komisji Wychowania Katolickiego Konferencji Episkopatu Polski do rodziców i prawnych opiekunów

Stop Deprawacji Dzieci i Młodzieży!

Rodzicielska kontrola nad zajęciami dodatkowymi w szkołach

Wobec planowanego finansowania przez niektóre samorzady (organy prowadzące szkoły) zajęć dodatkowych w placówkach oświatowych apelujemy do rodziców o czujność i roztropność. Warto zainteresować się tym, co dzieje się w szkołach, jakiego typu zajęcia są organizowane, kto je prowadzi i jakie treści przekazuje.

Według doniesień medialnych, w niektórych miastach Polski od września br. planuje się wprowadzenie (finansowanie) edukacji seksualnej. Są też takie miejsca, w których już realizowana jest tzw. edukacja antydyskryminacyjna. Przypominamy, że dziecko nie może uczestniczyć w żadnych tego typu zajęciach bez wyraźnej

.....
Imię i nazwisko rodzica/opiekuna prawnego

.....
Miejscowość, data

OŚWIADCZENIE

Oświadczam niniejszym, że – korzystając z prawa do wychowania dzieci zgodnie z własnymi przekonaniemmi zapewnionego mi przez Konstytucję Rzeczypospolitej Polskiej – nie wyrażam zgody, aby moje dziecko

.....
imię i nazwisko dziecka, data urodzenia
uczestniczyło w jakichkolwiek formach zajęć i innych wydarzeniach związanych z szeroko rozumianą edukacją seksualną, których tematyka wykracza poza treści podstawy programowej obowiązującej na danym etapie kształcenia.
Jednocześnie zobowiązuję szkołę do wcześniejszego informowania mnie o planowanych inicjatywach odnoszących się do powyższego zagadnienia (mój numer telefonu).

W przypadku nieuwzględnienia wyrażonej powyżej woli poinformuję kompetentne instytucje państwowe oraz dołożę wszelkich starań, aby konsekwentnie bronić dóbr osobistych mojego dziecka na drodze postępowania cywilnego.

.....
Podpis rodzica/opiekuna prawnego

Tekst oświadczenia za: <https://episkopat.pl/apel-komisji-wychowania-katolickiego-kep-do-rodzicow-ws-deprawacji-w-szkolach/>

Podobne oświadczenie można znaleźć na stronie Instytutu na rzecz Kultury Prawnej Ordo Iuris: https://ordoiuris.pl/pliki/dokumenty/oswiadczenie_w_sprawie_zajec_wzor.pdf



zgody rodziców lub prawnych opiekunów.

W celu uzyskania pewności, że dzieci nie wezmą udziału w zajęciach, podczas których będą im przekazywane treści niezgodne z wyznawanym systemem wartości oraz wykraczające poza podstawę programową obowiązującą na danym etapie kształcenia, należy złożyć w szkole specjalne oświadczenie.

Wzór takiego oświadczenia jest do pobrania powyżej oraz na stronie Komisji Wychowania Katolickiego KEP: www.katecheza.episkopat.pl

bp Marek Mendyk
Przewodniczący Komisji
Wychowania Katolickiego
Konferencji Episkopatu Polski

Warszawa, 19 sierpnia 2019 r.

Edukacja seksualna. Odpowiedzialność rodziców

W ostatnich miesiącach nasilają się zagrożenia dla dobra dzieci wynikające z wprowadzania do szkół zajęć ingerujących w sposób niewłaściwy w sferę jego seksualności i rozwoju psychoseksualnego. W niektórych miejscach w Polsce permissywna edukacja seksualna będzie organizowana przez samorzady od 1 września. Zajęcia te – organizowane za pośrednictwem organizacji zewnętrznych lub wdrażane bezpośrednio przez szkoły samorządowe – mogą występować pod wieloma nazwami i wielu formatach organizacyjnych. Dlatego trzeba przypomnieć o prawach, jakie przysługują rodzicom w zakresie procesu wychowania, w tym w szczególności jego aspektów realizowanych w szkole. Skuteczna ochrona dzieci przed deprawacją będzie możliwa, jeśli rodzice będą nie tylko korzystali ze swoich indywidualnych uprawnień, ale zaangażują się w prace rad rodziców, które mogą mieć szeroki wpływ na sytuację w szkole i zapobiegać demoralizacji dzieci.

Świadomość praw rodziców oraz ich aktywne zaangażowanie w działalność

rad rodziców są tym ważniejsze, że w ostatnich miesiącach miały miejsce przypadki wprowadzania do szkół zajęć wbrew przepisom obowiązującego prawa, z powołaniem się wyłącznie na autorytet władz samorządowych, jako organu prowadzącego. W wielu miejscach nauczyciele, dyrektorzy szkół i samorządowcy nie znają i nie stosują przepisów stojących na straży praw rodziców.

Edukacja i wychowanie czyli kształtowanie postaw są w polskim systemie prawnym traktowane jako kompetencja rodziców, a rola szkoły w tym zakresie jest wyłącznie pomocnicza. Konstytucja gwarantuje rodzicom prawo do wychowania dzieci zgodnie z własnymi przekonaniemmi (art. 48 ust. 1 i 53 ust. 1), a Prawo oświatowe jasno potwierdza, że szkoła wspomaga wychowawczą rolę rodziny (art. 1 pkt 2). Te normy są uszczegółowieniem zasady pomocniczości, zgodnie z którą ingerencja władzy publicznej w życie rodziny jest dopuszczalna tylko wtedy, gdy ta nie może sama prawidłowo realizować swoich zadań. Konstytucja ustanawia ponadto zasadę, zgodnie



z którą każdy może żądać ochrony dziecka przed demoralizacją (art. 72 ust. 1).

Podstawowym instrumentem, z którego może skorzystać każdy rodzic, jest złożenie oświadczenia wychowawczego przypominającego, że na udział dziecka w jakichkolwiek zajęciach nieobowiązkowych potrzebna jest zgoda rodzica lub opiekuna prawnego, którą poprzedzić powinno przekazanie mu szczegółowych informacji na temat ich programu oraz podmiotu, który ma je prowadzić. Zgoda na zajęcia dodatkowe nie powinna mieć charakteru „ogólnego” ani „blankietowego”, co jest w niektórych szkołach praktykowane – rodzic powinien wyrazić zgodę na udział w każdym cyklu zajęć osobno.

Niezwiązane z podstawą programową treści demoralizujące dziecko mogą się pojawić także podczas zajęć obowiązkowych. Jeżeli dojdzie do takiej sytuacji, rodzic powinien zawiadomić organ nadzoru pedagogicznego oraz organizację zajmującą się ochroną praw rodziców. Trzeba przypomnieć, że wystawienie dziecka na demoralizujące treści może stanowić naruszenie dóbr osobistych jego i rodziców, a w konsekwencji skutkować odpowiedzialnością cywilnoprawną organu prowadzącego szkołę lub organizacji prowadzącej zajęcia. Ważną pomocą dla wszystkich rodziców może być także zapoznanie się z opracowaniami dotyczącymi praw, które przysługują im w procesie edukacji.

Równie ważne jest włączenie się już na początku roku w prace „trójek klasowych” i rad rodziców, którym przepisy dają szerokie kompetencje i pozwalają istotnie wpływać na sytuację w szkole. Współpraca szkoły

z jakimkolwiek stowarzyszeniem lub inną organizacją wymaga wyrażenia przez radę rodziców pozytywnej opinii (art. 86 Prawa oświatowego). To rada rodziców w porozumieniu z radą pedagogiczną uchwała m.in. program wychowawczo-profilaktyczny szkoły (art. 84 ust. 2 pkt 1 Prawa oświatowego). Rodzice mogą podczas prac nad tym dokumentem wykluczyć prowadzenie w szkole deprawujących zajęć oraz przypomnieć, że wychowanie człowieka powinno być realizowane w sposób integralny. Rada może także występować do dyrektora i innych organów szkoły lub placówki, organu prowadzącego szkołę lub placówkę oraz organu sprawującego nadzór pedagogiczny z wnioskami i opiniami we wszystkich sprawach szkoły lub placówki (art. 84 ust. 1 Prawa oświatowego). Dzięki zaangażowaniu w jej prace rodzice mogą nie tylko monitorować sytuację szkoły, ale też zapobiegać pojawieniu się treści demoralizujących.

Skuteczna ochrona dzieci przed deprawacją wymaga od rodziców nie tylko wiedzy, ale też zaangażowania. Obowiązujące przepisy pozwalają rodzicom skutecznie wpływać na sytuację w szkole, w tym oferując środki prawne umożliwiające powstrzymanie godzącej w dobro dzieci seksualizacji przestrzeni szkolnej.

Biskupi zgromadzeni na posiedzeniu Rady Stałej Konferencji Episkopatu Polski

Jasna Góra – Częstochowa, 27 sierpnia 2019 roku

Tekst za:

<https://episkopat.pl/rada-stala-e-piskopatu-do-rodzicow-demoralizujace-tresci-moga-naruszac-dobra-osobiste-dzieci-i-rodzicow/>

Z ŻYCIA DK

Zmiany odpowiedzialnych w Domowym Kościele

W ostatnich miesiącach nastąpiły zmiany małżonków odpowiedzialnych za Dromowy Kościół na szczeblu diecezjalnym. Księża biskupi wskazali na najbliższe trzy lata aż siedemnaście nowych par diecezjalnych w naszych kraju:

Diecezja	małżonkowie kończący posługę pary diecezjalnej	małżonkowie podejmujący posługę pary diecezjalnej
białostocka	Elżbieta i Tomasz Wiszowaci	Joanna i Michał Gawłowie
bielsko-żywiecka	Zofia i Adam Jaroszowie	Grażyna i Zbigniew Nizowie
bydgoska	Marlena i Remigiusz Galiccy	Dorota i Ryszard Kocharńscy
drohiczynska	Agnieszka i Grzegorz Pawelec	Katarzyna i Sławomir Ślusarz
kielecka	Beata i Jan Górliccy	Katarzyna i Tomasz Radek
lubelska	Iwona i Włodzimierz Pytlakowie	Renata i Józef Nowakowie
łomżyńska	Agnieszka i Jacek Wróblewscy	Anna i Tomasz Przybyszewscy
łowicka	Marta i Tomasz Chadamikowie	Zofia i Bogusław Dudziński
łódzka	Beata i Krzysztof Krawczykowie	Dorota i Piotr Malinowscy
opolska	Anna i Janusz Zarembowie	Agnieszka i Paweł Matysiakiowie
poznańska	Arleta i Tomasz Bartkowiakowie	Joanna i Robert Słociński
przemyska	Grażyna i Stanisław Czepiński	Urszula i Zbigniew Broszko
radomska	Monika i Jarosław Kołodziejczykowie	Ewa i Grzegorz Styśkowie
rzeszowska	Władysława i Dariusz Sowa	Alicja i Krzysztof Romaszukowie
toruńska	Ewa i Sylwester Winiarscy	Katarzyna i Marek Kalczyński
warmińska	Małgorzata i Janusz Szczerba	Alina i Jan Pilipienko
warszawska	Katarzyna i Marcin Piaseccy	Anna i Piotr Zadrozni

Także poza granicami Polski nastąpiły zmiany odpowiedzialnych w Domowym Kościele:

rejon/kraj	małżonkowie kończący posługę	małżonkowie podejmujący posługę
Czechy	Lenka i Jarek Jiřikovi	Iwona i Pavel Buresz
Kanada	Małgorzata i Leszek Wiraszka	Danuta i Krzysztof Wójcikowie
Anglia Płd.	Karolina i Rafał Kupisowie	Lubomira i Piotr Dygon
Chicago	Renata i Krzysztof Kaczorowie	Urszula i Andrzej Józwiakowie

Przy okazji zmian par odpowiedzialnych zmieniło się wielu moderatorów Domowego Kościoła. Wszystkim małżonkom i kapłanom kończącym posługę oraz tym, którzy

ją podejmują dziękujemy za gotowość do służby i życzymy dalszego odkrywania woli Bożej do służby w Kościele. „Świadomość, że nie robisz rzeczy, po to by je robić, ale mają one

sens, jako odpowiedź na powołanie rozbrzmiewające w głębi twojej istoty, aby dać coś dla innych, sprawia, że działalność ta daje naszemu ser-

cu szczególne doświadczenie pełni” (ChV 273).

Katarzyna i Paweł Maciejewscy
ks. Krzysztof Łapiński

Rekolekcje z Delegatem KEP na Jagiellońskiej

Dobrze przeżyta formacja prowadzi do służby

W dniach od 6 do 11 sierpnia 2019 roku w Centralnym Domu Rekolekcyjnym Domowego Kościoła w Krościenku odbyła się Oaza Rekolekcyjna Diakonii Rekolekcyjnej Domowego Kościoła I stopnia. Rekolekcje prowadzili: ks. biskup Krzysztof Włodarczyk (delegat KEP ds. Ruchu Światło-Życie) oraz para krajowa DK, Katarzyna i Paweł Maciejewscy. W rekolekcjach uczestniczyło 14 małżeństw (w tym 2 z Niemiec), 18 dzieci, kleryk Oskar oraz dwa małżeństwa posługujące w ramach diakonii wychowawczej, muzycznej i gospodarczej. Nad nami czuwały też Elżbieta Kozyra i Maria Różycka z Instytutu Niepokalanej Matki Kościoła.

(...) Każdy dzień wypełniony był treściami merytorycznymi dotyczącymi historii naszej wspólnoty, jej duchowości i charyzmatu, a także drogi formacji i służby. Zrozumieliśmy, że aby dobrze i owocnie służyć, trzeba się do tego przygotować. Możemy dzielić się tym, czego sami doświadczyliśmy. Dobrze przeżyta formacja prowadzi do służby, rodzi odpowiedzialność za charyzmat wspólnoty, daje świadomość celu, jakim jest jedność małżonków, a ostatecznie świętość. Prowadzenie rekolekcji to wielka odpowiedzialność za rozwój wspólnoty, dlatego wykorzystaliśmy ten czas, dzieląc się naszymi

spostrzeżeniami i wątpliwościami. Przede wszystkim mogliśmy skorzystać z doświadczenia bp. Krzysztofa, pary krajowej oraz Elżbiety i Marii.

Ważnymi wydarzeniami podczas rekolekcji było odnowienie przyrzeczeń małżeńskich, dialog małżeński oraz modlitwa małżonków przed Najświętszym Sakramentem. Dzięki temu rekolekcje były czasem odnowienia naszego małżeństwa i budowania jedności. Ksiądz Biskup pięknie mówił o miłości małżeńskiej zanurzonej w miłości Chrystusa. Przypomniwał o znaczeniu sakramentu małżeństwa i jego roli dla wspólnoty Kościoła. Podkreślał moc przebaczenia i błogosławieństwa w codzienności. Zachęcał, aby świadomie zapraszać Jezusa, bo tylko On może odnowić naszą miłość.

Rekolekcje były czasem radości w Duchu Świętym. Przyzwaliśmy Go nieustannie i czuliśmy Jego obecność. Mieliśmy też możliwość odnowienia łask sakramentu bierzmowania. Była to szansa stanięcia w prawdzie przed Bogiem, aby odkryć swoje słabości i prosić o konkretne dary potrzebne do służby w Kościele.

(...) Z radością i zaciekawieniem odwiedziliśmy Centrum Ruchu Światło-Życie na Kopiej Górze – serce Oazy. Miejsce ważne dla każdego. Miejsce będące świadectwem niezłomnej wia-

ry skromnego Kapłana. Miejsce zaufania Bożej Opatrzności. Miejsce, w którym króluje Niepokalana – pokorna Służebnica Pańska, Boża Rodzicielka, Matka Kościoła, nasza Mama. To Ona uczy nas służby Bogu i drugiemu czło-

wiekowi. Służby w miłości, pokorze i cichości serca.

Ważnym momentem była modlitwa przy grobie czcigodnego sługi Bożego ks. Franciszka Blachnickiego.

Urszula i Wojciech

Wieści z Jagiellońskiej

Poświęcenie stacji drogi krzyżowej

Wnikliwi czytelnicy zapewne zauważyli w poprzednim numerze „Listu DK” zapowiedź, że w Krościenku, przy ul. Jagiellońskiej 100 powstaje droga krzyżowa, być może kogoś zaintrygowało zdjęcie moderatora krajowego DK z dużym krzyżem... Dziś, niespełna cztery miesiące od zrobienia owego zdjęcia, zapowiedź jest dokonany fakt, za co Bogu niech będą dzięki!

Dokładnie tak, jak w przypadku wszelkich poprzednich, większych i mniejszych prac na Jagiellońskiej, Pan Bóg dobitnie daje nam doświad-

czyć prawdziwości słowa, że jeżeli On sam nie zbuduje, to nasz ludzki wysiłek jest na próżno. Tak było i teraz – ile planów, spotkań, koncepcji, obaw... A On sam wybrał czas i ludzi. Zaczęło się od planowanej już wcześniej wycinki części drzew – oprócz specjalistycznej firmy, która zajęła się kilkoma najwyższymi, wycinką pozostałych (czyli większością) dowodził nasz sąsiad. A potem to już samo się toczyło – od pomysłu, przez kolejne telefony i polecenia znajomych, lokalną firmę budowlaną, która w środku sezonu miała wolny termin „od jutra”,



Poświęcenie stacji drogi krzyżowej

po kolejnych wykonawców różnych elementów. Pan Bóg sam dopasowywał wszystkie części tej skomplikowanej układanki, aż powstało piękne dzieło: biegnące wzdłuż kilku poziomów zbcza ażurowe chodniki, przy których stoją proste, drewniane krzyże z numerami kolejnych stacji, osadzone na kamiennych podmurówkach. Dodatkowo, niejako „za ciosem”, obok dwóch dotychczasowych altan powstała trzecia, mała altanka („niebieski domek”) została gruntownie wyremontowana i ocieplona, a figura Matki Bożej zyskała nowy blask i nową, oświetloną grotę z drewnianym zadaszeniem. Wszystkimi nowościami mogli cieszyć się uczestnicy tegorocznych rekolekcji wakacyjnych: oazy rodzin I i II stopnia dziewiątego dnia rekolekcji przeżywały nabożeństwo drogi krzyżowej już w nowym miej-

scu, wszystkie kręgi mogły spotykać się w altanach, mała altanka stała się doskonałym miejscem na spokojną rozmowę lub spowiedź, a grotą Matki Bożej była celem wieczornych, cichych spacerów i indywidualnej modlitwy.

Zwieńczeniem było popołudnie 21 sierpnia, kiedy to w gronie uczestników trwającej Oazy Rekolekcyjnej Diakonii Rekolekcji II stopnia, w obecności pary krajowej i moderatora krajowego DK oraz moderatora generalnego Ruchu Światło-Życie, **bp Krzysztof Włodarczyk**, delegat KEP ds. Ruchu Światło-Życie uroczystie pobłogosławił nową drogę krzyżową.

Wraz z Niepokalaną śpiewamy radosne Magnificat za wielkie dzieła, jakie czyni – większe niż prosimy i rozumiemy! I zapraszamy na Jagiellońską!

Maria Różycka
Sekretariat DK

Kanada

Nowa para krajowa

W wigilię Zesłania Ducha Świętego, 8 czerwca 2019 r., podczas spotkania kręgu centralnego, zostaliśmy wybrani parą krajową Domowego Kościoła w Kanadzie na okres trzech lat.

Małżeństwem jesteśmy od 35 lat, mamy dwójkę dzieci, Martę, od półtora roku mężatkę oraz 24-letniego syna Konrada. Rok temu zostaliśmy dziadkami – mamy wnuczkę Anastazję. W Domowym Kościele formujemy się od 22 lat. Do tej pory dwukrotnie pełniliśmy posługę pary rejonowej. Od 15 lat, czyli od początku jej powstania, jesteśmy zaangażowani w diakonii wyzwolenia w Kanadzie, a od 10 lat jesteśmy odpowiedzialni za diakonię oraz za Krucjatę Wyzwolenia Człowieka w Kanadzie,

w której większość stanowią osoby spoza wspólnoty Domowego Kościoła.

Przez ostatnie dwa lata pełniliśmy posługę pary rejonowej w rejonie Mississauga. W naszym rejonie istnieje 12 kręgów, a od września zacznie swoją formację trzynasty. Widzimy wielką potrzebę wierności naszym zasadom i charakterowi, aby podążać drogą formacji, którą proponuje nasz ruch. W tym celu należy dobrze przygotowywać pary małżeńskie do służby w Domowym Kościele. W 2018 r. poprowadziliśmy rekolekcje dla par pilotujących.

Jesteśmy wdzięczni Bogu za wszystkich ludzi, których stawia na naszej drodze w Domowym Kościele. Ich postawa i świadectwo wiary umac-

nia nas w tym, że wejście przed laty do tej wspólnoty było dobrą i ważną decyzją dla naszego małżeństwa.

W przyszłym roku będziemy obchodzić 30-lecie powstania Domowego Kościoła w Kanadzie. Mamy siedem rejonów, wszystkie w prowincji Ontario.

W bieżącym roku odbyły się rekolekcje ewangelizacyjne dla nowych par oraz OAZA III stopnia, którą poprowadził **ks. Marek Borowski**, były moderator krajowy Domowego Kościoła w Polsce. Te rekolekcje, w których i my wzięliśmy udział, były bardzo oczekiwane i potrzebne naszej wspólnocie. Odbyły się one dopiero po raz drugi. Dzięki nim mogliśmy poznać jak piękny i różnorodny jest nasz Kościół na ziemi kanadyjskiej. Żyj! tu ludzie z całego świata, a Kościół jest tym miejscem, gdzie wszyscy potrafimy się jednoczyć.

W tym roku we wrześniu czeka nas ORAR II stopnia, którą poprowadzimy wraz z naszym nowym moderatorem DK w Kanadzie, **o. Bogdanem Osieckim OMI**. W październiku odbędzie się ORAR I stopnia, zaś po świętach Bożego Narodzenia zaplanowane są rekolekcje tematyczne. W listopadzie poprowadzimy również nasze coroczne rekolekcje KWC.

Prosimy o modlitwę za całą naszą wspólnotę Domowego Kościoła w Kanadzie.

Danuta i Krzysztof Wójcikowie
Para krajowa DK w Kanadzie

Moi kochani, chciałbym Was bardzo serdecznie pozdrowić oraz zapewnić o mojej modlitwie. Pragnę też podziękować wszystkim, którzy przez ostatnie lata byli zaangażowani w różnego rodzaju posługi, a szczególnie **ks. Darkowi Lewandowskiemu CSMA**,

poprzedniemu moderatorowi i parze krajowej, **Małgosi i Leszkowi Wiraszka**. Również chciałbym wyrazić radość i zapewnić o mojej bliskości z wszystkimi, którzy otrzymali nowe posługi i zadania dla umacniania się w Domowym Kościele. Niech Święta Rodzina prowadzi Was i wyprasza wiele łask.

Co do mnie, to propozycja, bym został moderatorem, przyszła bardzo nieoczekiwanie, ale od samego początku czułem, że bycie w DK to bardzo ważna i piękna część mojej kapłańskiej posługi.

Jestem w tej części Kanady od września zeszłego roku, gdyż przedtem przez 20 lat byłem misjonarzem na dalekiej Północy, u Eskimosów, powyżej Zatoki Hudsona. Jestem oblatem Maryi Niepokalanej i obecnie pracuję jako duszpasterz w parafii św. Eugeniusza de Mazenod w Brampton, w której w ubiegłym roku zostałem opiekunem kręgów Domowego Kościoła.

Urodziłem się w Katowicach. Tam też jako młody, 14-letni chłopak wstąpiłem do Ruchu Światło-Życie, w którym przeszedłem całą formację i pełniłem funkcje animatora, bardzo często w animacji muzycznej. Był to piękny i wyjątkowy czas, również dlatego, że większość moich przyjaciół z grupy animatorskiej była formowana między innymi przez ks. Franciszka Błachnickiego. Ten czas i ta formacja towarzyszy mi przez całe moje życie, i zawsze jest tym oazowym zawołaniem „Światło-Życie”, gdzie przynależność do grupy jest również byciem dla wspólnoty parafialnej i Kościoła. Po święceniach kapłańskich w 1996 r., spędziłem rok w Polsce, w oblackiej parafii św. Józefa w Gorzowie Wielkopolskim, gdzie byłem opiekunem oazy rodzin, a stamtąd wyjechałem do Kanady.



Na koniec chciałbym Was prosić o modlitwę i wsparcie na tych nowych drogach bycia z Wami, które też jakoś bardzo przypominają

Archidiecezja gdańska

„NIE” dla „katolipy”!

Tegoroczne marsze dla życia i rodziny okazały się wielkim sukcesem. Odbyły się chyba we wszystkich diecezjach, niejednokrotnie przy dużym zaangażowaniu „naszych” ludzi. W Gdańsku głównymi organizatorami marszu były osoby z Domowego Kościoła. Cieszymy się, że chcą podzielić się swoim doświadczeniem i pomysłami, by zachęcić inne miasta do organizacji takiego wydarzenia.

1. Marsz **przygotowywany był od jesieni ubiegłego roku**. To najlepszy czas na wstępne dyskusje. 2. By dotrzeć do jak największej ilości osób, postanowiliśmy znaleźć **ambasadorów marszu** – osoby, które będą go reklamowały w swoich parafiach. Kontakt bezpośredni z proboszczami uważamy za bezcenny.

3. Wydarzenie promowane było od marca **wielką maskotką Iwa Marszusia**, który odwiedzał kościoły podczas niedzielnych Mszy dla dzieci i zapraszał na marsz. Działał jak magnes!

4. **Koszulki marszowe** – warto zainwestować. Rozprowadzanie koszulek wśród wspólnot i po parafiach to integrująca praca dla wolontariuszy, a jednocześnie promocja wydarzenia. Mieliliśmy 500 sztuk, niemal wszystkie zostały rozprowadzone.

5. **Media społecznościowe**. Jeśli nie ma nas w tej przestrzeni, to nie ma nas wcale. Udało nam się wykonać spoty, które możecie zobaczyć na stronie www.marsz-zycia.pl. Są uniwersal-

mi o moim dawnym oazowym domu, wzrastaniu w wierze i powołaniu. Niech Wam wszystkim Bóg błogosławi.

o. Bogdan Osiecki OMI

ne, możecie wykorzystać je w Waszych miastach.

6. **Cel charytatywny**. Podjęliśmy współpracę z Caritas i w czasie marszu zbieraliśmy fundusze na Dom Samotnej Matki w Gdańsku-Matemblewie. Udało się zebrać 10 tysięcy złotych. To wielka radość i ważne świadectwo. Nie tylko głosimy wartość życia, ale i konkretnie pomagamy.

7. Jakość. Mówimy: **NIE dla „katolipy”**. Chcieliśmy wyglądać świetnie. Mieliliśmy na czele piętrowy autobus, tysiące balonów, samochody w stylu retro, szczudlarzy, naklejki, wpinki, koszulki, Iwa... Wszystko to wpłynęło na cudowną atmosferę radości, której nie da się opisać.

8. Marsz był **wydarzeniem apolitycznym**. Nie promowaliśmy żadnej partii. Wystąpiliśmy o patronat do gospodarzy miasta – arcybiskupa, prezydent, marszałka i wojewody. Uzyskaliśmy go od arcybiskupa i wojewody. Błogosławieństwo arcybiskupa dla naszych działań uważamy za niezbędne.

9. **Finanse**. Pan Bóg ma i w odpowiednim momencie daje.

10. Do organizowania przede wszystkim **potrzebujecie telefonu i internetu**)

Marta Szagźdowicz
koordynator X Marszu dla Życia i Rodziny w Gdańsku
Diakonia Społeczna DK archidiecezji gdańskiej



Przed 50-leciem DK (cz. 2)

Pamiętajcie o swych przelozonych, którzy glosili wam slowo Boze, i rozpamiętując koniec ich zycia, naśladowujcie ich wiare!

Hbr 13,7

Od redakcji:

W poprzednim numerze rozpoczęliśmy na łamach „Listu” (na pierwszy ogień poszła diecezja bydgoska) publikację artykułów, w których pragniemy ukazać różne osoby: małżeństwa i kapłanów, którzy mieli szczególny wkład – również w wymiarze lokalnym – w powstanie DK. Na razie jeszcze małymi krokami (ale wszyscy przekonamy się, jak ten czas szybko leci...) zbliża się 50-lecie istnienia Domowego Kościoła. Z tej okazji chcemy przypomnieć tych, którzy kształtowali początki naszej wspólnoty; nie chodzi tu tylko o wspomnianie zmarłych, ale także tych, którzy jeszcze żyją, a być może – z racji wieku, stanu zdrowia – są już nieco zapomniani lub nieznanymi młodszemu pokoleniu.

Drodzy Czytelnicy! Prosimy o przysyłanie świadectw i wspomnień, a przynajmniej – o wskazanie redakcji osób, którym warto poświęcić kilka słów.

Dzisiejsza opowieść dotyczy archidiecezji katowickiej.

Archidiecezja katowicka

W służbie Bogu i rodzinom

Domowy Kościół to dzieło Boga, który posłużył się ludźmi – małżeństwami i kapłanami, aby swój plan zrealizować. Dlatego opowieść o DK w archidiecezji katowickiej to opowieść o ludziach, którzy swoim życiem służyli Bogu i rodzinom. Z góry przepraszam wszystkich, którzy nie zostali tu imiennie wspomniani i proszę Pana, aby tym bardziej wynagrodził ich trud i poświęcenie.

W roku 1974 z inicjatywy śp. **ks. prał. Anzelma Skrobola**, proboszcza parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Jastrzębiu-Zdroju sześć rodzin wyjechało na rekolekcje do Koniakowa. Ich organizacją zajmowała się m.in. **Basia Krzysiak**, wówczas jeszcze niezamężna, która teraz, po 45 latach pomogła mi ustalić niemal wszystkie nazwiska

uczestników. Wśród nich byli państwo **Kaluszowie, Ania Fojcikowa, Helena i Franciszek Figasowie, Zyta i Roman Pawlasowie oraz Małgorzata i Joachim Mańka**. Nie można tu pominąć osoby samego księdza Anzelma, o którym 18 lat temu na łamach „Listu” Anna i Wilhelm Iwanecy dali następujące świadectwo. *Od początku współpracował ze sługą Bożym Ojcem Franciszkiem Blachnickim w tworzeniu programu Domowego Kościoła i wcielaniu go w życie w naszej diecezji. Pomimo licznych obowiązków w parafii i w dekanacie, z wielkim entuzjazmem organizował rekolekcje i różne spotkania dla rodzin. Osobiście odwiedzał parafian w domach i zakładał nowe kręgi DK. Byliśmy zachwyceni i głęboko poruszeni żarliwością tego Kapłana,*



jego szczególną osobowością oraz charyzmatem gromadzenia małżonków wokół słowa Bożego, które nam tłumaczył i przybliżał, wyjaśniał wszelkie wątpliwości. Był mądry i wyrozumiały. Były to trudne czasy prowadzonej przez władze akcji ateizacji narodu. Ks. Anzelm nauczył nas kochać wspólnotę – rodziny [z] kręgów, Ruchu Światło-Życie, własnej parafii i całego Kościoła. Był wzorem pracowitości, służenia ludziom, skromności. Serdecznie, a często z humorem, delikatnie, ale stanowczo omawiał nasze błędy w posługiwaniu. W ten sposób wychował i przygotował wiele par animatorskich i odpowiedzialnych dla Domowego Kościoła. Zimą posyłał do Krościenka ciężarówką z węglem, który kupował w śląskich kopalniach.

Anna i Wilhelm Iwanecy to świeccy „rodzice” DK archidiecezji katowickiej. Na rekolekcje pojechali w 1975 r. W Koniakowie były już wtedy dwa turnusy po 9 rodzin – wspomina Ania. A zaczęło się od tego, że na spotkaniu komisji synodalnej ds. małżeństwa i rodziny **Marysia Bula** posłała mi karteczkę: „Czy pojechalibyście na rekolekcje rodzinne do Koniakowa?”. Pojechaliliśmy. Po powrocie w parafii Krzyża Świętego w Siemianowicach Śląskich powstał pierwszy krąg międzyparafialny. Spotykał się on przez około 3 lata, ale w międzyczasie jego członkowie już szukali rodzin i „pilotali” u siebie nowe kręgi. W 1976 r. ksiądz Anzelm, pierwszy moderator diecezjalny DK, wręczył nam zeszyt, długopis i powiedział: „Będziecie parą diecezjalną. Wiluś będzie ci pomagał, a ty, Aniu, poprowadzisz”. I tak zostało na... 19 lat! Dziś jest

nominacja, wręczenie świecy, modlitwa... A wtedy był zeszyt i długopis. W 1980 roku powołano punkt rekolekcyjny w Zabrzegu k/ Bielska jako II st. W zorganizowanych tam rekolekcjach wzięły udział małżeństwa i młodzież. Było pięć rodzin (jeden krąg) i pięć grup oazy młodzieżowej. Jej uczestnicy wybrali sobie małżeństwa jako rekolekcyjnych „rodziców” i zwracali się do nich per „mamo” i „tato”. Byłam po operacji tarczycy, było zimno, padał deszcz. Wiluś musiał rozpalać ogień.

Polecono nam przygotować materiały, które obejmowałyby cały program dla młodzieży, szkołę liturgiczną oraz tematyką małżeńską i rodzinną. Co roku jako para diecezjalna jeździliśmy (z księdzem Skrobolem) na podsumowanie pracy rekolekcyjnej i rocznej. Pamiętam, jak na spotkaniu w Łodzi ojciec Franciszek przestrzegał, by nie mówić „wakacje z Bogiem”, ale **rekolekcje!** Nawoływał, wręcz krzyczał, by trzymać się materiałów we wszystkim, łącznie z programem dnia! Oczywiście co roku w końcu lutego wraz z innymi uczestniczyliśmy w Częstochowie w Krajowych Kongregacjach Odpowiedzialnych Ruchu Światło-Życie. Zawsze staraliśmy się w życiu być wiernymi prawdzie na każdym polu, bo tego właśnie uczył nas Założyciel.

Ania wspomina ks. Blachnickiego ze szczególnym wzruszeniem. – Dla nas on już jest święty – mówi. – Głęboko w to wierzę. Pierwszy raz spotkaliśmy go w Koniakowie w 1976 r., w trakcie nabożeństwa pojednania. Wszedł, zobaczył pusty konfesjonał, usiadł w nim i spowiadał. Po prostu – posługa kapłańska. Był krótko. Po tem porozmawiał z nami i odjechał.



Kolejne spotkania, także to ostatnie w listopadzie 1981 r., miały miejsce w Krościenku. Siedzieliśmy w malej salce, a ojciec nagle poprosił: „Zaspiewajcie mi «Ludzie, ludzie, których Bóg jest Panem»”. Poderwałam się, chwyciłam za rękę jakiegoś zakonnika w białym habicie i koleżankę, zaczęliśmy śpiewać i tańczyć. Ojciec był bardzo szczęśliwy. Potem był stan wojenny...

Po latach, w drodze do Lourdes na Kongres END zatrzymaliśmy się w Carlsbergu przy grobie ojca. Kiedy byłam teraz na Kopiej Górze, opowiadałam Dorocie Seweryn o tych spotkaniach. Cieszyła się moimi wspomnieniami.

Razem z mężem trwaliśmy w służbie DK 41 lat, a od trzech lat Wiluś wspomaga mnie z Nieba (wspomnienie o śp. Wilhelmie Iwanickim ukazało się w 146. numerze „Listu DK” – przyp. EK). Wychowaliśmy pięcioro dzieci – dwie córki i trzech synów. Andrzej jest kapłanem (od stycznia 2018 r. biskupem pomocniczym gliwickim – przyp. EK). Tadeusz, nim 6 lat temu odszedł do Pana, był świadkiem święceń kapłańskich swojego syna Wojtka. Jestem też ciocią kapłana, Mateusza Iwanckiego. Trzech kapłanów w zasięgu mojego serca! Rodzice Mateusza są w DK, byli parą rejonową. Nasz wnuk Bartek z żoną też są w DK, prowadzą nauki przedmałżeńskie. Pan Bóg wynagrodził nam naszą służbę tym, co najcenniejsze; dalsze pokolenia – dzieci i wnuki – są blisko Pana Boga.

Pisząc o Ani nie sposób nie wspomnieć o jej fascynującej prostocie, pokorze, postawie prawdziwego dziecięctwa Bożego, silnej wierze,

nieustannej aktywności i wspomaganiu innych. Niejedna rodzina doświadczyła od niej materialnej pomocy, nie szczędziła też wsparcia na dzieła rekolekcyjne. Modlitwą otacza polecone jej intencje. Boleje, że nie może zaradzić wszelkim potrzebom Kościoła, więc modli się za ludzi bogatych, by ze swych zasobów – większych przecież niż jej skromne środki – chcieli zająć się tymi problemami. Jest niezwykle zaangażowana w obronę życia dzieci nienarodzonych. Ponad pół wieku posługiwała w poradni życia rodzinnego, jeździła na rekolekcyjne turnusy wyjaśniając i propagując NPR, dzieląc się swoją wiedzą, doświadczeniem i świadectwem. Zawsze uśmiechnięta, życzliwa, o niespożytej energii, bezgranicznie ufająca Bogu. Śmierć syna z pewnością była dla niej wielkim bólem, ale wspominając to, eksponowała fakt, że odszedł do Boga w godzinie miłosierdzia, gdy odmawiano przy nim koronkę! Mimo osiemdziesięciu sześciu lat ma doskonałą pamięć, uczestniczy w spotkaniach kręgu, dniach wspólnoty, pielgrzymkach... Jej pokój wypełniają pamiątki, będące chronologicznym zapisem równoległych dziejów: rodziny i Domowego Kościoła. Na okryciu wersalki wykrochmalone serwetki – pamiątki po koniakowskich turnusach, portret Jana Pawła II, ojca Blachnickiego. Obok książki, wydawnictwa i albumy ze zdjęciami członków rodziny i historii naszej wspólnoty.

Po kręgu siemianowickim wstawały następne, m.in. w Wodzisławiu. A oto fragment zapisków z kroniki **Irmy i Henryka Bartosików**. W 1978 r. na rekolekcje Oazy

Rodzin pojechała do Koniakowa jed-
na rodzina z naszej parafii – **Marian
i Marianna Milej**. Po przyjeździe, 16
października, zaprosili do siebie dwa
małżeństwa i księdza Teodora Sucho-
nia. „Włączyliśmy telewizor i usłysze-
liśmy, że Papieżem został nasz rodak
– kardynał Karol Wojtyła. W tym
samym dniu powstał pierwszy krąg
Domowego Kościoła w naszej para-
fii! Potem dzięki Duchowi Świętemu
i księdzu Teodorowi, któremu bardzo
zależało na duchowości małżeńskiej
i rodzinie Bogiem silnej, powstały
jeszcze dwa kręgi. W 1979 r. ksiądz
Teodor zorganizował dla młodzieży
i rodzin wyjazd do Krościenka (za-
piski podane za kroniką Domowego
Kościola archidiecezji katowickiej).

Rozwój kręgów miał swoje zaha-
mowania i wzrosty, a z powodu rozle-
głości terenu wymagał szczególnego
nakładu pracy. Poświęcili się jej – już
jako para rejonowa – **m.in. Grażyna
i Eugeniusz Byczkowie** (do dziś
niemal rokrocznie prowadzący reko-
lekcje), którzy organizowali struktu-
ry DK w rejonie Pszowa. W swoim
świadczeniu stwierdzają: Był począt-
ek 1993 roku, kiedy powstał pierwszy
krąg w Rydułtowach, a my zostaliśmy
jego animatorami. To zdarzenie miało
dla nas znaczenie symboliczne – prze-
cież to **m.in.** w Rydułtowach za spr-
wą ks. F. Blachnickiego rodził się Ruch
Światło-Życie. Przyszedł rok 1998. To
był szczególnie czas Ducha. Widać było
nie tylko wzrost ilościowy kręgów, ale
także wzrost duchowy wstępujących
do DK małżeństw. Rodziny formowały
się, chętnie jeździły na rekolekcje, po-
dejmowały postęgi, także na rekolek-
cjach. To wszystko było możliwe dzięki
posłudze kapłanów, ich obecności na
spotkaniach i wspieraniu rodzin.

Na zakończenie chciałabym
przytoczyć zamieszczone w Kronice
DK naszej archidiecezji wspomnie-
nia pani **Heleny Radońskiej**, która
wraz z mężem, **śp. Janem** należeli do
DK od 1977 roku, a w 1978 r. brali
udział w rekolekcjach w Koniakowie.
W 1982 r. współorganizowali kręgi
w Chorzowie, a cztery lata później
w Piekarach Śląskich. *Brakowało ma-
teriałów do prowadzenia kręgów, tak-
że na rekolekcjach. Przygotowywali-
śmy się po nocach, by następnego dnia
prowadzić spotkanie. Współorgani-
zowaliśmy wrześniowe Dni Wspólnoty
w Katowicach, propagowaliśmy ideę
KWC. W 1986 r. przeżyliśmy ślub
i bezalkoholowe wesele córki. W Cho-
rzowie kręgi powstały w parafii św. Jadwigi.
Spotkania obu kręgów rozpoczynały
się w niedzielę jutrznią, potem była
Eucharystia, po niej obiad, rozmowy
i dzielenie się życiem. Kończyło się
wszystko nieszpornymi. Organizację
i niezapomniana atmosferę zapewniał
śp. ks. Henryk Marchwica, proboszcz
parafii św. Jadwigi. Jeździliśmy też do
Jastrzębia na spotkania sobotnio-nie-
dzielne prowadzone przez księdza An-
zelma Skrobola. Bywało na nich od 100
do 300 osób z całej diecezji. W 1986 ro-
ku siostra Jadwiga Skudro wysłała nas
na zjazd END do Monachium. Jecha-
liśmy tam... przez Francję, bo nie dało
się inaczej. Przez całą Europę podróżo-
waliśmy pomarańczową nyską, którą
także rozwziliśmy materiały i jeździ-
liśmy z filmem „Jezus”. W Carlsbergu
odwiedziliśmy w szpitalu ojca Fran-
ciszka Blachnickiego.*

To tylko migawki już z historii.
Ciąg dalszy nastąpi. A jaki będzie, to
zależy od każdego z nas.

Ewa Krakowczyk

Siej dobro, choćby na ugorze

O rekolekcjach ORDR usłyszeli-
śmy po raz pierwszy w 2018 roku pod-
czas Kongregacji Odpowiedzialnych
Ruchu Światło-Życie w Częstochowie.
W tamtym czasie zastanawialiśmy się
nad tym, jak ma wyglądać nasza dal-
sza formacja rekolekcyjna, gdyż prze-
żyliśmy już rekolekcje podstawowe
i rozpoznawaliśmy, że powinniśmy
teraz bardziej służyć, dawać dalej to,
co otrzymaliśmy. Kiedy tak chodzi-
liśmy z tą myślą, spotkaliśmy wtedy
(podczas Kongregacji) parę krajową
oraz parę odpowiedzialną za kontakty
z Europą Zachodnią i otrzymaliśmy
od nich (bez wcześniejszego wspo-
minania tego tematu z naszej strony)
zaproszenie do przeżycia rekolek-
cji ORDR-u. Była to dla nas bardzo
opatrnościowa informacja. W konse-
kwencji pojechaliśmy, po raz pierwszy,
rok temu do Krościenka na rekolekcje
ORDR II stopnia, które m.in., pokaza-
ły nam, jak powinny być prowadzone
i na co zwrócone akcenty w prowadze-
niu rekolekcji DK.

Kolejną propozycję wyjazdu na
rekolekcje ORDR I stopnia otrzyma-
liśmy na początku bieżącego roku.
Chcieliśmy bardzo pojechać na te
rekolekcje, lecz nie było to takie pro-
ste, gdyż w pracy nie mogłem akurat
w tym czasie otrzymać urlopu (co też
przekazaliśmy do Polski). Pogodzeni
z tą myślą znaleźliśmy inne rekolekcje,
na które wpłaciliśmy już zaliczkę, lecz
jakie było nasze zaskoczenie, kiedy to
w maju otrzymaliśmy ponownie za-
proszenie (tym razem z Jagiellońskiej)
na wspomniane rekolekcje ORDR
I stopnia. I tak jeszcze raz (dopusz-
czając myśl, że może to być działanie

łaski Bożej) posłusznie udałem się
w pracy do dyrekcji i ponownie zapy-
tałem, czy rzeczywiście w tym czasie
nie mógłbym jednak otrzymać tego
urlopu...? Podczas rozmowy okazało
się, że w ostatnim czasie w pracy tak
się właśnie różne sytuacje pozmia-
niały (m.in. urlopy niektórych osób poprze-
suwały), że stało się to możliwe!

Na początku sierpnia przyjecha-
liśmy na rekolekcje ORDR I stopnia
do Krościenka, które były prowadzo-
ne m.in. przez Delegata Konferencji
Episkopatu Polski ds. Ruchu Świa-
tło-Życie bp. Krzysztofa Włodarczy-
ka, parę krajową oraz panie z INMK:
Marię Różycką i Elżbietę Kozyrę.
Wielką radością było również dla nas
i to, że na te rekolekcje przyjechał
z Niemiec ks. Krzysztof Romanowski,
moderator DK rejonu środkowego,
który swoje powołanie odkrył właśnie
w Ruchu Światło-Życie. Podczas tych
rekolekcji usłyszeliśmy od prowadzą-
cych (również od naocznych świad-
ków), jak tworzył się DK, wracaliśmy
do słów, nauki i rozumienia charyz-
matu DK, które pozostawił nam słu-
ga Boży ks. Franciszek Blachnicki. Jest
to bardzo ważne, by poznać i trwać
wiernie w charyzmacie DK, który
może prowadzić nas, małżonków jak
i rodziny, do świętości i konkretnych
owoców. Podczas dzielenia się w gru-
pach rozpoznaliśmy m.in., że musimy
nasze „dodatkowe zajęcia zawodowe”
skrócić, by mieć więcej czasu dla na-
szego małżeństwa i rodziny.

Przyjeżdżając na te rekolekcje, mia-
łam wiele pytań i można powiedzieć
obaw, co do tego, jak dobrze pełnić
obecną posługę, a jednocześnie jak



budować dobre relacje w rodzinie, z dziećmi (mamy trzy córki 15,13 i 7 lat). Pierwszy raz przyjechaliśmy na rekolekcje bez dzieci. Dla mnie na początku było to trudne doświadczenie. Po raz pierwszy nie razem. Ale zaraz w dniu przyjazdu w Namiocie Spotkania w ewangelii o przemienieniu na górze Tabor Pan Jezus powiedział mi, że to jest teraz nasza góra Tabor, mąż i ja. Tam Pan Jezus też nie zabierał wszystkich uczniów. Dlatego mamy teraz być w Krościenku, by potem wrócić przemienieni i nie warto się zamartwiać, ale przeżyć ten czas jak najlepiej. I jak się później okazało, wszystko się poukładało pomyślnie, a my z mężem mieliśmy czas na piękne randki małżeńskie.

W tych rekolekcjach bardzo mocno przeżywałam Namioty Spotkania. Pierwszego dnia, kiedy Ksiądz Biskup powiedział, że można brać wzór z Jakuba, który walczył o błogosławieństwo i trzymał Ezawę za piętę, to zachęciło mnie, by uparcie trwać przy Panu Jezusie i prosić Go, by mówił tak, abym zrozumiała, co chce mi przez ten fragment powiedzieć. Już w pierwszym dniu (Mk 14,12-26) Pan Jezus zapewnił mnie, że nie mam się martwić, gdyż w odpowiednim czasie pokaże, co należy zrobić. Tak jak uczniom idącym przygotować ostatnią wieczerzę powiedział, że spotkają człowieka z dzbanem, który im pokaże izbę (opowiedział im wszystko w szczegółach), tak i nam będzie mówił, gdzie iść. Dzień II (J 12,44-50) – Pan Jezus w swojej mowie do uczniów podkreśla, że nie mówi tych słów od siebie, lecz został pouczony przez Ojca, tak i ja nie mam się lękać, bo On będzie pouczał nas, co mamy mówić (a jak się okazało później w tym dniu mieliśmy też ważne spotkanie).

Dzień III (Mt 16,13-19) – święty Piotr wyznał Chrystusowi: „Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga żywego”. Pan Jezus odpowiada Piotrowi, że sam od siebie tego nie mówi, „nie objawiło ci tego ciało i krew, lecz Ojciec który jest w niebie”. Dostałam tu zapewnienie, że Pan Jezus również nam będzie objawiał to, co chce i w odpowiednim czasie. Zawsze zapewnienie, że nie mam się lękać ani zbyt martwić, że On sam będzie działał, gdy będziemy w nim trwać jak w winnym krzewie. Potem na Mszy św. pomyślałam, że co do posługi, to już wiem, co zrobić, ale co z rodziną i z dorastającymi córkami? Natychmiast przyszła odpowiedź, łzy napłynęły do oczu: no przecież to się tyczy i rodziny. Tak samo będę ci mówił, co zrobić, co mówić, gdzie iść. Pan Bóg jest wielki. To się faktycznie już dzieje...

Podczas rekolekcji, w wyniku różnych rozmów, zaczęłam myśleć, że chciałabym najlepiej zostać w Polsce i nie wracać już za granicę. W obliczu tak trudnej sytuacji Kościoła w Niemczech najlepiej po prostu już tam nie wracać. Na następny dzień dostaliśmy na dialog małżeński zakładkę z cytatem, który u nas brzmiał: „Siej dobro choćby na ugorze... Wyrośnię w wieczności”. Odebrałam to jednoznacznie, że jest to odpowiedź na moją „Jonaszowe” niechęć i zachęta, by znowu, jak ja to nazywam, wracać na misję. Nabraliśmy na tych rekolekcjach ziarna i jak Pan chce, będziemy je tu siać.

Jestem pełna wdzięczności dla całej diakonii tych rekolekcji, wszystkich posługujących, prowadzących konferencje, za ich świadectwo życia, radość, poczucie humoru 😊, przekazaną nam wiedzę i zachętę do jej zgłębiania, by później móc rozdawać



innym. Dziękujemy za głoszone nam słowo Boże, anegdorki rozbawiające nas do łez oraz za lody, które są „istotnym elementem spotkania charyzmatu Ruchu Światło-Życie, a szczególnie Domowego Kościoła”. Nie sposób tu wymienić całego dobra i tych wszyst-

kich pereł, które na tych rekolekcjach otrzymaliśmy. Dziękuję również wszystkim uczestnikom za świadectwo życia i gotowość służby.

**Aneta i Krzysztof
odpowiedzialni za DK
w Niemczech**

Jedność małżeńska musi być silna Bogiem

Z Domowym Kościołem związani jesteśmy od pierwszych dni naszego małżeństwa, czyli od 20 lat. Wielokrotnie byliśmy animatorami, tak jest i w tym roku. Na rekolekcjach już dawno nie byliśmy. Życie toczyło się owiane „świętym spokojem”, ale tak naprawdę nasze życie duchowe zamierało, lekko ożywiając się tuż przed kolejnym spotkaniem kręgu.

Zrozumieliśmy: zabrakło udziału w rekolekcjach. Niestety, ilość lat przeżytych w Ruchu nie idzie zawsze w parze z ciągłym wzrostem. Usłyszeliśmy słowa: Czeka cię daleka droga! Wstań!

Resztką sił podjęliśmy decyzję, aby „doczołgać się” do rekolekcji, aby zaczerpnąć, bo pustynia pochłonęła nasze serca, sumienie, moc ducha. Zapisaliśmy się na ORAR II stopnia, i kiedy było ryzyko, że się nie odbędzie ze względu na zbyt małą liczbę chętnych, naprawdę zaczęliśmy się martwić. Bóg wysłuchał. Jak się później okazało, przez długi czas modlili się za nas poprzedni animatorzy, Jaś i Tereska, za co jesteśmy im bardzo wdzięczni.

Ten wyjazd na rekolekcje był dla nas błogosławieństwem. Wróciliśmy

do źródła: do zasad, charyzmatu DK, jego Założyciela, do istoty pracy formacyjnej. Świadeckwa osób tam zebranych bardzo nas poruszyły. Przypomnieliśmy sobie, jacy byliśmy kiedyś: zaangażowani, młodzi duchem, tryskający energią i chęcią do działania. Co się stało po drodze?

Wówczas zrozumieliśmy: zabrakło udziału w rekolekcjach. Niestety, ilość lat przeżytych w Ruchu nie idzie zawsze w parze z ciągłym wzrostem. Usłyszeliśmy słowa: Czeka cię daleka droga! Wstań! Pan jest dobry! Nasze serca znów zaczęły mocniej bić, odbudowaliśmy relacje z Bogiem, odkryliśmy Go na nowo. Jedność małżeńska musi być silna Bogiem, innej drogi nie ma.

Zona: Z Krucjatą Wyzwolenia Człowieka związana byłam wiele lat. Przeszkadzało mi, że mój mąż nie kroczy ze mną. Uznałam, że na tej płaszczyźnie w grę wchodzi tylko wspólne podążanie. Zabrakło sił. W końcu przerwałam abstynencję. Na rekolekcjach podczas Namiotu Spotkania wpatrzona w oczy Jezusa Miłosiernego rozważałam słowa: *Czy miłujesz Mnie więcej aniżeli ci?*

Może dotychczas moje wyznania były pustymi deklaracjami? Tak ciężko nam zaufać do końca, a przecież



Pan, jeśli coś zabiera, daje w zamian o wiele lepsze dary, daje niewyobrażalną siłę i nigdy człowieka nie zostawia w samotności. I tak było tym razem. **Zdecydowałam się, bez względu na decyzję męża, ofiarować abstynencję od alkoholu, aby ponownie swoją wolnością wyzwalać innych, którzy nie mogą już wyzwolić się o własnych siłach, być bezinteresownym darem z siebie.**

Jakie było moje zaskoczenie, nieopisana radość, kiedy podczas Eucharystii złożyłam w darze krucjatę i zobaczyłam mojego męża, który w ostatniej chwili zszedł ze stopni ołtarza, gdyż był w liturgicznej służbie i wręczył kapłanowi swoją deklarację!

Najlepszy czas dla naszego małżeństwa

Jesteśmy już miesiąc po naszych pierwszych 15-dniowych rekolekcjach. Za ten czas dziękujemy przede wszystkim Panu Bogu, ale chcemy podziękować także tym, dzięki którym mogliśmy wyjechać na te rekolekcje. Mieliśmy wiele obaw związanych z wyjazdem i wiele „dobrych” powodów, by nie jechać. Jednak **sytuacja w naszej rodzinie zmierzała w coraz gorszym kierunku i wiedziałam, że to jest nasza jedyna szansa.** Tak naprawdę do ostatniego dnia nasz wyjazd stał pod znakiem zapytania – moja choroba, Arka praca. Ale Bóg chciał, byśmy pojechali do Kluczborka i pomógł nam w tym. Teraz mogę przyznać, że to był najlepszy czas dla naszego małżeństwa, dla naszej rodziny. Teraz też już wiemy, dlaczego nasza para pilotująca, Agnieszka z Julkiem, tak bardzo zachęcałi do wyjazdu na Oazę Rodzin I stopnia.

Mąż: Jak iść razem to zawsze i we wszystkim. Na ekstremalną Drogę Krzyżową idę i dziękuję Bogu za dar mojej żony i córek, tak i poprzez Krucjatę Wyzwolenia Człowieka chcę dziękować za naszą rodzinę, być mocnym i dawać siłę innym.

Pan zatroszczył się o wszystko. Dziękujemy Bogu za ten czas, za łaski, którymi nas obdarza, za ludzi o wielkich sercach, dzielących się swoim życiem, za osoby, które przygotowały i poprowadziły te rekolekcje: Mariolę i Andrzeja oraz ks. Mariusza, za osoby, które się za nas modlą i przyczyniają się do zbioru wielkich plonów duchowych.

Marta i Andrzej Mieczkowski

Dwa tygodnie w Kluczborku minęły bardzo szybko. Nie zamieniłabym tego czasu na żaden wymarzony urlop. Poznaliśmy tam wspaniałych ludzi, wiele się nauczyliśmy, zdobyliśmy dużo nowych doświadczeń. Nie jestem w stanie wymienić najważniejszego wydarzenia w czasie tych rekolekcji, ponieważ codziennie miał miejsce jakiś „cud”. Każdego dnia była to rozmowa z kimś innym, czasem długa, kiedy indziej kilka zdań. Ale zawsze Duch Święty kierował do mnie w tych słowach jakąś wielką naukę. **Dopiero w czasie tych rekolekcji uświadomiliśmy sobie, ile popełniamy błędów. Dotarło też do nas, jak bardzo oddaliliśmy się od siebie przez ostatnie lata.** Bardzo dużo łez popłynęło, ale te łzy były pewnym oczyszczeniem.

Na nowo przyjeśliśmy Pana Jezusa jako Pana i Zbawiciela. Nauczyliśmy się **modlitwy małżeńskiej, ale takiej prawdziwej – umacniającej i chro-**



niącej nasze małżeństwo. W ten sposób modlimy się teraz w domu. Przeżyliśmy też swój pierwszy prawdziwy dialog – w ciszy, spokoju, w miłości – z Panem Jezusem. Ogromne wrażenie wywarła na nas także modlitwa wstawiennicza, kiedy nasi bracia i siostry modlili się słowami Pisma Świętego o potrzebne łaski dla naszej rodziny. Kolejne ważne przeżycie to sakrament pokuty i pojednania, czego efektem była nieopisana radość, lekkość i pokój w sercu. Bardzo ważna dla mnie była także rozmowa z ks. Piotrem, naszym moderatorem. Pokazał mi, że mimo moich grzechów, słabości i zranień Bóg mnie kocha. Czasami trudno jest nam w to uwierzyć. Dzięki temu mogłam z radością przeżywać te reko-

lekcje. Mogłabym jeszcze dużo pisać o tym wspaniałym czasie w Kluczborku, o życzliwości, zrozumieniu, otwartości wszystkich ludzi.

Minął miesiąc od naszego powrotu do domu. Widzimy już owoce tych rekolekcji, chociażby w naszych małżeńskich relacjach, w relacjach z rodziną. Jesteśmy też świadomi, że będą w naszym życiu też trudne chwile (jednej właśnie doświadczamy z naszą córką). Ale wiemy, że nie jesteśmy sami i te trudne chwile Bóg dopuszcza, żebyśmy jeszcze bardziej Jemu ufali i zawierzali. Wiemy, że tylko z Bożą pomocą jesteśmy w stanie przetrwać te ciężkie chwile.

Magda z Arkkiem archidiecezja gnieźnieńska

Zamiast warsztatów – rekolekcje

Jadąc na sesję o pilotowaniu kręgów nastawialiśmy się na to, że będzie to rodzaj warsztatów, na których poznamy praktyczne tajniki sztuki pilotowania innych ludzi – chrześcijan, małżeństw powierzonych nam od września ubiegłego roku do pilotowania.

Nic bardziej mylnego. Już na samym początku prowadzący uświadomili nam, że te rekolekcje są bardziej potrzebne nam jako małżonkom, niż naszym parom, które pilotujemy, a od modlitwy w intencji pilotażu powinny nas boleć kolana...

Przed wyjazdem mieliśmy jeszcze jedną niepewność: skoro nam są powierzone małżeństwa do ewangelizacji w czasie pilotażu, a we własnych rodzinach mamy problem ze sprawną komunikacją, zaburzone relacje z bliskimi, to jakimi jesteśmy przykładami? Na pewno nie godnymi, aby innych nawracać. **Pan Bóg jednak wybiera**

i posługuje się narzędziami niedoskonałymi, aby tworzyć piękne dzieła. To też uświadomiliśmy sobie w czasie trwania sesji w Ciężkowicach.

Przez te rekolekcje zostaliśmy powołani do ewangelizowania na nowo naszego małżeństwa.

Ks. moderator przybliżył nam obraz Boga w Trójcy Świętej w bardzo bliski, plastyczny i symboliczny sposób w słowie kierowanym do rodzin i do każdego z małżonków z osobna, tak aby te trudne tematy dotarły do naszych serc.

W rekolekcjach uczestniczyła duża ilość dorosłych i dzieci. Rodziny z różnym doświadczeniem i stażem małżeńskim; te, które od niedawna są w Domowym Kościele, te, które już mają kilkunastoletni staż małżeński i będący w DK od kilkunastu lat, te, które jeszcze



nie pilotowały kręgów, te, które pilotują obecnie i te, które pilotują już po raz kolejny. Wszyscy byliśmy spragnieni wiedzy praktycznej, jak dobrze robić to, do czego zostaliśmy wezwani, a z drugiej strony poprzez różnorodność charakterów i różny stopień zaawansowania duchowego, mogliśmy się wzajemnie dzielić talentami i doświadczeniami, w jakie zostaliśmy wyposażeni od Boga do powierzonej nam posługi.

Tak naprawdę przez te rekolekcje zostaliśmy powołani do ewangelizowania na nowo naszego małżeństwa. Były one najbardziej potrzebne nam samym – bardziej niż parom pilotowanym, które zostały nam powierzone. Wiemy, nad czym mamy pracować jako małżeństwo i rodzina, aby być bardziej prawdziwymi i autentycznymi w tym, co robimy. Nie możemy przecież dzielić się z bliźnimi tym, czego sami nie posiadamy.

Panem jest Jezus, a zobowiązania Domowego Kościoła są drogą do Niego. Nikt nie mówił, że będzie łatwo, a z drugiej strony mamy sobie stawiać większe wymagania i wciąż doskonalić się na drodze naszej duchowości osobistej i małżeńskiej, aby być świadkami Chrystusa.

W czasie rekolekcji Jezus był z nami obecny w codziennym namiocie

Szczęściarze

Mogę śmiało powiedzieć, że jesteśmy szczęściarzami. Dlaczego? Dlatego, że mieliśmy możliwość przeżyć oazę III stopnia w Melrose (Kanada), którą prowadził ks. Marek Borowski, dawny moderator krajowy Domowego Kościoła w Polsce. Dla nas było to bardzo ważne wydarzenie, gdyż zarówno tema-

Spotkania, na jutrzni, niesporach, w celebrowanej pięknie Eucharystii (ze wszystkimi możliwymi posługami, w które były zaangażowane nasze rodziny), podczas osobistej adoracji Najświętszego Sakramentu przez pary małżeńskie, przy odnawianiu przyrzeczeń małżeńskich przypadających w święto patronalne DK oraz w czasie dialogu małżeńskiego, w którym spotkaliśmy się jako małżonkowie w obecności Jezusa Chrystusa, aby zakończyć oraz podsumować upływający rok.

W słowie głoszonym do naszych dzieci ks. moderator przywołał ołówek jako przedmiot, przedstawiając jego użyteczność, tylko wówczas, gdy jest zatemperowany. Przekładając to i odwołując się do całej sesji, można by rzec, że była ona swoistego rodzaju „strugaczką-temperówką”, a my jako małżonkowie i rodzice jesteśmy jak te dwa ołówki (Pan Bóg wysłał nas jak apostołów – parami do ewangelizacji), które zostały podczas tej sesji zastrugane, zatemperowane w rękach Bożych, aby móc pisać historię swojego życia i doświadczenia oraz małżeństw pilotowanych, które nam Pan Bóg powierzył.

Joanna i Marek archidiecezja krakowska

tyka tych rekolekcji, jak i sposób realizacji skłaniały nas wszystkich do głębokiej refleksji i przemyśleń, tak w sferze osobistej, małżeńskiej, jak i wspólnotowej. Celem tej oazy było odkrycie misterium Kościoła w aspekcie relacji międzyludzkich. Poznaliśmy również wielu wspólnych ludzi, dla których punktem



wyjścia i celem, do którego dążą jest Jezus Chrystus. „Wirtualnie” poznaliśmy najważniejsze świątynie katolickie w Rzymie, a także – realnie – kościoły w rejonie i diecezji London. Bardzo owocne i pozytywne były spotkania z ks. Markiem, który w odważny, przejrysty i wiarygodny sposób, według wskazań księdza Błachnickiego, rozwiązywał wątpliwości dotyczące charyzmatu Domowego Kościoła i jego zasad.

Co my z Danusią przywieźliśmy z tych rekolekcji dla siebie? Do tej pory uważaliśmy naszą starość (wiek podeszły) jako uciążliwy okres naszego życia, ale po takich rekolekcjach nie boimy się już jesieni życia,

Okiem i sercem kapłana-moderatora

Właśnie skończyłem posługę na oazie III stopnia dla rodzin. Jak zwykle, jest to dla mnie piękny czas, chociaż wymagający. Trzeba zaangażowania, trzeba popracować nad słowem, trzeba wiele rzeczy ogarnąć. Najważniejsze, że ten czas był także dla mnie rekolekcjami. To co głosiłem, brałem także do siebie. Poza tym rodziny – ich zaangażowanie, serce, zasłuchanie... To mnie mobilizowało, może nawet trochę zawstydzalo. Oaza pomogła mi podjąć refleksję nad jakością mojego życia.

Co mówiłem? Co sam usłyszałem? Każde chrześcijańskie małżeństwo, zwłaszcza to, które odkryło dla siebie pomoc we wspólnocie Domowego Kościoła, winno dążyć do świętości we wzajemnej jedności (por. Zasady DK, nr 10). Święty to ten, kto nosi w sobie Chrystusa, to ten, kto buduje już tutaj, na ziemi, Królestwo Boże, to ten, kto kocha w wymiarze krzyża

gdyż ponownie oddaliśmy wszystko „nasze” Bogu. Wspólnie z moją Danuską modlimy się teraz, aby ten czas stał się dla nas szczytem życia i służby w ruchu, a nie jego dnem, a to, co nam towarzyszy na tej drodze – również rzeczy trudne – było błogosławieństwem, a nie przekleństwem. Dlatego codziennie modlimy się słowami księdza Franciszka Błachnickiego: *Panno święta, wyzwól mnie i wyproś moc zwyciężania egoizmu w przyjmowaniu krzyża do życia dla Boga i braci przez bezinteresowną służbę i miłość w moim małżeństwie i we wspólnocie ruchu Domowego Kościoła. Amen.*

Danusia i Zenek Boguccy

i jest gotowy oddać wszystko dla tej miłości. Jednak ciągle słyszę wokoło (radio, TV, gazety, internet, rozmowy ludzi...), że najważniejsze jest mieć „święty spokój”, nie mieć problemów, z niczym nie „walczyć” (nawet z wadami, grzechem, bo to takie trudne), mieć jak najwygodniej i najprzyjemniej (praca, przyjemności, pieniądze...). I teraz dylemat: gdzie jest to moje szczęście? Już tyle razy słyszałem, że bym nie przesadzał, że Bóg nie da jeść (ciekawe – a manna na pustyni, a rozmnożone chleby i ryby?!), że życie takie po prostu jest: banalne, „zagonione”, że nie starcza czasu na modlitwę, że nie ma co się pchać, wychodzić przed szereg.

Rzeczywiście: albo życie, albo śmierć – wybór należy do mnie! Dlatego w **Kościele nie ma widzów: są albo święci, albo ci, co odrzucili Boga**. Dlatego w Domowym Kościele są małżeństwa, które wiedzą, czego



chcą! ŚWIĘTOŚCI! Zasady pomagają nam odnaleźć właściwą drogę w gąszczu różnych ścieżek tego świata, drogę do świętości. Dlatego nie wyobrażamy sobie życia bez modlitwy, tej osobistej i małżeńskiej, rodzinnej ale i wspólnotowej, bez spotkania ze słowem Bożym, bez dialogu, reguły życia czy wreszcie rekolekcji. Nie można udawać, że się jest w Domowym Kościele, bo to nic nie da, nie można udawać, że się jest chrześcijaninem, bo to nic nie da. Nie można być letnim! *Znam twoje czyny, że ani zimny, ani gorący nie jesteś. Obyś był zimny albo gorący! A tak, skoro jesteś letni i ani gorący, ani zimny, chcę cię wyrzucić z mych ust (Ap 3, 15-16).*

W Kościele nie ma widzów: są albo święci, albo ci, co odrzucili Boga.

Podczas tych świętych dni odnowy na nowo usłyszałem, że wszyscy w Kościele, począwszy od biskupów, prezbiterów i diakonów, a skończywszy na najmłodszym chrześcijaninie musimy pojąć swoje życie jako diakonię – służbę dla budowania wspólnoty Kościoła, a my, członkowie Domowego Kościoła – jako służbę dla budowania naszej wspólnoty. Nasze życie dopiero wtedy będzie miało pełny sens i wartość, kiedy zrozumiemy, że musi stać się służbą dla wypełnienia odwiecznego planu Ojca, dla budowania zamierzonej przez Boga od wieków wspólnoty ludzi z Bogiem i między sobą. Przecież każdy z nas od chwili chrztu świętego przeznaczony jest do diakonii. Wszczepienie w Chrystusa przez chrzest jest wszczepieniem w Jego postawę, której istotą jest służba wobec Ojca i wobec wspólnoty ludu Bożego. Ze chrztu świętego wyra-

sta powołanie do diakonii! To jedyna sprawa, dla której warto żyć i której trzeba służyć! Wtedy nasze serca będą ogarnięte radością i nic nas nie odłączy od Chrystusa. Wtedy okaże się, iż wszystko w naszym życiu ma sens, bo prowadzi poprzez służbę i miłość do zbawienia, do wiecznej MIŁOŚCI bez granic!

Każdy chrześcijanin otrzymał jakiś charyzmat, dar dany jemu, ale nie dla niego samego, tylko dla wspólnoty. Każdy w Domowym Kościele otrzymał jakiś dar, charyzmat: ktoś – jeden, inny pięć, jeszcze inny dziesięć. Czy rozeznają te dary i nimi służą? Czy podejmują diakonię? Kiedyś zdam sprawę z tego, jak wykorzystałem otrzymane charyzmaty! Dlatego Sobór Watykański II przypomina także tym, którzy mają tę odpowiedzialność, że winni oni rozpoznawać charyzmaty, nie gasić Ducha, ale powinni wszystkie charyzmaty pobudzać, zachęcać do aktywności w Kościele, aby poprzez wzajemną posługę wszystkich członków Kościoła Boży wzrastał, aby ciało Chrystusowe w ten sposób zmierzało do swojej pełni! Czy robię wszystko, aby tę wizję przemienić w rzeczywistość poprzez czyn?! Wtedy Domowy Kościół będzie budził wiarę, będzie dla świata ZNAKIEM BOGA!

Niestety, można spotkać w naszej wspólnotie takich, którzy nie widzą swego miejsca, nie pojmują swojej roli, czują się wręcz niepotrzebni. Tymczasem we wspólnotie Kościoła nie ma komórek niepotrzebnych (porównaj opis Kościoła u św. Pawła, Kościoła jako Mistycznego Ciała – czy ręka jest niepotrzebna, albo oko, albo ucho? Nie – zdrowy organizm ma wszystkie organy!). Wszyscy je-



steśmy potrzebni, aby objawić światu bogactwo Bożego planu zbawienia, pełne bogactwo i wspaniałe piękno Kościoła; ono się może objawić nie przez jednostkę, choćby najzdolniejszą, ale może się objawić tylko przez wielość darów aktualizowanych we wspólnotcie braterskiej. Starajmy się więc wspólnym wysiłkiem i módlmy się o to, żeby gdziekolwiek jesteśmy, Domowy Kościół stawał się dzięki naszej posłudze wspólnotą służb i charyzmatów, objawiającą światu bogactwo działania Boga Ojca, Chrystusa i Jego Ducha.

Wszystko to piszę tylko po to, aby na nowo rozpałić – w sobie i w sercach czytających te słowa – zapal i gorliwość, pragnienie świętości,

Miłość małżonków – najważniejsze przygotowanie do prowadzenia rekolekcji

W dniach 22-27 lipca uczestniczyliśmy w Oazie Rekolekcyjnej Diakonii Rekolekcji Domowego Kościoła I stopnia w Rościnnie. Parą prowadzącą była Kasia i Paweł Maciejewscy, a moderatorem naszej oazy ks. Krzysztof Łapiński.

Dla par chcących posługiwać jako moderatorzy oaz o wiele bardziej niż odpowiednie przygotowanie samych materiałów, ośrodków, planu modlitw i spotkań, jest nieustanne dbanie o relacje miłości do swojego współmałżonka – miłości zanurzonej w miłości samego Boga.

Jako że mieliśmy już okazję przeżyć wszystkie rekolekcje formacyjne

które porwie do modlitwy i działania, pragnienie zmiany! Nie dajmy się zwieść, nie próbujmy „przezimować”, zapadając w głęboki sen. Nie można żyć we wspólnotcie Domowego Kościoła bez nieustannego formowania swego serca. Mamy wspaniałego charyzmat – korzystajmy z niego! Chrystus Zmartwychwstały przemieni nas i poprowadzi do celu! Tylko współpracujemy z NIM, dajmy się MU porwać.

Jak dobrze, że słońce teraz tak pięknie praży... Czy ktoś o mnie także mówi: jak dobrze, że jesteś – bo rozświetlasz mi drogę w Kościele do Chrystusa, do zbawienia, do świętości, do NIEBA?

Ks. Marek Borowski SAC

oraz kilka ciekawych rekolekcji tematycznych, gorąco i długo zastanawialiśmy się, w jakim kierunku powinna się odbyć nasza dalsza duchowa wędrówka w tak ważnym dla nas Domowym Kościele. Po długich poszukiwaniach i delikatnym natchnieniu Ducha Świętego zdecydowaliśmy się wziąć udział właśnie w tej oazie i jesteśmy z tego powodu niezmiernie szczęśliwi. Choć ORDR trwał „zaledwie” pięć dni, udało nam się zbudować prawdziwą wspólnotę. Wszystkie małżeństwa już od pierwszych chwil były na siebie otwarte i z radością dzieliły się doświadczeniem swojego kręgu, diecezji czy nawet kraju (bo wśród oazowiczów nie zabrakło par z zagranicy). Przepiękne jutrznie, Namioty Spotkania przed Najświętszym Sakramentem, a także centrum



każdej oazy – ubogacone liturgicznie Eucharystie, czyniły każdy dzień pełnym modlitwy i autentycznego spotkania z najważniejszym Uczestnikiem rekolekcji – naszym Panem i Zbawicielem.

Co ciekawe, choć każdy dzień obfitował w wiele wydarzeń, kolejne dni przebiegały bez stresu, ze spokojem i odpowiednio przewidzianym czasem zarówno na piękne przeżycia duchowe, spotkania kręgu, wypoczynek w gronie rodziny czy ogólne spotkania formacyjne. Zaskakującym odkryciem było spostrzeżenie, że **dla par chcących posługiwać jako moderatorzy oaz o wiele bardziej niż odpowiednie przygotowanie samych materiałów, ośrodka, planu modlitw i spotkań, jest nieustanne dbanie o relację miłości do swojego współmałżonka – miłości zanurzonej w miłości samego Boga.** Dodatkowo, jako że nasze sakramentalne małżeństwo łączy się w cudowny sposób z sakramentem kapłaństwa – są one, jak to zostało pięknie podkreślone na rekolekcjach, wręcz komplementarne i dlatego też oba te powołania muszą ze sobą współgrać, ściśle współdziałać i uczyć się od siebie nawzajem. Dopiero dzięki takiej bliskości będą mogły stać się prawdziwie „płodnymi”, a płodność ta będzie całkowicie zanurzona w Bogu. W małżeństwie Bóg daje nowe życie i ubogaca nas dziećmi, natomiast kapłaństwo rodzi „dzieci duchowe” („Dzieci moje, oto ponownie w bólach was rodzę, aż Chrystus w was się ukształtuje”). Także jedynie rozmodlenie zarówno małżonków, jak i kapłana oraz ich całkowite zanurzenie w Chrystusie mogą uczynić posługę moderatorską prawdziwie

płodną. Nic innego w przygotowaniu rekolekcji nie jest tak ważne jak właśnie dbanie o relację autentycznej miłości.

Drugim jakże ważnym odkryciem tych rekolekcji było zrozumienie, że tak jak w przypowieści o krzewie winnym i latorośli wzrastanie i wydawanie owoców musi odbywać się w Bogu. Ponadto każdy, kto ma w ogrodzie winny krzew wie, że aby plon był owocny, należy przycinać gałązki – również te, które nam się podobają i z naszej perspektywy upiększają krzew. Tak samo jest z rekolekcjami DK – choć nam może się wydawać, że pewne gałązki czy kwiatuszki upiększyłyby przygotowywane przez nas rekolekcje, tak naprawdę mogą one całkowicie zniekształcić krzew i uczynić z niego jedynie marną namiastkę tego, czym tak naprawdę miał być i jakie konkretnie mógł wydać owoce. Dlatego niezmiernie ważne jest, by organizując rekolekcje, trzymać się charyzmatu Ruchu. Wierzymy przecież, że nasz Ojciec Założyciel stworzył coś niepowtarzalnego, uduchowionego, przemyślanego i co ważniejsze, odpowiedniego na każdy czas. Musimy pamiętać, że to wielkie dzieło jest tak dobrze ukształtowane, iż każda zmiana zafałszowuje to jakże doskonałe w swojej formie dzieło zniekształcając to, co piękne, i co, jak wierzymy, jest darem samego Ducha Świętego. Dlatego trzymajmy się tego daru i dbajmy o to, by ta piękna symfonia ks. Blachnickiego nie stała się zafałszowaną imitacją jedynie na miarę naszych ludzkich ambicji. Pracujmy na tej wielkiej spuściznie, przekazując ją w czystej formie kolejnym pokoleniom.

Ania i Mirek